

The logo for ETNO TANK, featuring the word "ETNO" in a large, bold, black font above the word "TANK" in a smaller, bold, black font. The text is positioned on the left side of the top section, partially overlapping a white abstract graphic element.

ETNO
TANK



CO Z TĄ EDUKACJĄ?



ETNOTANK.PL



- **Opracowanie graficzne:**

Anna Borowska

- **Korekta:**

Sławina Kwidzińska

- **Korekta tekstów kaszubskich:**

Dariusz Majkowski

- **Copyright by Instytut Kaszubski @ Authors, Gdańsk 2024**

- **ISBN: 978-83-67683-32-6**

Zealizowano ze środków Województwa Pomorskiego



WOJEWÓDZTWO
POMORSKIE

Mecenasem działań etnotank.pl jest Fundacja LPP



FUNDACJA
LPP

SPIS TREŚCI

Cezary Obracht-Prondzyński

Nieco wstępnej refleksji o edukacji kaszubskiej (i nie tylko) - - - - - **6**

Suliława Borowska

Refleksja nad potrzebami, uwarunkowaniami, celami i przyszłością edukacji kaszubskie - - - - - **12**

Elżbieta Bugajna

Edukacja kaszubska – plusy i minusy. Refleksje A.D. 2024 - - - - - **17**

Ana Glëszczyńskô

Kaszëbskô edukacjô jãzëkòwô nie zaczinô i nie kùnczi sã w szkòle - - - - - **24**

Mónika Kapiszka

Mòje doswiôdzczenié z nôùką kaszëbszczégò jãzëka - - - - - **28**

Katarzyna Kiedrowska-Zagozdon

Edukacja kaszubska nie funkcjonuje w oderwaniu - - - - - **31**

Wojciech Józef Konkel

Co z tą edukacją kaszubską w Gdańsku? Refleksje, przemyślenia, propozycje działań - - - - - **37**

Przemysław Łagosz

Spojrzenie na nauczanie języka kaszubskiego: problemy, wyzwania, szanse... - - - - - **42**

Dark Majkówsczi

Brzôd kaszëbszczi edukacji je wiele wikszijak sã pòwszechnô gôdô i pisze - - - - - **49**

Iwóna Makùrôt

Ùczenié kaszëbszczégò jãzëka to éra, ale i wiôlgô òdpòwiedzalnòta - - - - - **54**

Szczepón Makùrôt

Kaszëbskô kùltura mùszi stac sã atrakcyjnô dlô młodégò pòkòleniô, żebë przedërchac - - - - - **58**

Danuta Pioch

Co z tą edukacją? - - - - - **68**

Justyna Pomierska

Najbardziej frapuje mnie problem, kto uczy języka kaszubskiego? I kto uczyć będzie? - - - - - **73**

Elżbieta Pryczkowska

Tuchomskie praktyki nauczania języka kaszubskiego - - - - - 80

Lucyna Radziwińska

Edukacja kaszubska – kilka pilnych spraw - - - - - 88

Mikołaj Rydygier

Moja przygoda z edukacją kaszubską - - - - - 93

Michał Kargul

Po debacie Co z tą edukacją? Wstępny raport do badania ewaluacyjnego nad kaszubską edukacją językową - - - - - 95

CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI

NIECO WSTĘPNEJ REFLEKSJI O EDUKACJI KASZUBSKIEJ (I NIE TYLKO)

Gdy ruszaliśmy z projektem etnotank.pl w końcu 2022 r., oczywistym było dla nas, że jednym z priorytetów powinna stać się edukacja, ujmowana w szerszym kontekście procesów zachodzących na Kaszubach i Pomorzu. Było to zgodne z głównym zadaniem etnotanku, czyli tworzeniem wiedzy obywatelskiej społecznie użytecznej. Jeszcze inaczej można powiedzieć, że założyliśmy sobie, aby myśląc o przyszłości, opierać się na rzetelnej diagnozie sytuacji obecnej, nie pomijając jednak dziedzictwa i dotychczasowych doświadczeń. Edukacja do takiej refleksji nadaje się szczególnie, bo jeśli chcemy animować debatę publiczną wśród Kaszubów, wokół Kaszubów i na tematy kaszubskie, to kwestii edukacyjnych zabraknąć nie może – one wszak skupiają w sobie kluczowe pytania o tożsamość, przekaz kulturowy, aktywność, postawy wobec własnej społeczności itd. Od samego początku założyliśmy również, że debata o Kaszubach animowana w ramach etnotank.pl powinna być wielogłosowa, otwarta, wielokontekstowa, wielopokoleniowa i wielotematyczna. I to także znakomicie koresponduje z kwestiami edukacyjnymi, bo aby zrozumieć to, co się dzieje w tej sferze, trzeba przyjmować różne perspektywy i być otwartym na różne głosy i stanowiska.

Oczywiście, to nie jest tylko specyfika edukacji kaszubskiej! Toczy się dzisiaj mnogość debat o edukacji, jej problemach, formach, celach i zadaniach – nie tylko w Polsce, ale też w innych krajach. Można śmiało powiedzieć, że trudno znaleźć temat ważniejszy w tym sensie, że w nim zbiegają się niejako wszystkie inne: ekonomia, polityka, obywatelskość, środowisko, migracje, relacje, kondycja psychiczna itd. No i oczywiście kompetencje przyszłości.

W jakiejś mierze edukacja kaszubska także jest w tym „ciągu debатовym”, bo przecież nie jest ona wyabstrahowana z szerszego kontekstu edukacyjnych dylematów. Z drugiej strony także tutaj nieustannie trwają poszukiwania najlepszej formuły, sposobu jej realizacji, celów, jakie powinna sobie stawiać, narzędzi sprawdzania jej efektywności itd. Można więc powiedzieć, że edukacja kaszubska przechodzi proces permanentnej adaptacji, zmiany i transfiguracji. I stale poddawana jest refleksji, a świadczą o tym liczne konferencje, sympozja i spotkania (choćby nauczycieli, ale nie tylko ich). Gdybyśmy zresztą chcieli spojrzeć szeroko na kaszubskie działania edukacyjne, to oprócz tego, co jest ich solą, czyli po prostu

lekcje w szkołach, byłyby to różnego rodzaju konkursy, warsztaty, projekty, seminaria, nagrody, podróże studyjne, konferencje nauczycielskie, przygotowywane raporty, dyskusje w social mediach, audycje i materiały publicystyczne, dialogi środowiskowe, poradnictwo, szkolenia, pokazy, publikacje itd. itp. Gdybyśmy od tej trony spojrzeli na kaszubską edukację, uwzględniając w dodatku kontekst lokalny, to stwierdzilibyśmy, że jest tu ogromne poruszenie! W zasadzie chyba nikt nie zrobił takiej dokładnej, a przy tym dynamicznej, „mapy” inicjatyw i działań edukacyjnych powiązanych z Kaszubami i kaszubskością. A myślę, że to mogłoby być jakimś „lekarstwem” na różnego rodzaju nasze troski i zmartwienia...

Oczywiście, takie edukacyjne poruszenie nie powinno nas dziwić, bo przecież edukacja jest najważniejsza, dzieje się wszędzie, jest najpowszechniejsza (lubię podkreślać, że powszechniejsza niż płacenie podatków!). A przy tym staje się coraz bardziej zróżnicowana, choć zastanawiamy się, czy jednocześnie efektywniejsza? Zresztą – cóż by to miało znaczyć, że jest efektywna? To pytanie dotyczy także (a w kontekście niniejszego opracowania – przede wszystkim) edukacji kaszubskiej. Czym, w jaki sposób, jakimi narzędziami mielibyśmy mierzyć tę efektywność? Jej sprawczość, przydatność i użyteczność? Czy kryterium powinno być to, że jest więcej dzieci, więcej szkół, szkolnych, działań i projektów? A może tym, że więcej osób mówi po kaszubsku (deklaruje, że mówi)? Czy tym, że mówią lepiej i częściej? Przyznają się do kaszubskości? Nie uciekają od niej (a więc ograniczeniem zjawiska asymilacji i eskapizmu etnicznego)?

To oczywiście stawia przed nami pytanie, jak to zrobić, aby edukacja kaszubska była efektywna, czyli aby realizowała te cele, które sobie określimy? Ale czy tak naprawdę te cele w wyniku środowiskowej debaty wydyskutowaliśmy? Aby rozstrzygnąć, o co nam chodzi, musielibyśmy wiedzieć, nie tylko jakie stawiamy sobie cele, ale też jaka jest hierarchia, struktura, kolejność, trudności w realizacji, kontekst społeczny itd. Co więcej, ta dyskusja nie może być oderwana od tego, co wiąże się z edukacją w Polsce – jej wymiarem kompetencyjnych, wychowawczym, obywatelskim, praktycznym... A jak wygląda sytuacja, doskonale wiemy – i się tym martwimy!

Dodatkowym wyzwaniem w przypadku edukacji kaszubskiej jest jej (pogłębiające się) zróżnicowanie:

- szkolna i pozaszkolna,
- skupiona na młodych i dorosłych (w tym coraz częściej też na seniorach),
- metropolitalna, ale i prowincjonalna (wiejska, małomiasteczkowa), co oczywiście nie oznacza tutaj stygmatyzowania, ale podkreśla różnorodność środowisk społecznych, w jakiej jest realizowana,
- zorganizowana, ale też spontaniczna, oddolna, „inicjatywna” (jedorazowe

działania, inicjatywy *ad hoc*), zdarzeniowa, okazjonalna itd.

- publiczna – prywatna,
- wspierana, ale też pozostawiona sama sobie.
- A wreszcie – co nie bez znaczenia dla sytuacji obecnej i dla przyszłości: realizowana w trwałych, zintegrowanych i posiadających silną tożsamość społecznościach kaszubskich, ale też poza nimi, w środowiskach, które są silnie wymieszane, często położone poza (stereotypowo rozumianym) terytorium kaszubskim.

Jednym słowem, na edukację kaszubską należy patrzeć przez różne pryzmaty i w różnych kontekstach. Nie myślimy wyłącznie o sytuacji edukacyjnej w Polsce, lecz uwzględniać powinniśmy też to, co się dzieje w innych krajach europejskich. Ba – w gruncie rzeczy jest to globalny problem: jak wymyślić i wcielić w życie nową edukację, odpowiadającą potrzebom przyszłości, zmianom pokoleniowym, rewolucjom technologicznym itd. Czujemy, że jakiś dotychczasowy paradygmat się kończy, ale poszukiwania nowych rozwiązań i pomysłów dają efekt umiarkowany. Jednym słowem – wszyscy mamy problem. Niektórzy przy tym twierdzą, że model powszechnej edukacji szkolnej się wyczerpał, a jednocześnie w wielu, bardzo wielu miejscach na świecie młodzi ludzie cały czas marzą, aby móc do takiej edukacji mieć swobodny dostęp (i jeszcze aby była ona bezpłatna).

Są też inne problemy, od których nie powinniśmy uciekać czy też, które winniśmy uwzględniać, a mają one swoją emanację lokalną – polską i pomorską. Widzimy choćby napięcie między edukacją patriotyczną a taką, która nie ukrywa swoich „aspiracji” nacjonalistycznych. Dla Kaszubów to bardzo poważne ryzyko, bo realizacja projektu nacjonalistycznego niejako automatycznie oznacza ograniczenia wszelkich praw mniejszościowych, eliminuje różnorodność kulturową itd. Stąd edukacja otwarta, inkluzywna czy raczej partykularna, ekskluzywna, zamykająca się w nacjonalistycznym przekonaniu o primacie „wspólnoty narodowej”? To nie tylko doświadczenie ostatnich ośmiu lat. Sprawa ma znacznie głębszy kontekst i każe nam zadawać pytanie, czy i jakie jest miejsce w Polsce, a więc i na Pomorzu, dla edukacyjnego uwzględniania (faktycznego, a nie deklaratywnego, pozorowanego i okazjonalnego) kwestii lokalnych, regionalnych, etnicznych, mniejszościowych itd.? To bardzo ważne pytanie, bo ono kieruje nas w stronę kwestii dopuszczalności i możliwości realizacji naszych kaszubskich (i szerzej – pomorskich) celów edukacyjnych. To jest też pytanie, na ile praktyka edukacyjna w polskiej szkole (ale nie tylko w niej), będąc poddana ideologicznej (i mówiąc wprost – nacjonalistycznej) perswazji, jest w stanie uniknąć praktyk dyskryminacyjnych, wykluczających, wyłączających czy też stygmatyzujących? Nam powinno zależeć, aby edukacja w Polsce była emancypacyjna,

inkluzywna, włączająca, wspierająca, otwierająca itd., bo tylko w takich warunkach postulaty kaszubskie mogą zostać zrealizowane.

W tym też kontekście staje przed nami pytanie wręcz ustrojowe – na ile polityka edukacyjna w Polsce musi być (nadal) scentralizowana? I to scentralizowana w formach niemal karykaturalnych, gdzie nawet o najdrobniejszych sprawach programowych i wychowawczych decyduje ministerstwo, a sprawdza to i rozlicza realizację jego agenda regionalna, czyli kuratorium? Czy naprawdę tak trudno zaufać i uwierzyć w to, że społeczności regionalne są w stanie poprawnie, sensownie i właściwie zdefiniować własne potrzeby edukacyjne i zbudować takie programy działania, które uwzględniałyby lokalną specyfikę? W przypadku Pomorza to oczywiście byłaby kwestia kaszubska, ale także tematyka morska, również edukacja regionalna (Kociewie, Żuławy etc.), także specyficzne dla nas kwestie środowiskowe, lokalna historia, nasze dziedzictwo kulturowe itd. Naprawdę nie wiedzielibyśmy, jak się tym zająć? Czy to nie mogłoby być tak, że ramy – spójne dla całego kraju – określane są na poziomie ministerialnym, ale to, co dotyczy regionalności i lokalności pozostaje w kompetencjach wojewódzkich? Czy aż taki jest w nas lęk przed dezintegracją państwowej wspólnoty, że musimy kontrolować każdy, najdrobniejszy nawet aspekt szkolnej działalności (oczywiście taka kontrola i tak jest pozorna, bo przecież to jest niewykonalne, aby o wszystkim zdecydowano „w Warszawie“)?

To pytanie nie tylko ustrojowe (dotyczące kompetencji, procedur, prawa czy też finansów), ale też odnoszące się do polityki rozwojowej (jak najlepiej w regionie wzmocnić kapitał ludzki) oraz do wymiaru etycznego, bo tylko taka zakorzeniona w lokalności edukacja daje możliwość pielęgnowania tożsamości, wykształcenia podmiotowości, emancypacji, tworzenia realnych więzi obywatelskich itd. Przypominają mi się wszystkie debaty edukacyjne z lat 90. XX w. i nawet wcześniejsze, gdyśmy o tym mówili i o to postulowali. Minęło kilka dekad – pewne rzeczy udało się nam zrealizować, ale centralizm w edukacji jak panował, tak nadal kwitnie...

Oczywiście, pytania o edukację kaszubską mogą się odnosić także do innych wymiarów. Oto warto choćby zastanawiać się nad tym, jakich Kaszubów wypuszczamy ze szkół czy z uczelni? Czy pod wpływem realizowanych różnych form edukacyjnych stają się oni lepszymi Kaszubami – chętniej przyznającymi się do własnego dziedzictwa, angażującymi się na rzecz wspólnoty, pielęgnującymi kulturę? Czy może raczej ich... zniechęcamy? Ale mnie interesuje także pytanie, czy wychodząc z edukacji na Kaszubach, stają się oni lepszymi obywatelami? Czy edukacja kaszubska, będąc w zasadzie edukacją mniejszościową, staje się (może? powinna?) edukacją międzykulturową, skoro coraz więcej wśród nas na Kaszubach jest przybyszów z różnych stron, także pielęgnujących własne

wartości kulturowe? A w związku z tym – o czym rozmawiamy od dawna – na ile winna to być edukacja językowa, a na ile także kulturowa (bo nie jest to samo)? Na ile odwoływać się do przeszłości (szczególnie w jej obrazach wiejskich), a na ile bazować na ogromnie zróżnicowanej teraźniejszości, jednocześnie pamiętając, że zawsze kształcimy dla przyszłości?

Rejestr pytań jest bogaty i taki wielogłos pojawia się również w prezentowanych w niniejszym opracowaniu głosach. Wypowiadają się szkolni o bardzo różnych doświadczeniach i praktyce. Osoby z małych środowisk wiejskich, ale i z metropolii. Działacze kaszubszy niepracujący w szkołach, lecz skupieni na ich wspieraniu i współpracy. Ale też animatorzy kultury, którzy realizują się w ważnych działaniach edukacyjnych pozaszkolnych. Ludzie reprezentujący różne pokolenia, środowiska, zawody czy też spojrzenie na kaszubską kulturę, tożsamość, historię i pozycję społeczną. W tym wielogłosie mowa jest o kwestiach formalnych i procedurach, finansach i regulacjach prawnych, praktyce samorządowej, ale i postawach (nauczycieli, samorządowców, rodziców, uczniów). O dokształcaniu, ale i deficytach związanych z wiedzą. O dostępie do materiałów, ale i o znaczeniu różnego rodzaju działań projektowych. I o tym, że warto byłoby mniejszy nacisk kłaść na projekty, a większy na rozwiązania systemowe. O popularyzowaniu, zachęcaniu, budowaniu tożsamości, wzmacnianiu kompetencji kulturowych, dumie, ale i niekiedy (nadal wstydzicie), o poczuciu większego bogactwa, chęci wyróżniania się, ale i o atrakcyjności kaszubskiej kultury (przyciąganiu osób, które nie miały do tej pory z Kaszubami większego związku, lecz się tutaj osiedliły i chcą się zakorzenić).

Rejestr poruszanych spraw jest bogatszy. To jednak nie ma być wielogłos, który cokolwiek kończy czy też podsumowuje. Ani też nie inicjuje debaty, bo ona się przecież od lat toczy. Raczej zaprosiliśmy do wypowiedzi różne osoby, aby zachęcić je do przemyśleń i podzielenia się własnymi refleksjami. Liczymy, że będą one inspirujące, a jednocześnie wzmacniające środowiskową rozmowę, która – mam taką nadzieję – doprowadzi finalnie do zrealizowania potrzebnych nam pogłębionych badań ewaluacyjnych nad kaszubską edukacją. Potrzebnych nie po to, aby kogoś stygmatyzować, wytykać błędy czy też pouczać, lecz po to, abyśmy mieli wiedzę, dzięki której lepiej zdefiniujemy sobie cele oraz określimy narzędzia ich realizacji.

Póki jednak takich badań nie mamy, możemy (i powinniśmy) dyskutować o tym, w jakim miejscu jesteśmy, co się nam udało, z jakimi problemami i barierami się borykamy, jakie przed nami stoją wyzwania.

Dziękuję wszystkim, którzy zechcieli podzielić się własnymi refleksjami. Zachęcam do lektury. I liczę na zwrotne wypowiedzi. Ten projekt nie jest zamknięty. Jeśli dotrą

do nas inne głosy, będziemy je także udostępniali. Rozmawiajmy, bo kaszubska edukacja z pewnością jest tego warta!

SULISŁAWA BOROWSKA

REFLEKSJA NAD POTRZEBAMI, UWARUNKOWANAMI, CELAMI I PRZYSZŁOŚCIĄ EDUKACJI KASZUBSKIEJ

Moja refleksja na temat edukacji kaszubskiej opiera się na doświadczeniach związanych z pracą animatorki społeczno-kulturalnej, działającej „z” [i „dla”] animatorkami i liderkami życia społecznego na wsi, w tym często z osobami pracującymi w szkołach i uczącymi języka kaszubskiego. Wypowiadam się również jako osoba reprezentująca Kaszubski Uniwersytet Ludowy, który dość często przyjmuje grupy uczniów wraz z nauczycielami w ramach wyjazdowych lekcji kaszubskiego. Współtworzę też programy szkoleniowe oraz jestem współproducentką produktów multimedialnych (filmów animowanych, interaktywnych wystaw), traktujących o Kaszubach i Pomorzu, w tym dla nauczycieli i osób działających na zasobach dziedzictwa kulturowego. Jestem również matką dwojga nastolatków, uwielbiających do 4 klasy lekcje języka kaszubskiego do tego stopnia, że jedno z dzieci przez kilka lat brało udział w konkursie recytatorskim RODNÔ MÒWA, by potem, w starszych klasach, wypisać się samodzielnie z zajęć.

Edukacja kaszubska (w szkołach podstawowych) – co jest KLUCZOWE:

- uważam się, że powinniśmy sobie odpowiedzieć w szerokim gronie (uczniowie, rodzice, nauczyciele, działacze/liderzy kaszubscy): do czego edukacja kaszubska ma przygotowywać? Jakie umiejętności i postawy ma kształtować? Jakie cele przed nią stawiamy? Czym ma być dla młodych ludzi?

Jeśli ja miałabym odpowiedzieć na to pytanie, to uważam, że:

- powinna dostarczać podstawową wiedzę o Kaszubach (regionie, społecznościach) w kontekście historycznym jak i współczesnym, również w aspekcie wielokulturowości Pomorza i tego, jak wyglądały relacje z naszymi sąsiadami; znać wyróżniki, ale też łączniki z innymi kulturami w kontekście sztuki ludowej i rękodzieła. Również ten obszar należy poszerzyć o aspekty etnodizajnu i móc doświadczyć takiej twórczości, opartej na tradycyjnych wpływach; mieć okazję do poszukiwań własnych korzeni poprzez odszukanie/analizowanie zdjęć rodzinnych, pamiątek rodzinnych, śledzenie rodzinnych życiorysów itp., czyli szukanie osobistych wątków w ramach przestrzeni rodziny. Każdy Młody Człowiek powinien potrafić odpowiedzieć na pytania, które często stawiają nam osoby

z innych regionów Polski oraz zza granicy: Co to są Kaszuby, gdzie jest położony ten region? Co go wyróżnia? Jak się ma do Polski? Czym charakteryzuje się język kaszubski, do której rodziny języków należy? Ile obecnie jest osób identyfikujących się z Kaszubami? Itp.;

- kwestia nauczania języka jest trudna i warta przebadania oraz poszukania najlepszych rozwiązań. Istotny jest wątek rozwoju języka literackiego *versus* język domowy, czyli przykładowo: młodzi uczący się kaszubskiego w szkole nie są w stanie prowadzić rozmów po kaszubsku w domu, ponieważ bardzo często dziadkowie/rodzice oprotestowują używanie kaszubskiego języka literackiego, stwierdzając, że „to nie je po naszymu”. Czyli gdzie i jak się ćwiczyć w mowie? Oraz istotna jest kwestia, jak uczyć języka kaszubskiego, aby nauczyć: a) jak uczyć tych jeszcze osłuchanych z domu, b) a jak tych, dla których ta mowa jest obca, lecz ciekawa (czy w 2 poziomach?).

Jakie są problemy?

- język kaszubski jest często BARDZO ATRAKCYJNY w pierwszych trzech klasach szkoły podstawowej, dzięki m.in. postawie i autorytetowi nauczycielki oraz interesującemu programowi w tej grupie wiekowej, obejmującemu piosenki/śpiewy, zabawy, rysunki, wszelką twórczość dziecięcą i wycieczki. Potem im starsze klasy, tym trudniej je przyciągnąć, bo młodzież zauważa, że są to dodatkowe zajęcia do uczenia się, mniej atrakcyjne (przy możliwości wyboru różnych zajęć), bo już trzeba czytać, pisać, zapamiętywać, ale też często w moich kontaktach z młodymi słyszę: „lekcje kaszubskiego są o tym, co było, a mnie już np. nie interesuje, jakimi narzędziami kiedyś ludzie pracowali w polu”. Często młodzi ludzie mówią, że „ten kaszubski do niczego im się nie przyda”, z czym też zgadzają się ich rodzice, którzy sami nie widzą sensu w nauce języka kaszubskiego, ponieważ nie doświadczyli w życiu „benefitów” z tym związanych. Narracja się zmienia w sytuacji gdy w szkole organizowanych jest sporo wyjazdów i wycieczek, wówczas jakby „bardziej warto”. Jeśli rodzic sam nie doświadczył mocy czy atrakcyjności, wynikających ze świadomości tożsamości kaszubskiej, a nikt mu tego w szkole nie wyjaśnił (po co dziecko powinno brać udział w takich zajęciach), to trudno oczekiwać, aby taka refleksja pojawiła się sama;
- młodzi ludzie często nie widzą sensu w zdobywaniu wiedzy o swoim regionie lub nauki języka kaszubskiego, bo sami nie doświadczyli – ani też ich bliscy – dumy, splendoru, bogactwa, wynikających ze świadomości, KIM jestem, skąd pochodzę

i wpływu tego na sytuację edukacyjną czy też zawodową. Trudno im się dziwić z racji ich wieku (to jeszcze przed nimi);

- brak przygotowania nauczycieli do atrakcyjnego i nowoczesnego prowadzenia zajęć z edukacji kaszubskiej. To zapewne jest generalny problem w polskiej szkole, gdzie wiedza jest bardziej przekazywana aniżeli doświadczana, lecz w sytuacji kiedy ten przedmiot jest zajęciem dodatkowym i to do wyboru, problem narasta;
- w szkołach średnich (np. w I LO w Kartuzach) lekcje języka kaszubskiego realizowane są jako ostatnie w danym dniu, co ma wpływ na to, że niektórzy uczniowie, którzy byliby zainteresowani kontynuowaniem nauki, mając sporo innych obowiązkowych zajęć, rezygnują z kaszubskiego na rzecz wcześniejszego powrotu do domu. Często jest to 9/10 godzina zajęć lekcyjnych w danym dniu;
- czy warto łączyć naukę języka kaszubskiego z nauką wiedzy o kulturze i historii Kaszub – może jednak należałoby to rozdzielić, aby osoby chcące rozwijać umiejętność posługiwania się językiem kaszubskim mogły się na tym skupić, nie zmuszając przy tym innych, którzy nie mają takich aspiracji/potrzeb. Natomiast dla wszystkich innych pozostawić obowiązkowy moduł wiedzy o regionie.

Edukacja kaszubska WYZWANIA:

Chciałabym, aby każdy młody człowiek miał potrzebę i zapał do uczestnictwa w zajęciach z edukacji kaszubskiej i mógł swobodnie, i adekwatnie do wieku odpowiedzieć na pytania, które postawiłam powyżej w części dotyczącej tego, co kluczowe w temacie. Chciałabym również, aby nauczyciele uczący przedmiotów z zakresu edukacji kaszubskiej wiedzieli, „co i w jaki sposób” przekazywać swoim uczniom, aby miało to atrakcyjny i włączający wymiar, bazując na relacyjności, a nie transmisyjności wiedzy. Życzyłabym nam, aby nauczyciele prowadzący zajęcia regionalne czuli się pasjonatami swojego zawodu, docenionymi przez środowisko.

Edukacja kaszubska SZANSE na:

- poznawanie różnych współczesnych i nowoczesnych miejsc/przestrzeni związanych z Kaszubami/kaszubskością, w tym doświadczania, że Kaszuby mogą być i są nowoczesne, atrakcyjne, rozwojowe, a nie tylko zamknięte w skansenach, sztuce ludowej oraz pamiątkach rodzinnych;
- doświadczanie, jak kaszubskość może umacniać i budować pewność siebie szczególnie w środowisku dla nas niecodziennym, poznawczo nowym. Mam na myśli wszelkie wyjazdy poza Kaszuby, za granicę, ale też przebywanie z ludźmi

z innych regionów i krajów. Jak te pytania: Skąd jesteś? I gdzie to jest? – przy posiadaniu choćby minimalnej wiedzy – mogą umiejscowić nas w centrum zainteresowania, podkreślić naszą atrakcyjność, a tym samym podnieść naszą pewność siebie (znam co najmniej kilka takich przykładów, w tym mój osobisty, kiedy podczas przebywania za granicą po raz pierwszy obudziło się świadome myślenie o sobie jako o Kaszubce/Kaszubie i wartości z tym związanych);

- na uczenie wyciągania wniosków i łączenia tzw. kropek, czyli aby umieć np. umiejscowić nasz język w rodzinie języków czy wskazać podobieństwa i różnice w sztuce ludowej w porównaniu z innymi regionami, czy też wypunktować, jak wydarzenia historyczne w wielkim świecie wpływały na nasz region;
- „wykorzystanie” studentów etnofilologii kaszubskiej (np. w ramach praktyk) do realizowania atrakcyjnych i ciekawych zajęć z wiedzy o regionie i języku dla różnych grup szkolnych w instytucjach kultury i edukacji, zajmujących się tematyką kaszubską (muzea, biblioteki, domy kultury, Kaszubski Uniwersytet Ludowy i podobne). Można by skorzystać z pomysłu, który realizowany jest na południu Polski, gdzie organizowane są 2-3-dniowe wycieczki nazywane „EUROWEEKiem”, podczas których studenci wolontariusze z różnych zakątków świata przygotowują zajęcia dla młodzieży szkolnej, mające na celu przede wszystkim ćwiczenie komunikowania się w języku angielskim, ale też poznawanie kultury krajów, z których pochodzą wolontariusze. Wyjazdy te cieszą się dużym zainteresowaniem, a program przygotowany przez młodych ludzi jest bardzo ciekawy dla uczniów (szkoła w Szopie od lat uczestnicy w tych wyjazdach, a lista rekrutacyjna zamyka się bardzo szybko);
- wsparcie metodyczne nauczycieli, szczególnie tych uczących w starszych klasach i wyposażenie ich w narzędzia pozwalające na włączające i atrakcyjne dla tej grupy wiekowej prowadzenie zajęć. Oczywiście warto byłoby zbadać nauczycieli w zakresie ich oczekiwań oraz trudności, z którymi się spotykają, aby program szkoleniowy „skroić na miarę potrzeb”;
- może należałoby zaproponować, szczególnie w klasach starszych, prowadzenie zajęć regionalnych w oparciu o metodę projektów: dać młodym ludziom doświadczać wiedzy o regionie poprzez osobiste zaangażowanie, ale też rozwijanie umiejętności pracy grupowej i rozwijanie umiejętności prezentacyjnych (również z wykorzystaniem nowych mediów). To pozwoliłoby na doświadczenie i eksplorację wybranego zagadnienia, przy wsparciu grupy, ale też nauczyciela, oraz otwierałoby szanse na zakorzenienie się wiedzy, bo nic tak nie uczy jak wiedza zdobywana

indywidualnie w wyniku własnych badań i poszukiwań. Warto byłoby stworzyć taką przestrzeń do nauki o regionie, gdzie moglibyśmy rozwijać u młodych ludzi takie kompetencje przyszłościowe, jak: współpraca, krytyczne i analityczne myślenie oraz wyciąganie wniosków;

- pozwolić na doświadczenie, co z przeszłości mojego regionu ma wpływ na teraźniejszość i przyszłość i jak się ma to do mnie samej/samego;
- dać szansę na przeżywanie np. sztuki ludowej poprzez możliwość zapoznawania się z tradycyjną techniką, ale też stworzyć okazję do jej twórczego rozwoju, np. w kierunku etnodizajnu i form atrakcyjnych obecnie dla młodych ludzi;
- stworzyć możliwość „bliskich” spotkań z ciekawymi ludźmi – Kaszubami/ Kaszubkami – ze świata kultury, biznesu, sportu, by móc usłyszeć, jak kaszubskość jest czy była ważna w ich rozwoju oraz zorganizować spotkania/zajęcia z twórczymi, oryginalnymi osobami zajmującymi się tematami kaszubskimi, czyli artystami, filmowcami, fotografami, badaczami, rękodzielnikami, podróżnikami, leśnikami itd. (mogłabym tutaj przytoczyć kilkadziesiąt nazwisk), przede wszystkim tymi, którzy czują się pasjonatami tego, co robią i lubią swoją pracę! Sądzę, że to przemówiłoby do młodych ludzi. To zdecydowanie mogłoby ich pociągnąć w kierunku „warto wiedzieć więcej o” nas samych, naszych korzeniach, tożsamości miejsca, z którego wyrosliśmy.

ELŻBIETA BUGAJNA

EDUKACJA KASZUBSKA – PLUSY I MINUSY. REFLEKSJE A.D. 2024.

Nauka języka kaszubskiego od kilkunastu lat przeżywa swoisty renesans. Obecnie, w roku szkolnym 2024/25 ponad 23 tysiące uczniów uczy się tego języka na wszystkich etapach nauczania. Szkoły chętnie wprowadzają ten przedmiot (często za wyraźnym wskazaniem organów prowadzących), gdyż dodatkowe środki ratują szczupły budżet placówek (najczęściej zaś organów prowadzących).

Moja wypowiedź będzie koncentrować się wokół kilku istotnych zagadnień związanych z nauczaniem języka kaszubskiego jako języka regionalnego.

1. Po co uczy się języka kaszubskiego?

W przestrzeni publicznej można spotkać dużo głosów tzw. malkontentów, którzy z założenia krytykują nauczanie języka kaszubskiego. Pierwsze pytanie dotyczy tego, po co uczyć się języka kaszubskiego, jakie korzyści przyniesie dodatkowa nauka? Zamiast tego wskazują na praktyczne znaczenie nauki, np. języka angielskiego. Malkontentami są najczęściej rodzice mający korzenie kaszubskie, ze środowisk wiejskich czy małomiasteczkowych. Można wskazać na brak głębszej identyfikacji z rodzinnym regionem, miejscem zamieszkania bądź brak świadomości tożsamościowej, dla której warto podejmować się wyrzeczeń. Uczniowie młodszych klas szkoły podstawowej chętnie uczęszczają na dodatkowe lekcje, które z jednej strony oferują dużo zabawy, zaś dla rodziców pełnią formę dodatkowej „światlicy” – dziecko może dłużej przebywać poza domem. W starszych klasach dochodzą dodatkowe przedmioty, więcej godzin lekcyjnych, dodatkowe zajęcia pozaszkolne czy korepetycje – jeśli te dzieci mają dodatkowo uczyć się języka (umiejętności: pisanie, czytanie), najczęściej rezygnują, wymuszając na rodzicach podpisanie odpowiedniego wniosku. Z taką sytuacją mamy do czynienia od czwartej klasy wzwyż. W piątej i szóstej klasie dochodzi dodatkowa godzina własnej historii i kultury. Najtragiczniej sytuacja rysuje się w starszych klasach szkół podstawowych i szkół średnich. Pozostają tylko uczniowie, dla których wartości regionalne/kaszubskie stały się częścią ich samoidentyfikacji.

2. Kto uczy się języka kaszubskiego?

Postawmy sobie pytanie, co chcemy osiągnąć poprzez naukę języka kaszubskiego w szkołach? Cele nauczania zawarte w obecnie obowiązujących podstawach programowych przedmiotu wskazują na kształtowanie językowej, kulturowej i tożsamościowej świadomości ucznia w partnerstwie z rodziną, środowiskiem lokalnym i regionalnym. Nauka języka oraz wiedzy o języku i kulturze kaszubskiej ujmowane są w sposób holistyczny. Wynika to oczywiście z priorytetów stawianych przed językiem regionalnym. Implikacje prawnofinansowe wskazują na dotowanie nauki uczniów posiadających obywatelstwo polskie, ale nie obejmują np. uczniów ukraińskich, którzy zostali włączeni w system polskiej edukacji. Czy taka sama sytuacja dotyczy również uczniów mniejszości narodowych i etnicznych uczących się swojego języka? Z drugiej strony wydaje się zrozumiałe, że języka kaszubskiego powinny uczyć się przede wszystkim dzieci wywodzące się ze środowiska kaszubskiego, gdyż jest to ich rodzimy język. Tymczasem w praktyce szkolnej chętniej na lekcje kaszubskiego uczęszczają dzieci z rodzin niekaszubskich, mieszkających w danej miejscowości, które pragną zakorzenić się w kulturze i języku regionu, w którym się osiedliły.

Troska o zachowanie języka kaszubskiego legła u podstaw wprowadzenia jego nauczania w szkołach. Nastąpił znaczący rozkwit kaszubskojęzycznej literatury, kultury, mediów, badań naukowych. „Królewiówka je w pałacach” – w kościele, na uczelniach, w samorządach. Tymczasem przekaz międzypokoleniowy został znacząco przerwany. W domach praktycznie nie rozmawia się z dziećmi po kaszubsku. Wyniki ostatniego spisu wskazały na znaczący spadek osób mówiących po kaszubsku (co do spisu i jego metodologii, zwłaszcza sposobu jego przeprowadzenia, można by napisać oddzielny elaborat). Pojedyncze rodziny z namysłem kultywują ten przekaz (te medialne można policzyć na palcach), w rodzinach wiejskich, zwłaszcza związanych z gospodarstwem rolnym, język kaszubski słyszy się częściej. W zdecydowanej większości w szkołach uczących tego języka nie słyszy się go na przerwach – uczniowie nie komunikują się w języku kaszubskim. Dominacja języka polskiego jest wszechobecna.

3. Model absolwenta

Czeka nas reforma edukacji polegająca na sukcesywnej zmianie podstaw programowych od 2026 r. Zmiany te w założeniu decydentów mają opierać się na wypracowywanym modelu absolwenta. Dokument opracowuje Instytut Badań

Edukacyjnych na zlecenie MEN. Przewiduje się konsultacje społeczne w szerokim gronie odbiorców: nauczycieli, dyrektorów szkół, uczniów, rodziców, naukowców, samorządów, kuratoriów, placówek doskonalenia nauczycieli, organizacji pozarządowych (X 2024). Jakie efekty przyniosą te konsultacje? Kto się w nie włączy i czy głos środowiska zostanie dostrzeżony, uwzględniony w opracowywanym modelu? Konsultacje w formie on-line dają możliwość uczestniczenia większej liczbie osób zainteresowanych. Mankamentem takiej formy komunikacji jest jednak niemożność zweryfikowania uważności odbioru przekazywanych treści. Pytanie zasadnicze dotyczy tego, czy wypracowany ogólnie model absolwenta wpisze się w cele nauczania języka kaszubskiego. Celem jest bowiem podtrzymanie tożsamości regionalnej Kaszubów oraz ochrona języka.

4. Zagadnienia metodyczne

Pomocą nauczycielom języka kaszubskiego służą różne formy doskonalenia: są to warsztaty, webinaria, sieci współpracy, konferencje, w formie stacjonarnej i on-line. W ich organizację zaangażowane są m.in. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Pomorskie Centrum Edukacji Nauczycieli, Gdyński Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, Uniwersytet Gdański, czasami inne podmioty. Pomocą służą doradcy metodyczni oraz konsultant/specjalista ds. języka kaszubskiego. Na stronie Skarbnicy Kaszubskiej dostępne są materiały dla nauczycieli: programy, podręczniki, rozkłady materiałów, scenariusze, karty pracy, pomoce dydaktyczne. Inne podmioty również oferują potrzebne materiały. Wydawać by się mogło, że warsztat nauczyciela kaszubisty jest dobrze zaopatrzony. Tymczasem w praktyce nauczycielskiej często występują braki. Potrzebne są np. kryteria oceniania powiązane z ocenami szkolnymi. Po wprowadzeniu nowej podstawy programowej zmianie będą musiały ulec dotychczasowe programy nauczania, podręczniki.

Uczniowie mają możliwość zapisania się na lekcje języka kaszubskiego w różnych klasach na różnych etapach nauczania. To stwarza problemy z dostosowaniem wymagań i treści kształcenia. Jeśli uczeń zapisze się w 4 czy 5 klasie trudno mu nadgonić zaległości. Jeśli natomiast zapisze się dopiero w szkole średniej, wówczas praktycznie niemożliwe jest opanowanie całości materiału, który bazuje na wcześniejszych etapach nauczania. Wymagania maturalne obejmują całokształt zagadnień przewidzianych w programie. Wskazany byłby podział na poziomy nauczania: A, B, C jak w przypadku języków obcych. Tymczasem język kaszubski to język społeczności regionalnej, nie jest więc językiem obcym, ale w praktyce tak najczęściej bywa. Warto może pochylić się nad nadmiernie rozbudowanymi

podstawami programowymi, w które wtłoczono całokształt literatury kaszubskiej w powiązaniu z historią i kulturą. Zakres materiału literackiego i gramatycznego jest bardzo szeroki, z tego powodu podręczniki wręcz przeładowane. Podstawy programowe języka kaszubskiego przypominają podstawy programowe języka polskiego. Lista lektur uległa co prawda "uproszczeniu" o 20%, ale czy w tym kierunku należy pójść? Uczyć języka, komunikacji, porozumiewania się w różnych sytuacjach codziennych czy położyć nacisk na kształtowanie poczucia tożsamości kaszubskiej poprzez rodzimą literaturę, kulturę i historię? Nauka dodatkowego przedmiotu: własnej historii i kultury odbywa się zarówno w szkole podstawowej, jak i szkołach ponadpodstawowych. Nauczyciele prowadzą ją najczęściej w języku polskim. Nie ma oddzielnej podstawy programowej, gdyż jest powiązana z językiem kaszubskim.

5. Zagadnienie jakości nauczania

Po ponad 30 latach od wprowadzenia nauki języka kaszubskiego w szkołach warto postawić sobie pytanie, jaka jest kondycja/jakość tej edukacji. Podejmowane próby diagnozy opierają się w znacznej mierze na ilościowych analizach, dotyczących liczby uczniów, nauczycieli, szkół, podręczników, ilości materiałów i pomocy dydaktycznych, programów nauczania – czyli wszystkich mierzalnych aspektów okołoszkolnych. Nie ma natomiast instrumentów mierzących poziom edukacji kaszubskojęzycznej w postaci egzaminów wewnętrznych czy zewnętrznych na poziomie szkoły podstawowej. Sytuacji nie poprawia fakt, że absolwenci szkół średnich mogą zdawać maturę z tego języka, jednakże nie jest ona obowiązkowa. Jedynie kilkanaście (niekiedy ponad dwadzieścia) osób decyduje się przystąpić do tego egzaminu. Przystępowały do tego egzaminu również osoby spoza terenu Kaszub, gdyż jako przedmiot rozszerzony uzupełniał wymóg ilości przedmiotów do wyboru/zdawalności matury. W pewnym sensie zadanie weryfikacji umiejętności czy wiadomości spełniają konkursy związane z językiem kaszubskim, np. Dyktando Kaszubskie „Królewiönka w pałacu” czy Konkurs Pięknego Czytania w Języku Kaszubskim „Méster Bëlnégò Czëtaniô”, które w jakimś stopniu weryfikują efekty nauczania. Tymczasem jedne i te same osoby biorą udział w kilku konkursach. Tak naprawdę konkursów wszelkiej maści związanych z szeroko pojętą edukacją: plastycznych, recytatorskich, wiedzy, literackich, filmowych i innych w przestrzeni publicznej funkcjonuje sporo. Nauczyciel języka kaszubskiego musi dokonywać wyborów, które konkursy sprawdzają się najlepiej w jego grupach, do których warto przygotować/zachęcić uczniów. Wydawać by się mogło, że końcowe oceny z przedmiotu stanowią pewien wzorzec weryfikacji.

Praktyka pokazuje, że jakiegokolwiek słabsze/gorsze oceny sprawiają, że taki uczeń/ czy też jego rodzice wypisują dziecko z lekcji języka kaszubskiego. Końcowe piątki i szóstki nie odzwierciedlają często poziomu wiadomości i umiejętności uczniów.

6. Przygotowanie nauczycieli

Na rynku pracy obecnie funkcjonuje spora grupa nauczycieli posiadających uprawnienia do nauczania tego języka. Początkowo był to egzamin ze znajomości języka kaszubskiego na potrzeby nauczania, który organizuje Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie. Uprawnienia dają również studia podyplomowe dla nauczycieli organizowane w dwóch ośrodkach akademickich: Gdańsku i Słupsku. W roku 2014/2015 po raz pierwszy uruchomiono także studia stacjonarne licencjackie etnologia kaszubska. Niestety, zainteresowanie jest bardzo małe, studia te kończy co roku kilka osób. Dwa roczniki, mimo ukończonych studiów, poprzez zawirowania prawne nie uzyskały kwalifikacji do nauczania tego języka. Osobną kwestią jest samo przygotowanie nauczycieli, ich umiejętności językowe i pedagogiczne. Samo ukończenie odpowiedniej formy kształcenia nie gwarantuje również jakości tego nauczania. Cóż można bowiem powiedzieć, jeśli słuchacz studiów podyplomowych na egzaminie przyznaje się, że nie czytał powieści *Życie i przygody Remusa* albo *duka po kaszubsku!* Studia podyplomowe kończyły osoby posiadające uprawnienia do nauczania innych przedmiotów (nic nikomu nie ujmując!), zarówno kształcenia początkowego, religii, geografii, języka polskiego, jak i innych. Było to spowodowane zarówno obawą o miejsce pracy/etat, jak i potrzebami szkoły, której dyrektor chciał wprowadzić nauczanie języka kaszubskiego. Ponieważ nauczycielkami są najczęściej kobiety, które przechodzą na urlopy (macierzyński, wychowawczy, zdrowotny), pojawiają się wakaty, uzupełniane najczęściej przez emerytowanych nauczycieli. Dyrektorzy radzą sobie w różny sposób: pocztą pantoflową – dzwonią po zaprzyjaźnionych dyrektorach, nauczycielach lub zamieszczają informację na stronie kuratorium oświaty. Braki kadrowe występują co roku.

7. Organizacja 3 godziny lekcyjnej

Nauczanie języka kaszubskiego w większości placówek odbywa się w formie 2 godzin lekcyjnych w klasie, zaś trzecia godzina jest kumulowana i rozliczana w innych formach aktywności uczniów: wycieczki edukacyjne, warsztaty, spotkania, inne. W niektórych szkołach lekcje te odbywają się w soboty lub po zajęciach lekcyjnych w tygodniu, w innych zaś w czasie planowych zajęć (na innych przedmiotach)

w tygodniu. Uczniowie szkół średnich mają duże opory dotyczące wyjazdów w soboty; po prostu chcą odpocząć. Popularne ostatnio kaszubskie mecze na Ergo Arenie czy w bieżącym roku Arki Gdynia odbywają się niekiedy w dni wolne od zajęć lekcyjnych (np. 11 listopada czy w niedzielę), co zarówno dla nauczycieli, rodziców czy uczniów nie jest dogodnym terminem. Niezbędny jest bowiem czas na odpoczynek, regenerację sił po tygodniu pracy, pobyt z rodziną. Inną kwestią jest dokumentowanie czasu pracy, czyli 3 godziny lekcyjnej. W jednym szkołach używa się dzienników papierowych (dziennik zajęć innych/dodatkowych), w innych e-dzienników. Wymaga to ujednolicenia.

8. Finansowanie nauki j. kaszubskiego w szkołach, bolączki dystrybucji środków na nauczanie

Dużo emocji budzi finansowanie nauki języka kaszubskiego w szkołach. Pomińmy tu kwestie wysokości subwencji i tzw. progów, skupmy się na dystrybucji tych pieniędzy w placówkach. Fundusze na naukę języka kaszubskiego trafiają do organów prowadzących, które dysponują nimi według własnego uznania (widzimy się). Są to pieniądze, które idą za uczniem. Praktyką jest, że organ prowadzący przeznaczają określoną kwotę na jednego ucznia do wykorzystania w danym roku kalendarzowym. Tutaj występują znaczące rozbieżności. Są gminy, które przeznaczają ponad 1000 zł do wykorzystania na ucznia, a są takie, które dadzą tylko 100 zł. Te środki mają wystarczyć na wycieczki, na warsztaty, na podręczniki, na nagrody w konkursach. Nauczyciele słyszą od dyrektorów – Nie ma pieniędzy. Z wyznaczonej puli nie ma możliwości zorganizowania atrakcyjnych form aktywności uczniom. Tymczasem przejazdy, bilety do muzeów, warsztaty ciągle drożeją. Nie starcza na podręczniki, zeszyty ćwiczeń. Nauczyciele kserują materiały, często bazując na własnym papierze ksero. Plusem jest dystrybucja podręczników i materiałów dla szkół prowadzona przez ZKP przy okazji konferencji dla nauczycieli, są to jednak ilości (3–10 sztuk) niewystarczające dla uczniów. Należy docenić zaangażowanie nauczycieli, którzy najczęściej z własnych środków realizują zaplanowane zamierzenia (pensja nauczyciela nie jest adekwatna w stosunku do włożonej pracy). Efektywniejsze wykorzystanie tych środków z subwencji oświatowej leży u podstaw opracowywanego Modelu Dobrych Praktyk, który z założenia będzie rekomendowane przez MEN i przekazane organom prowadzącym szkoły.

Podsumowanie

Badania nad edukacją kaszubską dobrze jest poprzedzić tzw. analizą SWOT – czyli określić mocne i słabe strony, szanse i zagrożenia. Dokonujemy diagnozy i myślimy o przyszłości. Niniejsza inicjatywa, jeśli spotka się z szerokim odzewem środowisk związanych z nauczaniem języka kaszubskiego, pozwoli wypowiedzieć się na tematy związane z tą edukacją; mogą to być refleksje, konkretne przykłady, bolączki, plusy i minusy widziane z perspektywy konkretnego respondenta. Pomocnym dokumentem będzie Strategia ochrony i rozwoju języka i kultury kaszubskiej (aktualizacja dokumentu do 2035 roku) przyjęta przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w 2023 r. Opracowanie wyników wypowiedzi wskaże dalsze kierunki edukacji kaszubskiej.

ANA GLĚSZCZIŃSKŌ

KASZĚBSKŌ EDUKACJŌ JĀZĚKŌWŌ NIE ZACZINŌ I NIE KUNĀCZI SĀ W SZKŌLE

Móm to szczescé, że mieszkóm w nym dzélu Kaszëb, gdzie kaszëbiznã wcyg jesz mòzna ùczëc w rozmajitëch placach. Nié blós w szkòle czë z binë òb czas wëstãpów kaszëbskich karnów, òsoblëwie òb czas latnëch rozegracjów. Kaszëbizna je tu żëwŌ w krómach, w ùrządze i na ùlëcach, czej spòtkòsz sãsada przë codniowi robòce. Nié wiedno, ale baro czãsto. Na gwës ùczëc jã jidze przede wszëtczim kòl dozdrzeniałëch i tëch përnã starszych mieszkãnców gminë. Gòdajãcëch pò kaszëbskù dzecy w nôtëralnëch sytuacjach ùczëc sã równak nie dŏ. Chòc mòże bëc téż tak, że jŏ jem prawie tegò szczescŏ ni miała, cobë sã w taczë sytuacje nalezc. Z drëdzi równak stronë młodzëzna przëznŏwŏ, że pò kaszëbskù czasã midzë sobã kŏrbi. „Tak dlŏ szpòrtu më so pògòdómë, czë to w àutobùsu, czë òb czas paùze” – gòdajã mie. I to nie gòdajã blós ti, co na kaszëbsczë w szkòłach chòdzą i tam sã gò ùczą. Widzec, mùszã gò téż czëc w jinszych mòlach i nim – swiãdno abò nié – namikac.

Je wiedzec, że nauczanié kaszëbszczëgò jãzëka w szkòłach miało pòmòc w jegò rewitalizacje strzód młodëch pòkòleniów. Ùdało sã? Wedle mie nen proces wcyg dërjë, ale wiele dało sã ju zrobic i w szkòłach, i tec nié leno tam. W szkòłach w gminie Lëpińce kaszëbizna je wŏżnym dzelã edukacje. W kòzdi z nich òrganizëje sã rozmajitë pòdjimiznë czë to w òbrëmim szkòłowëch gòdzënów, czë jakno dodòwkówé zajãca, jaczé mają młodim lëdzóm pòkazac, że kaszëbskŏ kùltura, w jaczi midzë jinszima przëszło jima wzrastac, je wiŏlgã i ùnikalnã wŏrtnotã, ò jakã òsoblëwie mùszã miec starã. Sã to dzejania, chtërne nawlëkajã do kaszëbszczëgò fòlkloru i regionalnëch tradicjów i mają starã je piastowac. Sã téż taczë, co wërŏstajã na tradicjowim spòdlim, ale jidã dali i sã rozwijajã w nowé, dzysdniowé fòrmë kaszëbsczë kùlturë. Równak pòspólnã znankã dlŏ wikszoscë kaszëbsczich aktiwnców w gŏsczych szkòłach je wiedno kaszëbsczë jãzëk.

W szkòle w Lëpińcach, w jaczi jem szkólnã, òkróm szkòłowëch zajmów òrganizëje sã téż kònkùrsë, jaczé miałë i mają za zadanié pòdczorchiwac wŏrtnotã kaszëbsczë kùlturë i najégò jãzëka, ale téż dwigac prestiż kaszëbiznë strzód młodëch lëdzy. I to – pòdlug mie – je jednym z nŏwŏżniëszich zadaniów, jaczé më – dozdrzeniałi, mómë do zrobieniŏ wedle dzecy i młodzëznë na Kaszëbach. Jednã z taczich rozegracjów je Kaszëbsczë Festiwal Pòlsczych i Swiatowëch Przebŏjów. Latos jesmë mielë jegò 14. edicjã. Ùczniowie w wiekù òd 6 do 18 lat mògã na tim festiwalu zaprezentowac na binie frantŏwczë przëtłŏmaczoné na kaszëbsczë jãzëk. Pŏrãset dzecy i młodzëznë zaspiewãło ju pò kaszëbskù na lëpniczi binie. Wierã tak samò wiele òstało przëtłŏmaczonëch tekstów. Co czekawé – w òstatnëch

latach corôz wiãcy ùczniów spiéwô tekstë skaszëbioné przez siebie (nié przez szkólnëch). Na zôczątkù festiwalu spiéwanié pò kaszëbskù bëło dlô niejednëch jiwrà – bò doch – jak sami przëznôwelë – pò anielskù bë to jima szło wiele lži. Dzysô kaszëbizna nie je niżódnym problemã – spiéwają tak samò chãtno pò kaszëbskù jak pò anielskù. Nawetka sã nad tim za baro nie zastanôwiają. Spiéwanié pò kaszëbskù pòlsczych czë swiatowëch hitów nie je czims apartnym, ale na gwës czekawim dlô tëch, co sã kaszëbsczégò nie ùczą abò spiewac na binie mają strach. Wòrt prawie dodac, że òb czas tëch wëstãpów na widownie sedzą ùczniowie z całi szkòłë – òd szesclatków pò ósmé klasë (i tëch, co chòdzą na ùczbë kaszëbsczégò, i tëch, co na nich nie są). Nié wiedno tak bëło, bò przez pôrà edicjów kònkùrs òdbiwòł sã w sobòtã abò w niedzielã. Szło ò to, żebë lëdze ze wsë téż mòglë przinć i pòstëchac spiéwów w rodny mòwie w wòlnym òd warkòwi robòtë czasu. Zainteresowanié bëło równak baro mòłé, tej przestëchania zacząłë òdbëwac sã prawie w codzén, czëj dziecë są w szkòle. Widowniô je terô fùl, a kòzdi szkòłownik bëlno znaje nen kònkùrs i mò leżnosc na żëwò pòstëchac kaszëbiznë w wëkònanim swòjich równolatków.

Na nen sòm òrt rëchtëjemë w Lëpińcach Konkurs Gawëdziarski im. Józefa Bruskiego – òrganizëjemë gò w czasie szkòłowëch zajmów i rôczimë na widowniã wszëtczych ùczniów i zainteresowónëch mieszkańców a gòscy. Dziecë i młòdzëzna prezentëją na binie tekstë znónëch gadëszów, mają téż leżnosc przedstawić swòjã gòdkã. Nen kònkùrs dlô młòdëch plestów nie je letką sprawã, bò kùnsztu gòdkarsczégò nie jidze sã prosto nauczëc. To nié blòs recytacjò. Ale na gwës tegò zortu miónczi mògã baro pòmòc w rozwijanim jãzëkówëch i binowëch ùmiejãtnosców. Do te biòtkùją tu ze sobã téż doswiòdczony gadëszë w apartny dlô nich kategòrie i pòkazëją młòdim, w jakã stronã wòrt jic i jak pò pròwdze bë mùszało wëzdrzec kaszëbsczë plestanié. Ceszi, że ùczniowie, chtërny zacząnelë swòjã przigòdã z gòdkã w Lëpińcach, dobiwają pòzni na Wielewskim Turnieju Gawëdziarzy we Wielim. I ò to prawie jidze, żebë wëzwëskac swòjã ùmiejãtnosc w rozmajitëch placach. Chto wié, mòże pòstãpnym krokã bãdze swiãdné gòdanié z równolatkama pò kaszëbskù, i to nié „blòs dlô szpòrtu“? Felëje jesz jednégò – wcyg mało przëchòdò starszych lëdzy spòza szkòłë, żebë pòstëchac i òbezdrzec wëstãpë.

Piszacë ò òrganizowónëch w Lëpińcach kaszëbskich kònkùrsach nót nadczidnac i mòckò pòdsztrichnac, że są òne brzadã wespółrobòtë pôrà instytucjów. Òkróm szkólnëch (nié leno òd kaszëbsczégò) z lëpniczi Zrzeszë Szkòłów przë festiwalu robiã jesz lëdze z Mùzeùm Kaszëbskò-Pòmòrsczi Pismieniznë i Mùzyczi we Wejrowie, z Ùrzãdu Gminë w Lëpińcach i białczy z Karna Wieszczich Gòspòdëniów „Lipniczanki“ z Lëpińc. A jeżlë jidze ò gòdkarsczë kònkùrs to òrganizatorã òkróm szkòłë je jesz lëpniczi part Kaszëbskò-Pòmòrsczégò Zrzeszeniô.

Tak pò pròwdze rozmajitëch kònkùrsów zrzeszonëch z kaszëbizną na całëch Kaszëbach je skòpica. Je jich tak wiele, że szkólny nie są w sztãdze przërëchtowac swòjich ùczniów chòcbë do pôrà z nich i mùszą wëbierac. Në, ale kaszëbskò edukacjò nie ògrãncziwò sã doch do ùdzëlu w kònkùrsach, chòc na gwës są òne bëlną mòtiwacjã do nòuczi i rozwoju. I są baro pòtrzébné. Wcyg mómë jiwër z mòtiwacjã ùczniów do nòuczi – jezlë chtos nie „jidze na kònkùrs”, tej za czim sã ùczëc kaszëbszczégò? Wanodzi i warkòwnie òrganizowóné w òbrëmim tpzw. „trzecy gòdzënë kaszëbszczégò” baro sã szkòłownikóm widzą. Nòuka ju mni. Ale jistno je z jinszima przedmiotama w szkòle i z felënkã mòtiwacje òglowò. Nie pòmògò tu téz to, że ùczbë kaszëbszczégò przëpòdają na piersich abò slédnëch gòdzënach. Le dô to sã zrëchtowac jinaczi, czej planë ùczbów wëfùlowóné są pò brzedzi całã wielënã przedmiotów? Do te jesz dochòdò psychòlogiczno-pedagògicznò pòmòc i pòstãpné z tim zrzeszoné zajãca. Jak nalezc na to wszëtkò plac i czas? Tej szkólny òd kaszëbszczégò nieròz mùszą wëkazac sã pò pròwdze didakticzno-metodicznã ekwilibristikã. Mùszą bëc òni pò pròwdze baro dobrze przërëchtowóny – jãzëkòwò i praktyczno. Brëkùją wcyg „aktualizowac” swòje ùmiejàtnoscë i je zbògacac ò nowé technologie. Blòs tak mògã przënãcëc ùczniów do zajmów, chtërne są abò baro wczas, abò dosc pózno i wëmògają òd młòdëch dodòwkòwégò zaangażowaniò. Przënãcëc a pózni na nich zatrëmac... Le – jak długò taczi szkólny dô radã wcyg gònic za nowiznama, bë sã pò drodze warkòwò nie wëpalëc? I czë to tak pò pròwdze ò to mò jic w nauczanim kaszëbszczégò jãzëka?

Jednym z nòwiãkszych wëzwaniów, jaczé stojã przed kaszëbską edukacjã i przed tima, co zajmują sã ji òrganizacjã a rozwijã, je nalézenié spòsobów na przënãcënié młòdzëznë (mëszlã tuwò ò ùczniach starszych klasów spòdlecznëch i strzédnëch szkòłów) do nòuczi kaszëbszczégò jãzëka i do aktiwnégò i swiãdnégò włączeniò sã jich w òchronã kùlturowi spòdkòwiznë Kaszëb. I na gwës nie jidze ò zòchãcbã w pòstacje financowi – to je przekazywanié dëtków młòdim lëdzóm za to, że chòdzą na ùczbë (bò ò taczych fòrmach „òrganizacje ùczbów kaszëbszczégò jãzëka” sã czëje). Wiòldzim jiwërã mòże bëc to, że młòdzëzna nie widzy cwëkù w nòuce najégò jãzëka i temù mòże czëc sã rozczarzonò – za czim ùczëc sã czegòs, co nie pòmòże jima za baro na rënkù robòtë? Kaszëbszczi nie je dlò nich atrakcyjny. I nié fòrma zajmów w szkòle ò tim decydëje, le prawie to, że znajomòsc tak ùnikatowégò jãzëka nie przëdòwò sã chòcbë òb czas biòtczi ò robòtã w rozmajitëch firmach, nie zagwëśni nikòmù lepszégò stanowiszcza. Dzysò lepi znac japóńsczi abò kòrejańsczi. Në, bò eùropejszczé jãzëczi to ju dzysò standard... Praktycznò znajomòsc jãzëka w placach, gdzie je òn nòrzãdzã robòtë je sprawã zrozumiałã. A w jinszych placach? Dlòcze na Kaszëbach òb czas aplikòwaniò ò robòtã nie dówò sã bòczënkù, czë chtos znajë kaszëbszczi jãzëk? Dlòcze sami nie chcemë pòdsztrichnac tegò, co je nasze? Wòrt bë bëło wpisac w kaszëbską

edukacyjną pòlitikã wespółrobotã z regionalnyma (i nie leno) pròcodòwcama, cobë òb czas rekrutacjów chcelë achtnąc znajomòsc kaszëbsczégò jãzëka i regionalny kùlturë.

Drëgã sprawã je włączenië w edukacjã starszich doma. To nie je nick nowégò – ò przerwaniim midzëpòkòleniowégò przekazu jãzëkòwégò czëjemë òd wiele lat. Përznã drãgã sytuacjã retò szkòła. Ale òna nie je w sztãdze sama wëdwignąc dżinącégò jãzëka. Dzecë ùczą sã w szkòłach, le doma ti swòji ùmiejãtnoscë nijak ni mògã rozwijac. Dlòcze? Starszi dali nie chcą z nima gadac (na szczescé nie wiedno tak je). Le dzysò nie robiã tegò, żebë „ùchronic” dzecë przed negatiwnym wpłiwã na nôùkã pòlszczégò, le temù, że nie baro rozmiëją „szkòłowi kaszëbsczy”, w jaczim jich dzeckò abò wnuk czë wnuczka gòdò. Lëterackò kaszëbizna zdòwò sã jima cëzò, sztëcznò i apartnò. Czãsto nie rozmiëją, że je cos taczégò jak lëterackò kaszëbizna i że je òna nòtëralnym i baro brëkòwnym elementã w procesu rozwoju jãzëka. I tu wòrt bë pòmëslëc ò kùrsach dlò dozdrzeniałëch (bëlno, że w òstatnym czasie je jich coròz wiãcy!), ò jãzëkòwëch warkòwniach dlò starszich i młodszych – taczich, gdzie mòżna bë sã bëło zajãc blòs jãzëkã a jész lepi ùżëwac gò jakno nôrzãdzé a nie jakno cél, ò rozegracjach włączającëch przedstòwców pòrà pòkòleniów. Teater i jiné binowé fòrmë sã wedle mie bëlnã ùdbã. Wòrt bë bëło przëròczëc do pòmòcë karna wiesczich gòspòdëniów, jaczé w slédnëch latach bëlno sã rozwijają. Òne na rozmajitëch przezërkach i turniërach chãtno promùją swòj regiòn i bëlno to jima jidze – widzec je tam wiele elementów kaszëbsczy kùlturë, téz ti dzysdniowi. Jãzëka kaszëbsczégò je równak përzniã mni. Mòże wòrt bë bëło, cobë òrganizatorzë taczich imprezów ekstra pùktowelë kaszëbiznã i włącziwanië w niejedne pòdjimiznë/zadania dzecy i młodzëznë?

Pròwdã je, że z kaszëbiznã dzysò nie je lëchò – to dlò ni dobri czas, bò je òna òglowò pòzytiwno òdbiëronò. Wiele dobrégò zadzało sã téz w internetowim swiece, gdzie rëgnãłë kaszëbskòjãzëkòwé pòrtale – to na gwës pòmòże w kaszëbsczy edukacje jãzëkòwi. I to nie blòs w szkòłach. Tec kaszëbskò edukacjò nie zaczinò i nie kùnczi sã w szkòle.

MÓNİKA KAPISZKA

MÒJE DOSWIÔDCZENİÉ Z NÔUKĄ KASZĚBSCZÉGÒ JĂZĚKA

Mòje doswiôdczenié z nôuką kaszëbsczégò jăzëka nie je wiôldzé, tak w rolë szkólnégò jak i szkòłownika. Pierszi kòntakt z kaszëbsczim w szkòle mia jem pòd kùnc II klasë gimnazjum. Chùdzy chca jem sã dostac na zajmë kaszëbsczégò, le nie bëło taczi mòżlëwòtë, bò ùczëc sã mòżna bëło blós, jak chtos chòdzył òd zòczątkù gimnazjum. To sã zmieniło, czedë zmienił sã szkólny òd kaszëbsczégò. Wiele zanòlégò òd szkólnëch i òd tegò je nót zacząc. Mëszlã, że w tamtim czasie wcygniãcé do karna nowégò szkòłownika mògło bëc wôżniészé niżle regle i papiorë.

Kaszëbsczy mia jem téż w pierszi klase ÒL w Kòscérznie. Tedë wszëtcë z najégò karna mùszelë na te zajmë chòdzëc. Ten òbòwiãzk robił wiôldzi trzòsk westrzód mòjich drëchów. Kaszëbsczy bëł tedë blós dlô szkòłowników z humanisticznégò profilu. Na drëdzim roku kaszëbsczy ju nie bëł òbòwiãzkòwi i to sprawiło, że przesta jem sã gò ùczëc. Tedë na zajmach z trzëdzescë dwùch lëdzy òstało dwùch.

Plus zajmów kaszëbsczégò je równak taczi, że ti, co sã gò ùczëlë, w szkòle mielë wiedno lepi. Mielë wzglãdë, jaczych ni miôł niżóden jinszi szkòłownik. Wiedno bëło wiedzec, chto na te zajmë chòdzy, a szkólny doceniwelë, że nen chtos robi cos wicy jak jinszi.

Jak je wiedzec, kòscerszczé ÒL sztòłtëje dzysò wiele młodëch lëdzy (mést nôwiacy westrzód pònadspòdlecznëch szkòłów). Wiôldzi pòkrok nastąpił òd czasu, czedë kaszëbsczy przez nieòbòwiãzkòwé nauczanié mógl stac sã jăzëkã pòminiãtim i zabòczonym. Czej ùczëła jem sã w szkòle, mësla jem, że to mòże bëc kùnc szansë, żebë młodi lëdze ùczëlë sã kaszëbsczégò. W kùncu sama téż przesta jem sã gò ùczëc.

Tak sã równak nie stało (jak wiedno) i terò je widzec, jak szkòłownicë z kòscerszczégò liceùm òtemkło biorą ùdzél w rozwoju kaszëbsczy kùlturë.

W szkòłowëch czasach mòja (i wiele jinszych szkòłowników) swiãda ò kaszëbiznie bëła niżódna. Mòże dlòtë, że na zajmë przëchòdza jem z przekònanim, że są dodòwkòwé. Òkróm tegò wiedno mielë jesmë je na kùnc dnia, czedë wszëtcë bëlë ju ùmãczony. Równak nie wiedza jem, że je cos wicy niżle „fejnzabawa” i że òna je robionò, żebë ùchòwac cos wôżnégò. W szkòle wcëskelë nama Remùsa, gòdajãcé, że je baro wôżny dlô kaszëbsczy kùlturë, le tak pò pròwdze nie wiedzelë jesmë dlòcze. W Remùsu widza jem niepòradnégò herojã, a doch nen dokòz miôł pòkazëwac òbròz kaszëbsczégò swiata. Dlô lëdzy z mòjégò òkrãżò nie bëł òn tim, czim dlô lëdzy, jaczi sami òdkriwelë kaszëbsczy swiat i trafilë na tã ksążkã.

Zdówô mie sã, że felėje na zajmach kaszëbsczégò jãzëka w strzédnëch szkòłach, a nawetka jiesz w sòdmi i ósmi klase, wëklarowaniô spòdłowëch sprów, prosti swiadë na témã Kaszëb. Pòkòzaniô, że zajmë kaszëbsczégò mògą bëc czims wicy jak darmòwą rézã i czasã, w jaczim mòzna wiedno dokazëwac. Że nôùka kaszëbsczégò parłãczy sã z drãgã historiã i nie je blós dlô smiéchù. Wòzné je téż pòkòzanié, jak Kaszëbi mësziã ò swòji kùlturze, jãzëkù, tozsamòscë i że te pòzdrzãtchi sã rozmajité téż westrzód dzysdniowëch Kaszëbów.

Nauczanié we wiòldzim dzëlu zanòlégò òd ùczbòwników, jaczé bãdã ùziwóné w szkòle. W òstatnym czasie mómë jich coròz wicy i jich pòwstòwanié je òrãdzã do redotë, le je nót miec bòczënk, z jaczima zamkłoscama mómë w nich do ùczinkù. Ùczbòwnik w nôwiãkszym dzëlu westrzód młòdszych dzecy, le téż i starszych, zmieniwò òrt zdrzeniô człowieka na kaszëbsczim swiat. Òd tegò, na jaczi òrt ùczbòwnik gò przedstòwiô, we wiòldzim stãpniu zanòlégò, jak nen młòdi człowiek bãdze gò widzòł.

Terò, czedë jem mia ju zajmë ze szkòłownikama w spòdleczny szkòle w mòfi wsë, widzã, czim dlô młòdëch lëdzy sã zajmë kaszëbsczégò. Òb czas zajmów dzecóm baro chùtkò zaczinò sã przikrzëc. Je nót zabawiac dzecy, żebë chcałë skùpic sã na nôùce, co czasã dlô szkòlnégò je baro drãdzé. Kaszëbizna je trzimónò jakno „luzniészé” zajmë przede wszëtczim na skùtk felënkù kùncowëch egzaminów z kaszëbsczégò w spòdleczny szkòle.

Wòżnym elementã je téż pòdchòdanié szkòlnëch do nôùczy. Mësziã, że baro czãsto trófiò sã, że zajmë kaszëbsczégò prowadzoné sã pò pòlskù. Szkòlny nie chca biòtkòwac ze szkòłownikama i kùnc kùnców sã pòddòwajã, cwierdzãcë, że òni pò kaszëbskù nick nie zrozniejã. Tuvò równak wòznò je nôpiartosc i przekònanié, że w kùncu gòdanié pò kaszëbskù stònie sã dlô młòdëch czims do zrobieniô. Pòstãpnym krokã mùsi bëc wiedno wiéndzenié w teren, żebë pòkazac, jak wiele lëdzy jiesz gòdò pò kaszëbskù, jeżlë blós sã do nich w nym jãzëkù òdezwië. Dzecë mùszã miec swiadã, że kaszëbsczy je brëkòwnym jãzëkã. Òtemkniãcë sã na gòdanié je w sztãdze ùretac domòwą kaszëbiznã òd zabòczeniô.

Pòstãpnã sprawã, jakò je wòznò w kaszëbsczy edukacje, je pòczëcë westrzód młòdëch lëdzy, że kaszëbizna je „niszowò” i blós do taczych sprów sã nadòwò. Przez czile òstatnëch lat je widzec, że tãczy òrt mësleniô pòmãlë sã zmieniwò. Pòmògò w tim to, że wszëtckò sparłãczoné z fòlklorã je mòdné. Równak je nót wiedno ùswiadniwac młòdëch i starszych, że kaszëbizna sedzy w stereòtipach, w jaczych sami bãdzemë sã zamëkac, jeżlë nie òstónã òne lëdzóm òdkrëté. Dzysdniowé czasë sã wiòlgã szansã dlô kaszëbiznë i nót je to jak nôlepi wëzwëskac.

Na kaszëbsczy etnofilologie je widzec, jak rozmajiti lëdze, z wszelejaczich strzodowiszczów i z różnyma doswiòdczeniama przëchòdzã ùczëc sã kaszëbsczégò. Nie òstòwiajã òni swòjich zwëków, cobë bëc stereòtipòwym Kaszëbã. Tuvò wòrt je pòrëszcëc

téż problem indywidualnégo pòdédzeniô do szkòłowników i sztuderów. Baro mòcną stroną i bòdój nôlepszą ze wszëtczich je to, że na kaszëbsczi nie jidze wiele lëdzy. To wiôldzi jiwier dlô naji spòlëznë, ale równoczasno niese za sobą same plusë dlô chãtnëch do nôuczci. Kòzdi, chto ùczy sã kaszëbsczégò, mòże doswiadczëc tegò, czegò ni ma na zajmach z jinszych przedmiotów – pòczëcò, że je w całoscë òtoczony òpieką na kòzdim etapie nôuczci. Taczé mòzlwòtë dôwają zajmë w môłëch karnach lëdzy. Na kaszëbsczi etnofilologie nie je sã blós – jak na jinszych studiach – numerã indeksu. Z tegò mòzemë bëc baro bùszny.

Równak ni mòzemë bëc bùszny z systemù, w jaczim przëjimô sã sztuderów na etnofilologiã. Szpòrtã je, że òd lat dostòwają sã tu widmò-lëdze, a ni ma placu dlô tëch, co na ten czerënk chcą jic, bò jima napròwdã zanòlégò na kaszëbiznie. Òdrzucò sã pròwdzëwie chãtnëch lëdzy dlô tëch, jaczi nigdë nie zjawią sã na niżòdnëch zajmach. Tuwò nót bë bëło wprowadzëc zmòdifikòwóné regle w òpiarcu ò indywidualné brëkòwnotë etnofilologie. Na drodze stoi pòczëcé, że kaszëbizna mô bëc traktowónò równo z jinszima czerënkama. Mómë równak wiele apartnosców, jak chòcbë dofinansowania, jaczych jinszi ni mają, dlòcze tej i tu nie spròbòwac? Wòzniejszi niżle system wiedno mùszi bëc człowiek. Je nót w kùncu zastanowic sã nad rozrzeszeniem ti sprawë. Na przëmiar widzy mie sã ùdba òrganizacji wstãpnëch rozmów na studiach i òdrzucanié persónów, jaczé na nie nie przindą, a pózdni twòrzenie drëdži lëstë z lëdzama, jaczi sã nie dostelë za pierszim razã. Równak i ten òrt dziejaniô mòże nie sygnac.

Kaszëbizna zjiscywò baro wòznë dlô kòzdegò człowieka brëkòwnotë – pòczëcé tozsamòscë i przënòlëznoscë. Zajimanié sã kaszëbizną, znajomòsc swòjégò placu, strzodowiszcza, kùlturë i lëdzy zasëpiwò wiòlgą dzurã, jaką w dzysdniowym zgloalizowónym swiece mô w se wiele lëdzy.

Mùszã jesz pòrëszëc baro wòzną dlô mie sprawã. Mëszlã, że żebë nôùka kaszëbsczégò szła w przòdk, je nót zacząc jesz barzi jak donëchczas kriticzno zdrzec na kaszëbską lëteraturã i ji wëdòwanié. Wiedno baro ceszi, że lëdze wkół piszą pò kaszëbskù. Kaszëbizna dôwò wiòlgą mòzlwòtã pùblikòwaniô, ale zòl, że niejedny wëzwëskiwają to do wëdòwaniô ksążków, co nie są bëlno przërëchtowóné na wiele rozmajitëch rówiznach. Ta sytuacjò pewno jesz nie je do zmianë, le mòzna sã nad tim zastanawiac w przindnoscë.

Wiedno nie je téż klòr sprawa finansów, jaczé są namienioné na kaszëbską edukacjã. Mògą te dëtci jic w całoscë na zajmë kaszëbsczégò? Wiémë, że czãsto tak nie je. Mùszã òne bëc partã szkòłowëch fùnduszów na òglowé sprawë szkòłë? Móm nõdzejã, że w przindnoscë bãdze mòzlwòta wëzwëskaniô dëtków blós na kaszëbiznã.

KATARZYNA KIEDROWSKA-ZAGOZDON

EDUKACJA KASZUBSKA NIE FUNKCJONUJE W ODERWANIU

Najtrudniej zacząć, skoro jednak mowa była w piśmie przewodnim Profesora o kontekście lokalnym i osobistym, to w moim przypadku wygląda on mniej więcej tak: jestem nauczycielką języka polskiego, kaszubskiego i niemieckiego. Pracuję od 24 lat w jednej szkole w gminie Stężycza. Swoją pracę nauczycielki zaczęłam jako polonistka w I LO w Kościerzynie (jednoroczne zastępstwo w roku szkolnym 1998/1999), następnie pracowałam w małej szkole podstawowej (już nieistniejącej) w Gostomiu – uczyłam języka niemieckiego po zdaniem w Instytucie Herdera egzaminie, ale też geografii, polskiego, może jeszcze jakiegoś przedmiotu, tego już nie pamiętam. W 2000 r. na umowę zlecenie zaczęłam uczyć języka niemieckiego w Klukowej Hucie, gdzie do dzisiaj pracuję już jako nauczycielka dyplomowana na stałym etacie. Skończyłam studia podyplomowe potrzebne do nauczania języka kaszubskiego, organizowane przy współpracy z Uniwersytetem Gdańskim. Skończyłam też germanistykę z licencjatem na obecnym Uniwersytecie Pomorskim.

Najbardziej lubię uczyć języka niemieckiego. Myślę, że to ważna informacja, bo będzie w pewnym sensie, dopowiadała, czego nie lubię w nauczaniu pozostałych dwóch języków. Otóż wymaga ode mnie znacznie mniej czasu pracy związanego z przygotowaniem zajęć, a przede wszystkim ze sprawdzaniem postępów. Gdybym mogła uczyć tylko tego języka, to robiłabym z uczniami naprawdę ciekawe rzeczy, ale uczę jeszcze kaszubskiego 12 godzin w klasach 1–3 oraz polskiego w klasach 4 i 8 i po prostu, niestety, nie mam dość czasu na to, co chciałabym robić. Do języka niemieckiego znajdujemy, zapewne w każdym wydawnictwie, doskonałą obudowę metodyczną, bardzo ciekawe podręczniki, ćwiczenia, materiały dodatkowe zarówno na stronach internetowych, jak i w samym wydawnictwie. Webinaria także się namnożyły, zarówno z niemieckiego, jak i z języka polskiego – nic, tylko siedzieć przed ekranem i się szkolić. Nikt nie rozlicza mnie z wyników tak jak z języka polskiego. Pytanie dyrektora po każdym egzaminie, kiedyś szóstoklasistów i gimnazjalistów, teraz ósmoklasistów brzmi: „Pani, a czemu taki niski wynik?” A stawka wynagrodzenia za każdy przedmiot jest taka sama.

Męczy mnie bardzo nauczanie w klasach najmłodszych – gdybym chciała pracować z najmłodszymi, to poszłabym na takie studia, wolę pracę z rocznikami starszymi. Nic moje prośby nie dały. Wytłumaczenie szefa brzmi: „Pani, nie ma nauczycieli, a pani ma wystarczające uprawnienia”. Nie mam w szkole żadnych nowych podręczników,

ćwiczeń, książek dla maluchów, gier – NIC. Tylko darmowe materiały, które czasami udało się przywieźć z jakiejś konferencji, na którą łaskawie szef się zgodził. Dla najmłodszych jest chyba dwanaście słowników *Wanoga z dëchama*. Co muszę więc robić? Kserować, kserować, kserować... i wymyślać (przyznaję, czasami w ostatniej chwili, co by tu dziś „wyrzeźbić”...). Bardzo to czasochłonne i stresujące. Mam WŁASNE memory z grzybami, gry planszowe, książeczki. W klasie 1, gdzie jest 24 uczennic i uczniów, prowadzę kaszubski trzy razy w tygodniu (wszyscy uczniowie się zapisali dzięki staraniom wychowawczyni), mam informację od tejże wychowawczyni, że np. rodzice jednego z chłopców powiedzieli, że syn najbardziej lubi język kaszubski, inny uczeń zajął właśnie II miejsce w konkursie „Méster Bëlnégò Czëtaniô” i będzie czytał na kolejnym etapie. W tej klasie sprzedawałam książeczkę, którą najpierw dzieciom przeczytałam. Było wesoło i edukacyjnie. Miałam tylko jeden swój egzemplarz i pokazywałam ilustracje. Tymczasem dzieci powtarzały słówka, potem narysowały swój parasol. Powoli przepisują też z tablicy, a ja często zapominam, że one jeszcze nie piszą wszystkiego. Był to *Szorëm Òlë* J. Zorn-Szumiłto – już brak w wydawnictwie. Nie mogę zamówić do szkoły – zresztą pewnie nie byłoby na taki zakup pieniędzy w szkole (ale o tym później). Uczniowie wszystkich klas młodszyc uczestniczą we wszystkich trzech godzinach tygodniowo. Powinnam zorganizować dla nich wycieczkę, najlepiej dla pozostałych uczniów z klas 1–3 wspólnie. W drugiej klasie 1. jest 7 uczniów – mają więc lekcje dość późno. Mają problem z braniem udziału w zajęciach pozalekcyjnych, bo nakładają się z kaszubskim w planie (oprócz klasy, której 100% uczęszcza na język kaszubski). Podobnie uczniowie klas drugich – jest ich 8 i 13 w klasach 3., są to więc grupy łączone (ciekawe, swoją drogą, czemu często mnie pytają, czy pójdziemy na dwór albo czy mogą pograć w gry lub pobawić się klockami?). Z tego łączenia wynika kolejny problem – możliwość zorganizowania wycieczki tylko w soboty, bo kto puści część uczniów z pięciu klas na wycieczkę w ciągu dnia lekcyjnego – za soboty nie dostajemy innej stawki, kiedy więc mam odpocząć. Nie mówiąc o dofinansowaniu i opiekunach na wyjazd (ale o tym później).

Oczywiście jest mi miło, gdy słucham, że dzieci lubią zajęcia ze mną. Mam wyrzuty sumienia, że nie przygotowuję/prowadzę tych zajęć tak, jakbym chciała, ale ta dodatkowa praca zajmuje tyle czasu (co tydzień 12 godzin z 52 uczennicami i uczniami – koncepcja, szukanie materiałów, przygotowanie materiałów – zatrudniam czasami męża do wycinania np. plakietki z napisem „Witôj na kaszëbsczim” w kolorze, dla chłopców inna wersja niż dla dziewczynek – znalezione w Internecie, chyba na FB, bo są tam młodzi szkolni, którym się jeszcze chce i znajdują czas na przygotowanie pomocy, i jeszcze dzielą się tym z innymi – drukowanie oczywiście w domu; w szkole nieustannie ksero – uwaga, tylko czarno-białe).

Olśniło mnie z tymi książeczkami po konferencji z 25 września 2024 r. na UG: żeby czytać, trzeba mieć co czytać – zamówiłam więc dla chętnych książeczki, potem jeszcze złożyłam kolejne zamówienie na *Zelonégò pùjka* Danuty Stanulewicz. Są to wg mnie bardzo dobre wydawnictwa, staranne graficznie, ciekawe teksty (czasami z „dziwnymi” słówkami) z naklejkami, co kusi młodszych czytelników. Można by dzięki nim realizować różnorakie tematy, zagadnienia, ale ja naprawdę nie mam CZASU, żeby to opracować tak, jakbym chciała (będę rozliczana z egzaminu ósmoklasistów, których jest w mojej klasie 28 i właśnie zmagamy się jako szkoła z problemami wychowawczymi). Okazało się, że dziewczynka z klasy 3. już znała treść książeczki, bo brat z klasy 1. już kupił, a ona się zainteresowała – miód na serce (dostała się do drugiego etapu dyktanda kaszubskiego w kategorii klas I-III; zaczęła pisać i poznawać zasady dopiero od września). Czytanie to klucz do edukacji w ogóle, co widać też w alarmujących od lat głosach o naszym (w Polsce) czytelnictwie. J. Suchecka w swojej najnowszej książce *Cała nadzieja w szkole* także zaczyna od rozmowy na temat czytania. Mam ochotę czytać moim uczniom po polsku na przerwach w jakiejś klasie, ale nie wiem, czy starczy mi zapału i zdrowia. Może i po kaszubsku by się dało.

W piśmie od Pana Profesora pada sformułowanie o relacje ze środowiskiem – wg mnie tu się wszystko zaczyna i kończy. Myślę, że mam niezłe relacje z rodzicami – współcześnie znaczy to tyle, że nikt na mnie nie przychodzi do dyrektora na skargę (hi, hi), a szef był kiedyś łaskaw stwierdzić, że ja to mam dobrą opinię czy jakoś tak.

Na poważnie zaczyna się w Urzędzie Gminy: jeśli władze są przychylne nauce kaszubskiego, to już połowa sukcesu. Następnie dyrektorzy, którzy powinni teoretycznie współpracować z wójtem (i różnie to chyba rozumieją – ja trafiłam dość pechowo, bo okazuje się, że w innych szkołach w gminie są pieniądze na podręczniki dla wszystkich dzieci, szkoły też są inaczej wyposażone – my jesteśmy jeszcze w XX wieku i daleko nam do XXI – wszystkie tablice kredowe. Myślę, że mój szef lubi Kaszuby, ale Kaszubów już nie bardzo) i nauczyciele, którzy są odpowiednio wyposażeni w wiedzę i umiejętności. Jak widać na przykładzie jednej klasy pierwszej w mojej szkole, można zachęcić wszystkich rodziców do zapisania dzieci na kaszubski – to pierwszy raz, jeśli dobrze pamiętam, w historii mojej pracy w tej szkole. Jednak, niestety, istnieje pewien problem – jeden uczeń i jego siostra w klasie 3 nie widnieją na liście, bo szkoła przekracza jakiś limit, od którego zależy wysokość subwencji. Stąd zachęca się uczniów do nauki *mòwë starków*, ale bez przesady z tymi chętnymi. Rodzice pewnie zapisywaliby swoje dzieci, gdyby rzeczywiście realizowało się to, co powinno – podręczniki, ćwiczenia, materiały dodatkowe, wycieczki, warsztaty. Niestety, w mojej szkole najlepiej byłoby, gdybym robiła „nocki”, które oczywiście „będąc młodą nauczycielką”, robiłam. Organizowaliśmy przykładowo grudniowe zajęcia z robienia tradycyjnych ozdób

choinkowych ze słomy, a jedna z Mam podjęła się nauczania dzieci szydełkowania i robienia na drutach; śpiewaliśmy kolędy i graliśmy w kalambury – wszystko po kaszubsku. Już nie jestem młodą nauczycielką, dzieci są inne – nie ich wina – i czekam na emeryturę, która już niedaleko.

Już chyba z mojego pisania widać, co jest dobre – dzieci i rodzice chętni, niektórzy pomocni. Dzieci, zwłaszcza w młodszych klasach, otwarte, ciekawe świata – co robimy nie tak, że później już takie nie są? Zapytałam uczniów klasy 7., czy chcieliby, żeby ich dzieci chodziły do takiej szkoły jak oni. Zgodnie krzyknęli, że nie. Powiedziałam wówczas, żeby zaproponowali coś, co sprawi, że byłoby lepiej. Skąd jednak mają wiedzieć, jak można by inaczej, skoro tkwią w tym systemie już prawie osiem lat i nie znają innego. Podobnie jak ja, która pracuję w jednej szkole ponad dwadzieścia lat i dopiero kiedy we wrześniu zaczęłam pracę jako nauczycielka języka niemieckiego w innej szkole, w sąsiedniej gminie, zobaczyłam, że istnieją bardzo dobrze wyposażone szkoły... Najbardziej mnie zaskoczyło, że nauczyciele mają dostęp do ksera w każdej chwili w pomieszczeniu, gdzie jest ich kilka. Wiem, że to trochę niemądre, ale przez te lata tak się przyzwyczaiłam, że nie ma pieniędzy na ksero, wycieczki, warsztaty, pomoce naukowe, podręczniki, że już nawet się za bardzo nie upominałam. W naszej gminie też takie szkoły są. Jakiś czas temu, dobre parę lat wstecz, jeszcze przed pandemią, proponowałam, żeby wprowadzać może u nas tzw. Ocenianie Kształtujące. Dyrektorowi się spodobało i każdy miał zajrzeć na strony CEO i na tym się skończyło. Ja trochę poczytałam, ale ustawienie ławek w naszej szkole w U stanowiło już ekstrawagancję.

Dobre jest też to, że mamy sporo materiałów dostępnych w sieci, np. „Akademia Kaszubska” pp. Pryczkowskich, pomocna w przygotowaniu niektórych zajęć, Facebook i profile zaangażowanych nauczycieli, wydawnictwa kaszubskie – ostatnio bardzo użyteczne okazało się dla mnie *Ùcz sã jãzëka z kaszëbsczima nótama* pp. Majkowskich – koniecznie z płytką CD. Mam swój egzemplarz, który kseruję w szkole, gdzie jest tylko JEDNO ksero dla nauczycieli, w sekretariacie, oczywiście bez kolorów. Moje pierwszaki nauczyły się nazw członków rodziny z pierwszych w tej książce nut. Szkoda, że nie mają swoich egzemplarzy, które byłyby w domu. Rodzice, rodzeństwo czy dziadkowie mogliby sobie albo przypomnieć niektóre słowa lub wręcz nauczyć się czegoś nowego. Książka zawiera strony z ćwiczeniami do tekstów i pewnie do końca roku trochę się jeszcze „nakseruję” – szkoda tylko, że nie w kolorze – ale to za drogo i w szkole raczej niemożliwe. Czy mam więc drukować w domu?

Szykując się, po urlopie dla poratowania zdrowia, do pracy po długiej przerwie, myślałam, że dostanę wychowawstwo klasy IV, zachęcę rodziców do zapisania wszystkich uczniów na kaszubski, zrobimy klasę kaszubsko-turystyczną i przed emeryturą zrobię coś

ciekawego dla uczniów i dla siebie. Miałam już plan wypraw z klasą, bo dzięki ukończeniu kursu przewodników po Kaszubach dysponuję trochę większą wiedzą i umiejętnościami niż może inni nauczyciele. Nie dostałam wychowawstwa – z jednej strony to wspaniale, bo biurokracja związana z tym zaszczytnym obowiązkiem jest przerażająca, a wynagrodzenie poniżające i rodzice jacyś inni niż jeszcze dwadzieścia lat temu. Za to dostałam maluchy, które lubię, ale nauka w tych klasach to dla mnie wyzwanie, a w klasie czwartej uczę języka polskiego – to klasa czternastoosobowa, trudna wychowawczo i z czterema osobami wymagającymi szczególnego podejścia.

Czy jest nadzieja?

Może. Jeśli wójtowie nie będą przeliczać uczniów na subwencję, jeżeli będą prowadzili mądrą politykę oświatową, ze wspólnym planem dla szkół w gminie, przemyślanymi wydatkami, współpracując z rodzicami czy innymi instytucjami w gminie. Mamy szczęście, w Stężycy od jakiegoś czasu funkcjonuje piękna, nowoczesna biblioteka ze wspaniałą, otwartą na różne inicjatywy panią dyrektorką. Już organizujemy tam gminne konkursy recytatorskie czy pięknego czytania. Jest oddział ZKP. Oddziały mogłyby bardziej interesować się, jak wykorzystuje się w gminach możliwość nauki języka kaszubskiego i może w jakiś sposób współpracować. Pewnie w innych miejscach Kaszub tak się dzieje. Najważniejszy jest jednak dom: jako Kaszubi powinniśmy stworzyć modę na język kaszubski, żeby dziadkowie mówili do wnuków, a rodzice sobie przypomnieli, że znają ten język. Jak stworzyć modę, trend, żeby kaszubski był *cool*?

W naszym regionie działa Kaszubska Influencerka, która zajmuje się muzyką disco polo, bardzo popularną na naszych kaszubskich wsiach. Jest promotorką języka kaszubskiego. Na swoich koncertach zachęca rodziców do zapisywania dzieci na lekcje, a potem dostaje informację, że już nie było miejsc na kaszubski. Niektórzy uczniowie znają teksty jej piosenek. Może ją wspierać bardziej.

Jakich mamy innych ciekawych ambasadorów?

Kaszubi są przywiązani do Kościoła, ale ten nic nie robi dla naszego regionu, za to sporo z niego czerpie. Są oczywiście wyjątki, ale nie wiem, czy diecezja/diecezje ma jakąś politykę wobec wiernych Kaszubów? – Raczej nie. Ma za to inne problemy, które Kaszubi mogą pomóc rozwiązywać, ale nie ma to nic wspólnego z kulturą, językiem, dziedzictwem.

Jak jest z mediami – nie wiem. Ostatnio słyszałam A. Hebla w Radiu Gdańsk i brzmiał dobrze. Tania Slowi także robi dobrą robotę. „Pomerania” raczej nie trafia pod strzechy,

a to stamtąd mamy uczniów i tam jeszcze gdzieś żyje język kaszubski. Niestety, zdecydowanie mniej tych domów, gdzie dzieci mogą usłyszeć kaszubski, niż jeszcze dwadzieścia lat temu. Trzeba przyznać, że obecnie to dzieci bywają ambasadorami rodnej mowy.

Edukacja kaszubska nie funkcjonuje w oderwaniu. Jest częścią polskiej szkoły, a ta wymaga zmiany już, natychmiast. Wówczas i kaszubska edukacja może się zmienić na lepsze – zaczynając od podstawy programowej, przez szkolenie nauczycieli, finansowanie, dobre podręczniki i inne pomoce, obudowy metodyczne, dobre książki. W jakimś stopniu mamy to wszystko, ale zawsze może być lepiej.

WOJCIECH JÓZEF KONKEL

CO Z TĄ EDUKACJĄ KASZUBSKĄ W GDAŃSKU? REFLEKSJE, PRZEMYŚLENIA, PROPOZYCJE DZIAŁAŃ

Zastanawiając się, jak opisać moje refleksje na temat edukacji kaszubskiej w Gdańsku, bo na tym chciałbym się skupić, muszę przede wszystkim zaakcentować fakt, że Gdańsk to ponad 487 834 osób (!) mieszkających na obszarze o wielkości 683 km². Mamy w Gdańsku 35 dzielnic – czyli mniejszych i większych miejscowości o różnym obszarze i gęstości zaludnienia, ze zróżnicowaną infrastrukturą komunikacyjną, z różnym dostępem do edukacji i ośrodków kultury. Miejscowości, które tworzą dzielnice i współczesny Gdańsk, to wiele dawnych wsi podgdańskich, kaszubskich, o charakterze rolniczym, robotniczym oraz nadmorskim rybackim i turystycznym. Dla zobrazowania podam tylko kilka danych. Najwięcej mieszkańców mieszka w dzielnicach: Chełm (31 764), Ujeścisko-Łostowice (28 254), Piecki-Migowo (27 527), Przymorze Wielkie (26 401), Wrzeszcz Górny (21 568), Wrzeszcz Dolny (22 350). Najmniej mieszkańców mieszka w dzielnicach: Rudniki (1048), Krakowiec-Górki Zachodnie (1775), Wyspa Sobieszewska (3309). Dla wyobrażenia sobie obszaru i liczby ludności Gdańska podaję miasto powiatowe Kartuzy, które ma 13 902 mieszkańców (Gdańsk: 13 902 x 35) i zajmuje obszar 6,80 km² (Gdańsk: 6,8 km² x 100). Podaję te dane nie dlatego, żeby pokazać wielkość Gdańska, ale żeby pokazać jego złożoność, jego zróżnicowanie nie tylko obszarowe, czy ze względu na liczbę mieszkańców, ale także z tym związane zróżnicowanie dziejowe Gdańska i poszczególnych dzielnic, zróżnicowanie samych mieszkańców, ich pochodzenia, doświadczenia oraz świadomości, czy zróżnicowanie ich wiedzy lub jej brak o dziejach, kulturze i stopniu utożsamiania się z miejscem, w którym żyją. Cały czas, wraz z rozwojem miasta i zabudowywaniem go kolejnymi osiedlami, przybywa w Gdańsku nowych mieszkańców, również tych, dla których Gdańsk jest „tylko” miejscem do mieszkania. Miejscem, z którego nie wyrosli, do którego przybyli i w które jeszcze nie wrosli.

Mamy w Gdańsku 516 placówek edukacyjnych, 158 samorządowych i 358 niesamorządowych. W roku szkolnym 2022/2023 języka kaszubskiego uczyło się w 20 placówkach (w tym tylko 6 samorządowych) 1184 osób, co stanowi 5,09% ogółu uczących języka kaszubskiego w województwie pomorskim (23 266). Z jednej strony można powiedzieć, że to dużo, ale jak spojrzymy na ogólną liczbę uczniów w Gdańsku (94 755), to te 1184 osób stanowi bardzo niewielką część, tylko 1,25% wszystkich uczniów w Gdańsku!

Według Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2021 mieszkańcy Gdańska to: Polacy – 96,5%, Kaszubi – 1,1%, Ukraińcy – 0,4%, Niemcy – 0,3%. W Gdańsku identyfikację narodowo-etniczną kaszubską zaznaczyło 5281 osób. Nie świadczy to wcale o tym, że tak jak jeszcze trzydzieści czy czterdzieści lat temu język kaszubski jest dziś na co dzień słyszalny na ulicach czy w tramwajach, pociągach. Niestety, nie jest, ale bywają rodziny w wielu dzielnicach, w których język kaszubski funkcjonuje lub jeszcze niedawno funkcjonował, i w których jest silne poczucie tożsamości kaszubskiej u osób w wieku 60+, natomiast u osób młodych tego poczucia już nie ma. Wyzwaniem jest to, jak zainteresować i wciągnąć w orbitę tematyki kaszubskiej tych, którzy to poczucie tożsamości kaszubskiej mają oraz tych mieszkańców Gdańska, którzy mają kaszubskie korzenie i o tym nie wiedzą albo wiedzieć nie chcą.

Nie podejmuję się podsumowania ani oceny dorobku doświadczenia ostatnich lat edukacji kaszubskiej na Pomorzu czy w Gdańsku, ale wydaje się, że można powiedzieć, iż zarówno jeżeli chodzi o narzędzia i metody do nauki języka kaszubskiego oraz poznawania dziejów i kultury, to jest on już całkiem spory. Brakuje natomiast dotarcia do mieszkańców, do rodziców uczniów i do władz miasta oraz zarządzających szkołami z takim skutecznym przekazem, informacją na temat edukacji regionalnej, edukacji kaszubskiej. Przyznać to muszę z jakimś jednak żalem, że mieszkając w Gdańsku ponad 40 lat, nie spotkałem się nigdy z sytuacją, żeby nauczyciel czy dyrektor, czy to w przedszkolu, w szkole podstawowej, czy też w szkole średniej zachęcał czy chociażby tylko informował o możliwości zapisywania się na zajęcia z języka kaszubskiego. Nauka języka kaszubskiego odbywa się w Gdańsku obecnie przede wszystkim w szkołach niesamorządowych, prowadzonych przez podmioty prywatne. A nauka języka kaszubskiego w takich placówkach jest wprowadzana prawdopodobnie w dużej mierze z pobudek czysto ekonomicznych... Niemniej, jest to z pewnością szansa dla uczniów na zetknięcie się zarówno z językiem, jak i kulturą kaszubską. Nie zostały, z tego co mi wiadomo, przeprowadzone żadne badania, które dawałyby wiedzę na temat jakości nauczania.

Jeżeli chodzi o nauczycieli, pomimo że występuje liczna grupa nauczycieli regionalistów, to potrzeby cały czas są zgłaszane i, niestety, nie mogą być zrealizowane. I tu spora nadzieja w absolwentach etnofilologii kaszubskiej, że będzie ich przybywało, i że będą trafiać do szkół. Brak nauczycieli to jest podstawowa i chyba najważniejsza bolączka. Dużo trudniej jest zorganizować cały proces, gdy brakuje nauczyciela lub gdy nauczyciel odchodzi i pozostawia nieobsadzony wakat.

Wydaje się, że publikacje ZKP czy Instytutu Kaszubskiego oraz innych regionalnych wydawnictw w dużym stopniu są w stanie zaspokajać zapotrzebowanie na pomoce naukowe.

Potrzeba oczywiście atrakcyjnych materiałów, dostępnych w wersji elektronicznej, filmów edukacyjnych, audiobooków czy utworów muzycznych. Mamy także, przyjętą przez Radę Naczelną ZKP, strategię ochrony i rozwoju języka kaszubskiego. Pytanie brzmi: jak realizowane są jej zapisy i czy realizację monitorujemy (kto?).

Bariery dla edukacji kaszubskiej:

- brak powszechnie dostępnej informacji i wiedzy w środowisku szkolnym na temat procedur wprowadzania języka kaszubskiego oraz możliwości zapisywania dziecka na zajęcia z języka kaszubskiego;
- brak nauczycieli języka kaszubskiego;
- bariery mentalne wśród dyrekcji, nauczycieli i rodziców, i nieprzychylnie nastawienie do nauki języka kaszubskiego;
- niewystarczające zaangażowanie samorządu i dyrektorów szkół do wprowadzania języka kaszubskiego do szkoły;
- brak pogłębionych badań i analiz dotyczących nauczania języka kaszubskiego;
- brak polityki związanej z zachowaniem i rozwojem kultury kaszubskiej i języka kaszubskiego w Gdańsku.

Wyzwania i propozycje działań dla edukacji kaszubskiej:

- tworzenie pozytywnego klimatu w środowisku szkolnym, dotarcie do osób młodych, do rodziców oraz nauczycieli i dyrekcji szkół z działaniami edukacyjno-informacyjnymi, aby uzyskać zrozumienie dla włączania edukacji kaszubskiej w proces edukacji dzieci;
- stworzenie podręcznika/instruktażu z informacjami dla szkoły (jak wprowadzać język kaszubski, procedury, finansowanie [z przykładami], jak informować o języku i kulturze, o korzyściach, jak informować na stronie internetowej), zawierającego podstawowe narzędzia: formularze z omówieniem, plakat, ulotka informacyjna itp.;
- rodzice podczas spotkań w szkole powinni być informowani o możliwości zapisania dziecka na język kaszubski, gdyż nie ma w palecie zajęć szkolnych takiej propozycji;
- nieustanne podnoszenie atrakcyjności edukacji kaszubskiej, szukanie i próbowanie nowych form oraz metod, więcej atrakcyjnych materiałów dostępnych w wersji elektronicznej, filmów edukacyjnych, audiobooków czy utworów muzycznych;
- użyteczność języka kaszubskiego i dostrzeganie potrzeby poznawania historii osiedla, dzielnicy, miasta regionu, bo to, co dla nas, działających w ruchu

- regionalnym oczywiste, nie jest takie oczywiste i wartościowe dla większości;
- potrzebna większa i obecność, i użyteczność języka kaszubskiego w przestrzeni publicznej;
 - szerokie akcje informacyjno-edukacyjne, dotyczące zapisywania się na język kaszubski, zachęcające dzieci do nauki języka i poznawania dziejów i kultury Kaszub (np. duża akcja informacyjno-edukacyjna podczas dnia języka ojczystego);
 - udział uczniów szkół w lokalnych wydarzeniach patriotycznych, obejmowanie przez szkołę patronatu nad miejscem pamięci, pomnikiem, cmentarzem, tablicą pamiątkową w dzielnicy;
 - potrzebne stałe profesjonalne wsparcie dla nauczycieli, szkolenia, konferencje, wsparcie doradcze;
 - stworzenie sieci współpracy gdańskich nauczycieli języka kaszubskiego (sieć taką budowaliśmy przez kilka lat wysiłkiem społecznym przy gdańskim oddziale ZKP, jednak ze względu na ograniczone możliwości działalność wygasła);
 - stwarzanie uczniom, ale też dorosłym, możliwie wielu okazji do poznania dziejów i kultury Gdańska, Kaszub, Pomorza, co powinno być ważnym elementem edukacji szkolnej oraz pozaszkolnej;
 - objęcie wszystkich uczniów jakąś formą edukacji regionalnej, np. raz w roku wizyta w Oliwie na kaszubskim Wawelu lub udział w wydarzeniu np. w DJK;
 - nawiązywanie kontaktów z młodymi użytkownikami innych mniejszościowych języków w Europie.

Wyżej wymienione wyzwania i działania składać powinny się na „Program działań na rzecz ochrony i rozwoju języka kaszubskiego i kultury kaszubskiej”. Celem takiego programu powinno być nie tylko zwiększenie liczby uczących się języka kaszubskiego w szkołach, ale przede wszystkim zwiększenie, poprzez działania edukacyjno-informacyjne, świadomości mieszkańców Gdańska. W realizację programu włączone powinny być różne podmioty, przede wszystkim szkoły i inne placówki edukacyjne, Pałac Młodzieży, gdańskie domy kultury (GAK), organizacje pozarządowe, a także spółdzielnie mieszkaniowe.

Chciałbym też na koniec wskazać, jakie działania (w tym cykliczne) przygotowujemy i realizujemy w Gdańskim Oddziale ZKP, skierowane do młodzieży z gdańskich szkół oraz dorosłych mieszkańców Gdańska. Ze szczegółowymi informacjami na temat tych działań można zapoznać się na stronie internetowej www.zkpgdansk.pl oraz na profilu FB Gdańskiego Oddziału ZKP.

Celem tych działań jest poznawanie dziejów i kultury Gdańska, Kaszub, Pomorza oraz języka kaszubskiego. Są to m.in.:

- spacerzy kaszubskim szlakiem po Gdańsku – wędrujemy po Gdańsku z przewodnikiem, piechotą lub meleksem (opcja dla osób mających trudności w poruszaniu się), opowiadamy, ale też inspirujemy do poszukiwania śladów kaszubskości od czasów średniowiecza po współczesność;
- gdańskie spotkania z muzyką kaszubską – koncerty zespołów folkowych, młodych twórców: Weroniki Korthals z zespołem oraz gdańskiego zespołu FOLK ACOUSTIC (koncerty muzyki kaszubskiej to przedsięwzięcie edukacyjne, którego celem jest zwiększenie świadomości i wiedzy mieszkańców Gdańska na temat dziejów i kultury Kaszub i kaszubskości Gdańska);
- kursy haftu kaszubskiego;
- spotkania tematyczne, prelekcje, wycieczki edukacyjne;
- Dzień Jedności Kaszubów na Skwerze Świętopełka Wielkiego w Gdańsku (19 marca);
- Bieg Dookoła Kaszub – wydarzenie łączące promocję aktywności fizycznej z promocją kultury kaszubskiej; podczas wydarzenia zorganizowaliśmy m.in. koncert muzyki kaszubskiej, warsztat haftu kaszubskiego, krótki kurs języka kaszubskiego, kaszubski poczęstunek.

Realizując te działania, szukamy takich sposobów dotarcia i włączenia czy to uczniów szkół, czy to dorosłych, aby były atrakcyjne i angażujące oraz inspirujące do dalszego samodzielnego poznawania dziejów i kultury Kaszub. Niezwykle ważne jest, żeby znaleźć stabilne źródło finansowania tych działań, gdyż bazując na pracy społecznej, dochodzimy do granic możliwości. Nam w Gdańsku nie udało się jeszcze tego dokonać, nie mamy, pomimo deklaratywnej przychylności, takiego stałego, pewnego wsparcia, bo np. władze miasta cały czas chętniej dofinansowują kulturę ogólnopolską, europejską niż kaszubską. A potrzeba nam i jednego, i drugiego! Dla zachowania oraz rozwoju kultury kaszubskiej i języka kaszubskiego wskazane jest jednak zdecydowanie bardziej długofalowe myślenie, planowanie i wspieranie działań skierowanych do mieszkańców Gdańska.

Wierzę, że kiedyś (może już niedługo?) będziemy bliżej odpowiedzi na postawione pytanie, co z tą edukacją kaszubską? I, że będą na tyle sprzyjające warunki do wypracowania i włączenia „na nowo” tego puzzla edukacji kaszubskiej w proces edukacji szkolnej, pozaszkolnej, całożyciowego uczenia się.

PRZEMYSŁAW ŁAGOSZ

SPOJRZENIE NA NAUCZANIE JĘZYKA KASZUBSKIEGO: PROBLEMY, WYZWANIA, SZANSE...

WARUNKI BRZEGOWE:

ZSP „Mała Szkoła” w Szopie jest szkołą usytuowaną w gminie Sierakowice. Jest to szkoła niepubliczna, powstała w 2004 r. po likwidacji szkoły publicznej. Nie pobieramy opłat od rodziców. Obecnie języka kaszubskiego uczy się 112 uczniów (klasa 2, 3, 5, 6, 7, 8). Nie mamy oddziałów międzyklasowych. W klasie 1 prowadzimy kółko regionalne. W większości domów naszych uczniów mówi się w języku kaszubskim – dziadkowie, rodzice.

NAUCZYCIELE:

Uważam, że kluczowe w zainteresowaniu dzieci nauką języka kaszubskiego jest pozyskanie dobrych nauczycieli (i wspieranie ich przez dyrekcje szkół). Problem jakości wykształcenia i pasji (a raczej braku pasji) nauczycieli dotyczy oczywiście wszystkich przedmiotów. Od kilku już dobrych lat do zawodu trafiają ludzie, którzy nigdy w szkole nie powinni pracować, lecz z powodu braku chętnych do pracy w zawodzie, są zatrudniani w szkole i w niej pozostają. Jednak jeżeli chodzi o nauczanie języka kaszubskiego, to będzie większy problem. Już zatrudniani są nauczyciele, którzy sami nie potrafią mówić – a co dalej idzie – pisać po kaszubsku. Trafiają tacy, którzy nie mają nic wspólnego z kulturą kaszubską. Takie osoby nie są w stanie zainteresować dzieci językiem i kulturą – bo sami tej pasji nie zasmakowali.

Początkowo w naszej szkole uczyła pani Ewa Warmowska (znana autorka wierszy i fraszek – mieszkanka sołectwa) – jeszcze kilka lat będąc na emeryturze, Emilia Maszke – autorka podręczników (u nas rozpoczynała swoją pracę). Obecnie zajęcia prowadzą dwie panie: Magdalena Rompa i Roksana Stenka. Obie moje panie mówią płynnie po kaszubsku, są plastycznie uzdolnione, zaangażowane w swoją pracę, poświęcają jej więcej czasu i energii, niżby musiały.

PRZYKŁAD NEGATYWNEJ REKRUTACJI NOWYCH KADR: W okresie pandemii sam zapisałem się na kurs języka kaszubskiego online organizowany przez pana Zbigniewa Byczkowskiego „CASSUBIA promocja kultury”. Jednak moim celem nie było zdobycie uprawnień do nauczania, lecz zapoznanie się z pisownią, wykorzystanie czasu itp. Na kursie było kilkanaście osób. Trwał 100 h. Było kilka osób niezwiązanych z Kaszubami, nieznających

kompletnie języka, kultury. Spora część kursantów nie potrafiła poprawnie czytać w języku kaszubskim, nie znała podstawowego słownictwa. Myślę, że większość z tych osób później wzięła udział w egzaminie i uzyskała czasowe pozwolenie na nauczanie języka kaszubskiego. Część z nich przyznała, że choć nie zna kaszubskiego, została wysłana przez dyrektorki na kurs, bo nie ma kto prowadzić zajęć w szkole. Nauczycielki są często wysyłane też dlatego, żeby uzupełnić swój etat – i nie ma znaczenia, czy ktoś się nadaje do tego – tylko kluczowe jest tu pozyskanie dodatkowej liczby godzin.

DOKSZTAŁCANIE NAUCZYCIELI:

Mała Szkoła w Szopie w 100% finansowała studia podyplomowe 2 nauczycielek, które obecnie prowadzą zajęcia. Chętnie opłaciłbym kolejne studia nauczycielkom, ale chętnych brak..., choć spora część z moich nauczycieli posługuje się płynnie (w mowie) językiem kaszubskim.

Przyglądając się oferowanym formom doskonalenia zawodowego, skierowanych do nauczycieli języka kaszubskiego uważam, że jest tego całkiem sporo i są to dobrej jakości szkolenia. Chciałbym, aby moje nauczycielki się doksztalały, uczestniczyły w różnych warsztatach – sam to robię przez cały rok. Problemem jest natomiast fakt, że nie zawsze mogę skierować nauczycielki na te szkolenia z uwagi na:

- Godziny takich szkoleń – np. rozpoczynające się w godzinach przedpołudniowych. Dla mnie nieobecność nauczyciela przez cały dzień, w niewielkiej szkole, jest problemem. Często nie mam kim zastąpić takiej nieobecnej nauczycielki. Bywa, że w jednym dniu nie mam kilku pracowników i nie mogę stracić kolejnej.
- Przeciążenie godzinowe nauczycielek. Mają zbyt wiele godzin lekcyjnych (prowadzą też inne zajęcia), żebym od nich wymagał – jeżeli same tego nie czują – obecności na szkoleniach.

Może warto by pomyśleć, żeby takie szkolenia nie organizować tylko w 2 czy 3 miejscach, a w różnych miejscach na terenie woj. pomorskiego i rozpoczynać szkolenia np. ok. 14.00 czy 15.00. Może warto ze szkoleniami odwiedzać różne szkoły. Być może nauczyciele, widząc to, że szkolenie jest blisko ich szkoły, poświęcą ten czas i z niego skorzystają. Ja jestem otwarty na takie propozycje szkoleń w mojej szkole.

Obserwując relacje ze szkoleń dla nauczycieli języka kaszubskiego, zauważam stałą grupę nauczycieli z tego korzystających. Niewiele jest nowych twarzy. Ale to nie tylko przypadłość nauczycieli języka kaszubskiego. Taki stan możemy obserwować i w środowisku innych przedmiotowców czy też dyrektorów.

SYSTEM GODZINOWY NAUCZANIA JĘZYKA KASZUBSKIEGO. TREŚCI NAUCZANIA:

Przez 15 lat w Małej Szkole w Szopie prowadziliśmy zajęcia w systemie 3 godzin lekcyjnych we wszystkich klasach. Od kilku lat w klasach 1–3 dalej są to 3 godziny zajęć w szkole – godziny wplecione w plan lekcji, niekoniecznie na początku i na końcu. Jeżeli chodzi o oddziały 4–8 to pracujemy w systemie 2 h w szkole – lekcje wplecione w plan i 1 h kumulowanej na wyjazdy, warsztaty, naukę tańca itp. Raz w semestrze organizujemy wyjazd na 1–2 noce na terenie woj. pomorskiego, ze zwiedzaniem, poznawaniem ciekawych miejsc, z przewodnikami itp. Wyjazdy są dla dzieci bezpłatne – finansowane z otrzymanej dotacji. Poza tym w roku szkolnym organizowanych jest kilka warsztatów.

Uważam, że problemem jest liczba obowiązkowych godzin w klasach 7–8. Myślę, że dobrze by było, gdyby zmniejszyć liczbę godzin o 1 h w każdym z tych oddziałów. Klasa 7 jest przeładowana programowo z innych przedmiotów, a w 8 trwają przygotowania do egzaminów. Idealne byłoby rozwiązanie 1+1 czyli 1 h lekcji i 1 realizowana na wyjazdach, warsztatach. Obserwuję przez 20 lat mojej pracy, że dzieci wypisywane są przez rodziców z języka kaszubskiego głównie w tych właśnie klasach. Rodzice widzą, że wypisanie dziecka z języka kaszubskiego powoduje jego szybszy powrót do domu (nie o 15.00, a o 14.10!, czy też zmniejszenie liczby godzin w planie o 2 h (tej wyjazdowej, warsztatowej nie wliczają).

Jeżeli chodzi o treści nauczania, to uważam, że większą rolę powinniśmy kierować na kulturę, osadzenie historyczne, wiedzę o Kaszubach niż na gramatykę i pisownię. Więcej powinno być czytania niż gramatyki i pisania. Rozumiem, że uczymy języka kaszubskiego i pisanie oraz gramatyka jest ważna. Jednak, osobiście wolałbym mieć absolwenta, który zna historię Kaszub, zna ciekawe miejsca na Kaszubach i potrafi o nich opowiedzieć, niż takiego, który tylko doskonale zna gramatykę. Większość z naszych absolwentów będzie miała do czynienia z językiem mówionym i z zamieszkaniem na terenie Kaszub, niż z pisaniem w języku kaszubskim. Jeżeli któryś z moich absolwentów będzie chciał doskonalić swoje umiejętności pisania – to jest w stanie uczynić to w krótkim czasie. Myślę, że powinniśmy wychowywać młodego człowieka świadomego swojego pochodzenia, świadomego trudnej i niejednoznacznej historii.

Należy też dodać, że obecnie dzieci i młodzież nie lubią pisać. Sami jesteśmy temu winni, bo robimy kartkówki czy sprawdziany na zasadzie postawienia znaczka, zaznaczenia w kółeczko prawidłowej odpowiedzi. Zresztą tak też konstruowane są egzaminy po 8 klasie. To też przekłada się na nauczanie języka kaszubskiego, gdzie, gdy mamy do czynienia z nauczycielem KASZUBSKIM TALIBEM:) i ukierunkowanym głównie na pisanie – młodzież jest wypisywana z takich zajęć, bo nadmierne pisanie kojarzy im się ze zbyt dużym wysiłkiem. Brzmi to może dziwnie, ale znam szkoły, gdzie było to widoczne...

W młodszych klasach większy nacisk należy położyć na prace praktyczne. Uczniowie lubią tworzyć coś praktycznego, namacalnego. Wiele rzeczy, które są zawarte w programach, jest dla nich zbyt abstrakcyjna i tym samym mniej interesująca.

Co zmienić jeszcze? Marzy mi się w mojej szkole, żebyśmy poszli na języku kaszubskim w kierunku nowych technologii. Włączyli na lekcjach języka kaszubskiego, szczególnie tych dodatkowych, wykorzystywanie np. drukarek 3d (mamy w szkole 2 drukarki), długopisów 3d (mamy w szkole 30 dł.), gogli vr (mamy w szkole 20 par) itp. Można też tworzyć gry przestrzenne umiejscowione na Kaszubach z wykorzystaniem robotów. Programować roboty, które muszą zwiedzić określone miejsca na mapie. Myślę, że tak moglibyśmy uatrakcyjnić zajęcia i spowodować, że większe byłoby zaangażowanie dzieci i zainteresowanie nimi. U nas staramy się to robić, ale jeszcze – jak dla mnie – zbyt mało... Problemem jest brak czasu – mój, nauczycielek na przygotowanie takich zajęć. Obecnie w szkołach mamy sporo sprzętu elektronicznego zakupionego z różnych projektów itp., ale nie jest on wystarczająco wykorzystany! Marzy mi się tworzenie filmów poklatkowych (już robiliśmy takie u nas), filmów kulinarnych (w 2024 razem z uczniami stworzyliśmy film o robieniu okras). Jeżeli będziemy przeplatać i wplatać nowe technologie do nauczania języka kaszubskiego, to wtedy zajęcia dla dzieci staną się bardziej atrakcyjne.

FINANSOWANIE JĘZYKA KASZUBSKIEGO:

Niestety, zmniejszono przelicznik dotacji przypadający na ucznia. Głównie działało się to za rządów PiSu.

Niespodzianką było też opublikowanie w grudniu (o ile pamiętam – 2018 r.), kiedy do szkoły uczęszczał ostatni rocznik gimnazjum, zmniejszenia liczby uczniów na dany przelicznik dotacyjny w gimnazjum! Trzeba pamiętać, że od stycznia dotacja wyliczana jest ze stanem na 30 września! I tak gimnazja, które miały powyżej określonej liczby uczniów pobierających naukę języka kaszubskiego w tym ostatnim oddziale, otrzymały od stycznia do sierpnia kolejnego roku drastycznie zmniejszoną dotację – o ile pamiętam przelicznik zmalął z 1.0 do 0.2. Co nie wystarczało nawet na finansowanie nauczyciela języka kaszubskiego! Wprowadzono też wrześniowe terminy składania wniosków o nauczanie kaszubskiego lub wypisanie uczniów z tych lekcji. Wcześniej można było zapisać i wypisać ucznia w dowolnym momencie edukacji. Uważam, że władze Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego powinny pilnować, aby korekty dotyczące zmiany liczby uczniów i ich przeliczników odbywały się do 30 września danego roku, a nie w grudniu, kiedy nie można już dokonywać zmian w SIO.

Niemiej jednak dodatkowa dotacja związana z nauczaniem języka kaszubskiego dla każdej szkoły stanowi potężny zastrzyk finansowy. Gdyby nie ta dodatkowa dotacja, to Mała Szkoła w Szopie by nie przetrwała próby czasu. Myślę, że jest sporo takich szkół wiejskich. Sam uczestniczyłem na zaproszenie wójtów w spotkaniach np. w Borku Kamiennym, Węsiarach, Bukowinie... gdzie opowiadałem o nas. Te szkoły istnieją dalej – ale tylko dzięki dodatkowym środkom.

BRAK ŚWIADOMOŚCI NAUCZYCIELI. Nauczyciele języka kaszubskiego w okolicznych szkołach publicznych wciąż narzekają na brak środków itp. – i mają CZĘŚCIOWĄ rację! – tylko że nic z tym nie robią! Problem ten ma kilka wymiarów:

- Istnieje brak świadomości nauczycieli dotyczący wysokości dodatkowego finansowania języka kaszubskiego. Nauczyciele nie znają kwot dotacyjnych, jakie otrzymuje ich szkoła (w sumie gmina). Organy prowadzące nie informują ich o tym. PRZYKŁAD: Kilka dobrych lat temu w Mojuszu szkolenie dla nauczycieli języka kaszubskiego i dyrektorów prowadzi „guru” języka kaszubskiego Danuta Pioch. Jest mnóstwo nauczycielek z terenu całych Kaszub. Danuta Pioch opowiada m.in. o tym, że w gm. Sierakowice jest tak dobrze, że wójt „daje” na naukę języka kaszubskiego do szkół dodatkowe środki. I pytają ile? Danuta Pioch odpowiada, że 3000 zł (być może było to 3500 zł/rok! – nie pamiętam dokładnie). Większość nauczycielek jest w szoku. Bo one nie dostają takich pieniędzy. Ja się uśmiechnąłem i wstałem... Zabrałem głos i zapytałem, czy wiedzą, jakie środki dostają szkoły na jednego ucznia języka kaszubskiego? Nikt nie wiedział! To odpowiedziałem, że ok. 600 zł – na miesiąc. Tak więc ta kwota, jaką dostają szkoły w gm. Sierakowice to zaledwie za 5 uczniów/miesiąc. Prowadząca zamilkła...
- Nauczycielki (i dyrektorzy szkół publicznych tym bardziej) boją się walczyć o środki na organizowanie nauki języka kaszubskiego, z uwagi na np. swoją kadencyjność, niepewność pracy, ograniczenie liczby godzin. Wolą „spokój”.
- Gminy otrzymują dodatkowe środki z tytułu nauki dzieci języka kaszubskiego i środki te nie są znaczone, można je wykorzystać również na inne cele. W tym względzie nie robiłbym żadnych zmian – jak postuluje kilku radykalnych kaszubskich działaczy. Część z nich „żyje” z języka kaszubskiego i chce więcej – ale czy dla dzieci? Dziwię się, że te kwestie były tak intensywnie przez nich podnoszone za rządów PiSu, gdzie polityka względem mniejszości była taka, a nie inna. Uważam, że raczej powinno się uświadamiać nauczycieli, wójtów, burmistrzów i w tym kierunku iść. Wywierać na nich presję.

Dla mnie problemem jest fakt, iż dodatkową dotację na język kaszubski nie możemy przeznaczać na żadne cele inwestycyjne (tak zresztą jak zwykłą dotację). Dotację tą można wydać tylko na wydatki bieżące szkoły. Chętnie wybudowałbym oddzielną salę do nauki języka kaszubskiego i ją wyposażył – ale nie możemy! Taki wydatek byłby zakwalifikowany jako wykorzystany niezgodnie z przeznaczeniem i zakwestionowany!

W Małej Szkole w Szopie przez 20 lat naszej działalności zorganizowaliśmy szereg rzeczy związanych z edukacją kaszubską: projektów, wydawnictw, inicjatyw, które bez dodatkowego finansowania by nie powstały:

- Od 2 lat pasowanie uczniów I klasy odbywa się w zakupionych przez nas strojach kaszubskich. Stroje te są ręcznie haftowane. Obecnie mamy ich ponad 30. Uczniowie też przygotowują 2 tańce kaszubskie na pasowanie.
- W klasach 1–3 gdy nie prowadzimy nauki języka kaszubskiego, to wprowadzamy kółko regionalne.
- Od początku istnienia szkoły przygotowujemy uczniów do kaszubskiej gwiazdki. Mamy komplet strojów, łącznie ze słomianą postacią Gwiazdora. W sobotę przez wigilię chodzimy po sołectwie i prezentujemy gwiazdkę. Cieszy się to ogromną popularnością i wśród mieszkańców i wśród uczniów. Wielokrotnie uczestniczyliśmy w przeglądach zespołów kolędniczych.
- O 15 lat prowadzimy Wojewódzki Konkurs Wierszy i Fraszek Ewy Warmowskiej. Co roku uczestniczy w nim ponad 100 recytatorów z terenu woj. pomorskiego. Rekordy uczestników padały w 2014 r. – 192 uczestników, 2021 – 213! Konkurs finansowany jest z projektu.
- Wydaliśmy szereg publikacji wierszy i fraszek Ewy Warmowskiej. Częściowo wydawnictwa były finansowane z projektów. Każda z rodzin naszych uczniów zawsze otrzymywała bezpłatnie egzemplarz książki – a to było finansowe z dotacji!
- W książce *DZECYNNY...* tekst autorki ilustrowany jest pracami uczniów z terenu woj. pomorskiego. Ogłosiliśmy konkurs i otrzymaliśmy ponad 800 prac.
- Wydaliśmy też kilka publikacji związanych z Kaszubami. Każda z tych książek powędrowała do domu naszych uczniów – bezpłatnie.
- W *Jak dawniej na Kaszubach bywało...* zamieściliśmy zdjęcia przyniesione przez uczniów i mieszkańców, i uzupełniliśmy je o stosowne opisy.
- W *Bożych Mękach*, skatalogowaliśmy wszystkie krzyże i kapliczki z naszego terenu i każdy z tych obiektów opisaliśmy. Opisy zbierali uczniowie ówczesnego gimnazjum oraz ja samodzielnie. Dodatkowo wykorzystaliśmy zdolności plastyczne kilku uczniów i każda z kapliczek i każdy krzyż posiada też swój szkic.

- W publikacji *Boże Narodzenie w tradycji kaszubskiej* opisałem zebrane, często zapomniane zwyczaje związane z tym okresem.
- W wydanej przez nas książce *Rowerowo zakręceni...* przybliżyłem historię naszych szkolnych wypraw rowerowych na odpusty w Sianowie, Wejherowie oraz pielgrzymki rowerowe uczniów i rodziców do Częstochowy (dojechaliśmy z Szopy do Częstochowy na rowerach już 10 razy).
- Koncerty. Co roku staramy się wspierać i zapraszać lokalnych wykonawców. Czasami są to koncerty kolęd, inne koncerty, a czasami kabarety. Wystąpili już u nas:
 - Paweł Ruszkowski,
 - Tomasz Fopke + Ryszard Borysionek,
 - Paweł Nowak + Dorota Lulka,
 - Paweł Nowak + Weronika Korthals,
 - Kabaret Kùńda,
 - inni.
 - Wspieramy też z dotacji naszych lokalnych rzemieślników: np. państwa Zaborowskich, Pawła Selę. Zmawiamy np. nagrody na konkursy itp.
- Staramy się też dokonywać zakupów do biblioteki nowych wydawnictw regionalnych, na co przeznaczamy ok. kilka tys. złotych rocznie.

Mała Szkoła w Szopie jest wyposażona w wystarczającą liczbę podręczników, słowników itp.

Generalnie u nas nie ma problemu z finansowaniem zadań związanych z organizacją wyjazdów, zakupem pomocy, książek, słowników itp. do nauki języka kaszubskiego. Nie mamy wyznaczonej kwoty, przeznaczonej na język kaszubski w danym roku. Potrzeby realizujemy na bieżąco. Jeszcze nigdy nie odmówiłem zakupu materiałów, pomocy na język kaszubski.

Ogranicza nas tylko wyobraźnia:).

DARK MAJKÓWSCZI

BRZÔD KASZĚBSCHI EDUKACJI JE WIELE WIKSZI JAK SÅ PÒWSZECHNÔ GÔDÔ I PISZE

Na zôczątkù mùszã napisac, że nigdë nie béł jem szkolnym kaszëbsczégò. Mój kòntakt z kaszëbską edukacją to przede wszëtczim kòl 20 kùrsów dlô szkolnëch kaszëbsczégò jãzëka i wizytë w szkòłach (3–4 razy na miesąc), òb czas chtërnëch razã z białką Aleksandrą òrganizëjemë dzôtkóm warkòwnie, teatrzik abò àutorsczë zéńdzenia. Móm tej swiãdã, że mòje òtaksowanié stojiznë naji edukacji nie je fùlné i jem barzi òbzérnikã z bûtna, a nie człowiekã zrzeszonym z kaszëbską edukacją.

Kąsk wicy móm do ùczinkù ze sztuderama kaszëbschi etnofilologii, ale ò tim nie bādã tu pisôł, bò robi to Justina Pòmierskò, sztuderka Mònika Kapiszka i absolwencë tegò czerënkù.

1. CO JE NÔWÔŹNIÉSZÉ?

Nôwôźniészé je, zebë cygnąc dali nôùkã i òrganizowac ùczbë kaszëbsczégò jãzëka tam, dze jesz jich ni ma. Mòzemë miec wiele zastrzegów do rówiznë nauczaniô, do ji brzadu (òsoblëwie, zelë gò przërównómë do najich spòdzëwaniów), ale wiedno cos z ùczbów kaszëbsczégò òstôwô. Jezlë nie ùmiejãtnosc gòdaniô pò kaszëbskù (to dzeje sã pò pròwdze mało czedë), to bënômni przënãcenié do te, że jistnieje tak cos jak kaszëbschi jãzëk i kùltura. Samò wpisanié na plan zajmów słów „język kaszubski” je pòdskaceniem do òbgòdków midzë szkolnyma i pòmôgô w biôtce z najima kómpleksama.

Wôrt bë bëł na jaczis ôrt centralno pòmagac w òrganizowanim abò ùtrzymanim kaszëbsczégò jãzëka w szkòłach. Spòlëznowi dzejarze abò nawet partë Kaszëbskò-Pòmòrszczégò Zrzeszeniô czãsto nie sã w sztãdze same tegò zrobic. Sytuacjô, czej np. we Wejrowie kaszëbschi jãzëk nie je ùczony wnet w niżódny szkòle, bë miała bûdzëc dorazu reakcjã wikszégò karna lëdzy (mòże pòspólné dzejania KPZ, kaszëbskich parlamentarzystów, mediów?).

2. JACZÉ SÅ JIWRĚ?

a) szkolny

Pierszim z jiwrow je wcyg rozmajitô chãc do robòtë szkolnëch kaszëbsczégò jãzëka. Òkróm baro bëlnëch przëmiarów lëdzy, chtërny całë serce òddôwają kaszëbiznie (je jich pò

prôwdze wiele, mészlã, że statisticzno niżódne jinszé ùczbë ni mają tëli szczescô do dobrëch szkólnëch, jaczim nie je żòl téż swòjégò priwatnégo czasu na pòmòc w rëchtowanim sã do kònkùrsów, wëjazdë z dzecama, spòlëznowé dzejanié zrzeszoné z najã kùltura, historią i jãzëkã), je téż përzna taczych, co nie sã do ti robòtë nijak przërëchtowóny. Na szczescé pòdiplomowé sztudia, kùrsë rëchtëjãcé do nauczaniô jãzëka sã corôz barżi pòwszechné i dzysdnia wikszosc szkólnëch dosc dobrze so dôwô radã z gòdanim pò kaszëbskù (z pisanim je ju rozmajice, ale Bògã a prôwdã bez pisóny kaszëbiznë dô sã prowadzëc ùczbë, bënômni w młodszych klasach).

Gòrzi, że niejedny szkólny, téż ti, co bëlno znają kaszëbsczy z dodomù, robiã to z mùszu (czuł jem tej-sej òb czas kùrsów: „jò robia w bibliotece, ale direktór mie wësłòł na kùrs, bò nicht jinszi nie chcòł”, „jò sã całë żëcé wstidzëła tegò kaszëbsczégò, a terò móm gò ùczëc?”) i pòkazywają dzecóm, że naji jãzëk nie je nick wòrt, że je gòrszi i że òni bë wòlelë ùczëc czegòs jinszégò.

Baro mie je téż żòl, że wiele szkólnëch kaszëbsczégò jãzëka nie gòdò pò kaszëbskù téż pò skùńczeniim ùczbów. Kò dzecë to òdbiërajã jakno gwësna falszëwòtã. Zdòwò mie sã, że nôwicy zwënégow w swòji edukacji mają ti szkólny, co gòdają pò kaszëbskù wszãdze, dze sã le dô.

b) pòddaństwò wedle wójtów i bùrméstrów

Felëje nama zdrzeniô na samòrządówców jak na lëdzy, co sã najima przedstòwcama. Szkólny czãsto narzëkają w swòjim karnie, że nie dostòwają dëtków na wanodzi, ksążczy, kùrsë itd., ale ni mają òdwòdżi rzeknac ò tim radnym abò wójtóm. Jesz gòrzi je czasã z direktorama, chtërny nawet nie pitajacë w Ùrządze Gminë klarëją szkólnym kaszëbsczégò jãzëka, że nie dô sã wëcygnãc ani grosza na jich pòtrzebë. W dwùch gminach trafiła mie sã takò sytuacjò, że szkólny szkalowelë na wójta, chtëren nie chcòł jima pòmòc, a czedë szedł jem z nim pògadac w ti sprawie, czuł jem: „panie Darku, ale dyrektorzy mi mówią, że nie mają żadnych potrzeb związanych z nauką jëzyka kaszubskiego. Przeciez ja im mówiłem, że mam na to odłożone srodkie”. Rozmieją, że lëdze mają strach jiwrow w robòce, mòże zwòlnieniô, ale jakòs nie chce mie sã wierzëc, żebë dzysò – czej szkólnëch kaszëbsczégò jãzëka felëje – to bëła realnò zagròzba.

3. JACZÉ SĄ DOBËCA?

a) szkólny

Zaczãł jem òd te, że szkólny sã jednym z najich jiwrow, ale tak pò prôwdze tikò to sã mniészégò jich partu. Wikszosc to bëlny lëdze, zaangażowóny w swòjã robòtã, mający starã ò to, żebë rozwijac znajomòsc jãzëka, kùlturë, historii Kaszëbsczy. To je ju dzysò całò armiô

lędzy, jakô mùszi częc wspiarcé i pòmòc ze starnë całégò kaszëbsczégò òkrążò.

b) ùczbòwniczi, pòmòcniczé ksączy do ùczbë jãzëka, rozmajité nôùkòwé pòmòce, czãsto twòroné przez samëch szkòlnëch

c) lędze, co pòmògają w rozwiju kaszëbsczi edukacji – w Zrzeszenim i jinëch òrganizacjach abò nawetka priwatnëch pòdjimiznach

Nie dô sã tu wëmienic wszëtczich, ale wòrt pamiãtac chòcle ò Danuce Pioch, Lucynie Radzymińsczi, Elżbiéce Prëczkòwsczi, Felicje Bòska Bòrzëszkòwsczi, Zbigniewie Bëczkòwsczim, Justinie Pòmiersczi, Adelë Kùik-Kalinowsczi i Danielu Kalinowsczim, òrganizatorach kaszëbszczich kònkùrsów itd.

4. JACZÉ SĄ WËZWANIA? CO JE MÙSZ ZROBIC?

a) dac wspiarcé szkòlnym w negocjacjach z samòrzãdama

Żelë szkòlny mają strach gadac ò swòjich brëkòwnotach, to më bë mielë stwòrzëc jaczés cało, chtërno bãdze wëstãpòwac w jich miono. W przëtròfkù wójtów/bùrmëstrów, co są procëmny kaszëbiznie, wierã za wiele to nie dô, ale niejednëch na gwës jidze przekònac. A szkòlny dzãka temu pòczëją, że nie są sami.

Chto bë miòł to zrobic? – mësziã, że pòdskacënk mùszi jic òd KPZ z pòmòcã kaszëbszczich parlamentarzystów, mòże Marszòłkòwsczégò Ùrządu;

b) zabédowac młodim lëdzóm jak nôwicy zwësków ze znajomòscë kaszëbsczégò jãzëka.

I nie jidze tu ò dëtkòwé zwësczi, ale przistãp do tegò, co je dlò nich czekawé. Mùszimë pòmógac w rozwiju kaszëbszczich materiałów na Tik-Toku abò Discordze. Jò dopiërze niedòwno sã doznòł ò jistnienim kaszëbsczégò karna na Discòrdze, dze je zapisònëch wiele młodëch lëdzy. Ùczą sã jãzëka òd se, twòrzã dzesãtczy kaszëbszczich memów, kòrbiã ò kaszëbszczich filmikach i tekstach, jaczé nalezië w Internece, piszã pò kaszëbskù ò kòmpùtrowëch jigrach, a nawetka diskutëją ò papieszczich encyklikach. Czedë pitóm jich, dlòcze są w tím karnie, czãsto czëjã, że to je jedurny plac, dze mògã wëzwëskac swòjã znajomòsc kaszëbiznë. Wòrt twòrzëc jak nôwicy taczich grëpów/placów w Internece i dac je prowadzëc młodim lëdzóm [to je taczim, co mają 14–16 lat]. Òni wiedno lepi trafiã do swòjich rówieników jak më.

Wòrt bë téz bëłò twòrzëc jak nôwicy kaszëbszczich dubbingów, filmów pò kaszëbskù, jaczé bãdã docërałë do młodëch lëdzy. Wòzné są téz zéńdzenia dlò ùczniów strzédnëch szkòłów, co sã ùczą kaszëbsczégò – brëkùjemë wicy taczich pòdjimiznów jak Remùsowò Kara abò Pòtkania dlò piszãcëch pò kaszëbskù.

Chto bë miôł to zrobic? – Klub Sztudérów „Pomorania”, Bióro KPZ, redakcjô „Pòmëranii”, partë KPZ (chtërne dzysô czãsto nie wiedzą, że w jich miesce/gminie je karno młodëch lëdzy, co pòznôwô kaszëbską kùlturã abò jãzëk);

c) rozwinąc edukacjã dlô dozdrzeniałëch

Wôrt òrganizowac kùrsë dlô dozdrzeniałëch w wikszoscë kaszëbskich miast. To pòmòże w zwikszenim lëczbë lëdzy zainteresowónëch kaszëbizną, czëtajacëch pò kaszëbskù. Òkróm te, ùczãstnicë taczich kùrsów czãsto zachãcywają swòje dzecë abò wnuczi do ùczbë kaszëbsczégò jãzëka.

Mòje doswiôdczenia z prowadzeniô taczégò kùrsu òb szesc lat w Gdinie są baro pòzytywne. Czile ùczniów zacząłò gadac pò kaszëbskù ze swòjima dzecama abò z białką (chłopã), wikszosc regularno czëtò „Pòmëraniã” i kaszëbsczé ksążczy, bierze ùdzél w promòcjach, kòncertach i wszelejaczich wëdarzeniach spartãczonëch z kaszëbizną. Òkróm tegò, ùczãstnicë kùrsu czãsto òtmikają sã ògłowò na kùlturã – zaczinają chòdzëc do teatru, zapisywają sã do chùrów abò sami sã zbiërajã na pòspòlné spiëwanié.

To wedle mie wiôldzi zwësk, a kòszt òrganizacji taczégò kùrsu je baro mòłi. Sygnie jaczis plac (np. biblioteka, szkòła) i szkólny (jaczémù mùsz je zapłacëc, ale jezlë gòdómë ò 1-2 zéńdzeniach òb tidzëń, to na gwës nie są to wiôldzé dëtcki).

Chto bë miôł to zrobic? – samòrzãdë pòdskaconé przez KPZ;

d) stwòrzëc kùrsë kaszëbsczégò online, òsoblëwie dlô młodëch lëdzy

Kùrs, jaczi prowadzył Mateùsz Klebba dlô ùczniów strzédnëch szkòłów, chtërny chcelë zdawac maturã z kaszëbsczégò, je tuwò bëlnym przykładã. Jegò ùczãstnicë do dzysò sã spòtikają, piszą do se pò kaszëbskù, dzejają na rozmajiti òrt dlô kaszëbsczë kùlturë.

Dzysò dosc czãsto dostòwóm pitania ò mòzliwòtã ùsãdzeniô taczégò kùrsu online òd lëdzy z całi Pòlsczi a téz zeza grańcë. Pitają ò niegò téz młodi lëdze, co chcą zdawac maturã z kaszëbsczégò, a ni mają ùczbów tegò jãzëka w swòji szkòle. Wôrt cos jima zabédowac.

Chto bë miôł to zrobic? – Bióro KPZ z pòmòcã jaczégòs projektu (tej kùrsë bë mògłë bëc darmòk) abò priwatné pòdjimiznë.

5. Co cygnąc dali?

Na gwës kònkùrsë. Te tradycyjné zrzeszoné z czëtanim (Méster Bëlnégò Czëtaniô), recytowanim (Rodnô Mòwa, Bë nie zabëc mòwë starków) i mùzycznë (przede wszëtczim Festiwal Swiatowëch Hitów pò Kaszëbskù, chtëren przëcygò do kaszëbiznë młodëch liderów – ùczniów, co mają òdwògã wińc na binã i zaspiewac przed òbzërnikama).

We wiele przëtròfkach taczé kònkùrsë brëkùją drãdzi robòtë szkólnégò, ale téz starszich dzecka, chtërno startëje. Takò wespółrobòta dówò dobri brzòd, a dzél ùczniów,

co zaczynało kaszëbską stegnã òd kònkùrsów, pózni dziejò dlô kaszëbiznë w rozmajitëch jinëch placach (np. Szëmón Heland, Krësztòf Ròdtka, ks. Wòjcech Zielke i Agata Grenwald, co pierszé kroczi stòwielë w „Bë nie zabëc mòwë starków”, a pózni stwòrzëlë kabaret, sztuderowelë kaszëbską etnofilologiã, ùczą dzysdnia w szkòle, robią w Muzeùm Kaszëbskò-Pòmòrsczi Pismieniznë i Mùzyczi abò na jinszi òrt dziejają w swòjim òkòlim).

Na zakùńczenié chcã rzeknãc, że wedle mie brzòd kaszëbsczi edukacji je wiele wikszijak sã pòwszechnò gòdò i pisze. Nas jaczis òrt to prawie ta edukacjò stwòrzëła Kaszëbską Influencerkã, Pawła Ruszkòwsczegò, grëpã ùcniów z kòscersczégò LO, co wëstãpùje pò kaszëbskù w rozmajitëch placach, czilenòsce młodëch kaszëbsczich pòetów i pisarzów (np. Gracjana Pòtrëkùs, Mateùsz Klebba, Maksymiliòn Drëwa, Ana Rózk) i karno bëlnëch szkólnëch, chtërny sami przeszlë drogã ùczbë kaszëbiznë w szkòle (wezmë na to Ana Cupa).

Jem zadzëwòwóny, jak wiele młodëch lëdzy dziejò w rozmajitëch niefòrmalnëch karnach abò w Internece. Mało czedë chcã sã òni zapisowac do Kaszëbskò-Pòmòrsczegò Zrzeszeniò abò jinëch òrganizacjów, ale chãc do robòtë je w nich stolëmnò. Spiëwają pò kaszëbskù, piszą swòje dokazë, twòrzã grëpë, co sã spòtikają w pùblicznëch mólach i gòdają pò kaszëbskù... Jem gwës, że to pòkòlenié zrobi dlô kaszëbiznë wicy jak mòje m.jin. dzãka nòrzãdłóm, jaczé jima dała ùczba w szkòłach.

I jesz jedna wòznò sprawa. Nigdë w historii Kaszëbów tak wiele lëdzy nie rozmiało czëtac i pisac pò kaszëbskù jak dzysdnia. To brzòd wiòldzi robòtë szkólnëch i jinëch lëdzy, co mielë i mają cësk na tworzenié i rozwij kaszëbsczi edukacji.

IWÓNA MAKÛRÔT

ÛCZENIE KASZËBSCZÉGÒ JÄZËKA TO ÉRA, ALE I WIÔLGÔ ÒDPÒWIEDZALNOTA

Jakno szkólnô pò wnetka 20 latach robòtë w szkòle na rozmajitëch etapach edukacje widzã, jak baro wiôldzi cësk na młodëch lëdzy mô nôuka kaszëbsczégò jãzëka. Bez lata jidze òbaczëc, jak rozwijają sã nié leno jich jãzëkówë ùmiejãtnotë, ale téz, a mòže nawetka przede wszëtczim jich łączba z kùlturą i spòdkòwizną Kaszëb. Leno szkòda, że nie je tak ze wszëtczima ùczniama, nawetka pewno nié z wiãkszym jich dzelã...

Szkòłowi przedmiot, jaczi pòzywómë „kaszëbsczim jãzëkã” to nie je blós nôuka jãzëka, ale téz bùdowanié juwernotë i bùchë z bëcégò dzelëkã apartny kaszëbsczy spòlëznë. Wierã prawie temù je brëkòwné pasowné pòdeńscë do tëch ùczbów, przëzdrzenié sã na mòcné i słabé stronë donëchczasnégò nauczaniégò i szukanié jak nôlepszich rozrzeszeniów na przinëdnosc, cobë nadażëc za zmieniającym sã chùtkò swiatã, a przede wszëtczim za pòkòlenim młodëch Kaszëbów, jaczi w ten swiat z całą swòją mòcą wchòdają.

Ûczenie kaszëbsczégò jãzëka w szkòłach przënòszò wiele zwënëgów, tak dlò ùczniów, jak i dlò szkólnëch, a téz dlò całi môłowi spòlëznë. Jedną z nich je wiôlgò kreatiwnosc, jaką mùszą wëkazëwac szkólny, co rëchtëją sã do ùczbów, bò ni ma tak òbrobionëch scenarników, jaczé bë gòdałë dokładno, co nót je robic, jak to mô plac przë jinszych przedmiotach. Bez to nie wpòdò sã w rutinã. Pòmògò téz, że kaszëbsczy nie je przedmiotã, z jaczégò zdòwò sã bùtnowé egzaminë (króm maturë, ale ta je leno dlò chãtnëch), tej nicht z niczegò nie je rozlicziwóny – jidze pasowno dobrac tematë do brëkòwnotë tëch kònkretnëch ùczniów, a przë tim spãdzëwac czas w miłi atmòsferze, bez pòspiëwaniò.

Integracje i pòglãbiwaniémù relacjów dopòmògają wanodzi, jaczé sã wpisóné w ùczbë kaszëbsczégò. Dzecë pòznòwającë swòj regiòn pòznòwają téz siebie nawzòjno, bùdëją łączbë z drëchama z karna, ze szkòłë, ale téz ze szkólnyma i starszima, co razã z nima wanożã pò Kaszëbach. Ûczbë kaszëbsczégò jãzëka mòbilizëją całą môłową spòlëznã, wszëtczim dówają wiadła ò nôblëższim òkòlim, a téz ò całëch Kaszëbach i swiece, dówają swiadã swòjégò pòchòdzeniégò i kùlturë, rozwijają môłowi patriotizm, aktywizëją ùczniów do bëcégò fùlprawnyma nôleżnikama swòji spòlëznë.

Dodòwkòwò ùdzél we wielnëch kònkùrsach sparłãczonëch z kaszëbsczim jãzëka i ùdostòwanié za to nòdgradów dówò ùcznióm satisfakcjã i pòczëcë zwënëdzi.

Bez to, że nié wszëtccë ùczniowie z dóny szkòłë chòdzą na kaszëbsczy, to nôuka tegò jãzëka je widzónò jakno apartnò i ekskluzywnò, co bùdëje pòczëcë elitarnoscë i bùchë

westród uczniów. Wszëtkò no dôwò, że ùczenié kaszëbsczégò w szkòłach to nie blós ùczbë, a i prôwdzëwò leznosc do òsobistégò i spòlëznowégò rozwiju.

Nimò tëch wielnëch zwësków, nauczanié kaszëbsczégò jãzëka parłãczy sã téż z wielnyma wëzwaniama, jaczé przed nim stojã. Jednym ze spòdłowëch jiwrow, òsoblëwie w pózniëszich latach nôùczy, je felënk programòwi zrzeszë w pòdstawie programòwi tegò przedmiotu na pòstãpnëch edukacyjnëch etapach, bez co sã drãgòtë w płinny realizacje materiału, òsoblëwie przë zmianie szkòłë bez ùcznia.

Dodôwkòwò tej-sej felëje téż pòmòców didacticznëch, scenarników ùczbów, kòrtów robòtë, rozpisaniégò tematów ùczbów, nie gòdajãcë ò ferticznëch pòdrechòwaniach dzëlu z ksążczì czë spròwdzënków. W szkòłowëch bibliotekach felëje nowòczasnëch kaszëbszczich pùblikacjów i czãdników dlò dzòtków i młòdzëznë. A wërãjacë z drëdżi starnë – pòdstawa programòwò je przeladowónò lekturama, jaczé bez te wszëtczë lata mùszã bëc w szkòle òbrobioné. Je téż mòcno czëc felënk mùltimedialnëch zasobów i ògłowò kaszëbiznë w Internece (translatorów, e-słowarzów, mòżlëwòtë wëbiëru kaszëbsczégò jãzëka itp.).

Do słabëch stronów kaszëbsczégò w szkòle, a òsoblëwie zascygnieniégò rozkòscërzaniò wielnë ùcniów we wnetka kòdżi szkòle je sprawa sparłãczonò z subwencjã, jakò przëpòdò na kòzdégò ùcznia, co sã kaszëbsczégò ùczy. Òrganë prowadzacë szkòłë za mòcno wërãjã, cobë w szkòłach ùcniów na kaszëbsczim nie bëło za wiele, wëwiërajã cësk na dërektorów i szkòlnëch, nakłòdajã limitë, a nawetka szantażëjã. To baro zniechãcywò szkòlnëch, nie dôwò szansë rozwiju i rozcygnieniò ùczbów kaszëbsczégò na wszëtczich ùcniów w szkòle, jezlë w dóny szkòle wszëtczich dzëcy je wiãcy jak 112.

Paradoksalno jaczims jiwrà je téż mòznosc zapisywaniégò sã na kaszëbsczì w dowòlnym sztòce edukacyjnégò procesu dzecka (na zòczãtkù kòzdégò szkòłowégò rokù), nawetka w pózniëszich klasach, ale przede wszëtczim letkòsc zrezygnowaniégò z ùczbów nawetka z mało wòznëch przëczënow (téż na zòczãtkù kòzdégò szkòłowégò rokù). Prowadzy to do apartnotów w niwiznie ùczeniégò i wërównanim wiadłów w jednym karnie, a téż mòcno swòbòdnym pòdchòdanim do przedmiotu bez ùcniów i jich starszich.

Jakã drãgòtã w òstatnym czasie stało sã wprowadzenié w zëcë ùstawë „Kamilkòwi”. Szkòlny jinszich przedmiotów nie wiedno chãtno jadã z ùczniama kaszëbsczégò na wanodżi w rolë dodôwkòwégò òpiekùna, òsoblëwie wieczorama czë w weekendë. Retënkã bëlë starszi dzëcy, jaczi wiele razy mòcno pòmògelë – terò sã ògrãnczony brëkòwnotã pasownégò zaswiòdczeniégò i wëranim na nich jak na pòtencjalnëch przëstãpców.

Bez to wszëtkò niejedny bëlny szkòlny, miast sã szarpac, robic na pierszich abò òstatnëch ùczbach w szkòle (czasã sã w szkòle òd rena do kùńca dnia, z òczenkã we westrzòdkù) i wcyg cos ùdokazniwac, rôz pò rôz rezygnëjã z robòtë w charakterze

szkólnégò òd kaszëbsczégò, òstòwającë leno przë ùczenim jinszégò przedmiotu abò nawetka czësto szmërgającë robòtã w szkòle.

Z ùczbów kaszëbsczégò jãzëka rezygnëją nié leno szkólny, wiele razy widzymë, że dzòtków na kaszëbsczim robi sã coròz mni, òsoblëwie w starszych klasach spòdleczny szkòtë, nie gòdającë ò szkòłach wëzispòdlecznëch, gdzie ju maò chto, chòc chòdzyt rëchli na kaszëbsczim w pòdstawówce, decydëje sã cygnąc dali ùczbë i zdawac maturã z kaszëbsczégò jãzëka. Nòczãszci leżnotã do zakùnczeniégò kaszëbsczim edukacje je prosto przefùlowóny plan zajimów i felënk czasu na wszëtckò – nôùkã i zainteresowania. Ùczniowie i jich starszi wiele razy wëbiërajã jinszë edukacyjnë prioritëtë, skùpiwającë sã na rozwoju w czerënkach ùznòwónëch za barzi brëkòwnë w przinòdnoce. Dodòwkòwò ùczniowie mògã doswiòdczac zniechãcywaniò ze stronë dorosłëch abò równieników, co nie rozmiejã wòrtnotë regionalny edukacje. Wòżnym dzejnikã do rezygnacje z ùczbów mòże bëc téz rozczarzenië szkólnym abò karnã równieników, a téz ùczbë i wanodzi prosto niedostosowónë do brëkòwnotów i mòżlëwòtów ùcznia, co prowadzi do straceniégò mòtiwacje do ùczbë kaszëbsczégò jãzëka.

W niejednych przëtròfkach òdpłiw ùczniów mòże bëc sparłãczony z òrganizacyjnyma sparrowama – direkcjò abò òrgan prowadzacy placówkã mògã zniechãcëwac, a nawetka blokòwac skłòdanië wniosków ò òbjimniãcë ùcznia nôùkã kaszëbsczégò w szkòle. Do tegò wiòlgò elasticznosc w dołãcziwaniim i rezygnacje (nawetka jesz 30 sëwnika) z ùczbów mòże prowadzëc do zmniësziwaniò wielënë ùczniów.

Cobë skùteczno procëmdejac òdpłiwòwi ùczniów i zwiãkszëc zainteresowanië nôùkã kaszëbsczégò jãzëka, a téz zwiãkszëc spòlëznòwã swiãdã w ti témie je nòt dzejac w rozmajitëch czerënkach. Przede wszëtczim trzeba profesjonalno i regularno szkòlëc jistniejącã kadrã i dërch pòzëskiwic nowëch specjalistów, co zagwësni wësokã niwiznã ùczeniégò, a szkólnym dò pòczëcë zaòpiekòwaniò i pòmòcë w rozmajitëch òbrëmiach. Równoczasno wòrt je przeznaczac pasownë dëtcki na robienië ùczbów i wanogów, cobë zajimë bëtë atrakcyjnë i dòwałë ùcznióm adekwatnã do jich brëkòwnotów wiëdzã. Wòżnym krokã bãdze stwòrzenië przëmëslóny i spójny pòdstawë programòwi z pasownã wielënã lekturów i témiznów, òbjmającã wszëtczë etapë nauczaniò, a téz do te cekawëch ùczbòwników i jinszych edukacyjnëch materiałów.

Z długòterminowi perspektiwë wòżné je téz zwiãkszenië zaangażowaniégò i swiãdë mòlowëch samòrządzëznów, cobë pòdsztrichnãc znacznëk kaszëbsczégò jãzëka w edukacje.

Dlò przedërchaniò kaszëbiznë brëkòwnë je wprowadzenië kaszëbsczégò jãzëka jakno òbrzëszkòwégò we wszëtczich szkòłach spòdlecznëch i wëzispòdlecznëch na całëch Kaszëbach, a téz wprowadzenië regionalny edukacje we wszëtczich przedszkòłach

kaszëbsczi òbéndë. To bë òswòjiwało młodëch lëdzy z jãzëkã i kùlturã ju òd nômlòdszich lat i dérowało jaż do pełnoletnoscë. Matura z kaszëbsczégò jãzëka bë mia bëc premiowónò dodòwkòwima pùntkama przë rekrutacje na studia. Bë miałë téż pòwstac „kaszëbsczé” studia magistersczé. Bez to kaszëbsczi bë béł dlò wszëtczich, nié leno dlò chãtnëch i leno na sztót. Takò nôùka bë mùszała bëc jednakò bëlno i z rozëmã kònsekwentno realizowónò.

Kaszëbizna bë mùsza miec téż mòcniészã bëtnosc w Internece, co zwielni ji dostãpnosc i atrakcyjnosc. Pòkazywanié kaszëbiznë jakno wòrtnégò elementu kùlturë i cekawã alternatiwã rozwiju dlò młodëch pòmòże bùdowac pòzytywne nastawienié do jãzëka i jegò rozkòscérzanié w codniowim žëcym.

Ùczenié kaszëbsczégò jãzëka to éra, ale i wiòlgò òdpòwiedzalnòta. Naszim zadanim, jakno szkòlnëch je nié leno przekazywanié wiédzë, le téż zaszczepienié w ùczeniach miłotë do Kaszëb i bùchë z naszi spòdkòwiznë. Cobë kaszëbsczi jãzëk mógł dérowac, a nawetka sã rozwijac, brëkùjemë spójnégò programù, wsparcégò ze stronë władzów i zaangażowaniégò całi spòlëznë. Kaszëbizna mùszi bëc atrakcyjnò dlò młodégò pòkòleniò, žebë òsta bez nich przëjãtò za swòjã.

SZCZEPÓN MAKÛRÔT

KASZĚBSKÔ KÛLTURA MÛSZI STAC SÃ ATRAKCYJNÔ DLÔ MŁODÉGÒ PÒKÒLENIÔ, ŻEBĚ PRZEDĚRCHAC

Kaszëbë jakno regiòn ze swòją ùnikalnã mòwą ë kùlturã stòwò dzys naprocëm wëzwaniów zrzeszonëch z przekazywanim kaszëbiznë pòstãpnym pòkòleniôm. Je to dëbeltno cãżczë w dzysdniowëch czasach coròz wikszì globalizacje i dominëjãcy rolë anielsczégò jãzëka, jaczé mają wiòldzi wpłiw na młodëch lëdzy. Wòżną rolã w rozkòscérzanim kaszëbszczi juwernotë trzimają szkòłë, szkòłny i szkòłowé relacje. Kùlturowi przekòz ni mòże bëc òparti leno ò fòrmalné nauczanié! Mùszi òn òpierac sã na bùdowanim atrakcyjnosccë samégò jãzëka i sparłãczony z nim kùlturë.

RELACJE

Przekazënk kùlturë i kaszëbsczégò jãzëka òpiérò sã we wiãkszym dzëlu na bezpòstrzëdnëch midzëlëdzczich interakcjach. To nié leno rodzëna, le téż szkòła i spòlëzna mają wiòlgã rolã do òdegraniò w sztòłtowanim juwernotë pòstãpnégò pòkòleniò Kaszëbów. Zdrzãcë na dzysdniowé rodzënë, gdzie dëch kaszëbiznë òstòwò zabëti i ùmiérò razã z pòkòleniama ùrodzonyma niedalek wòjnë, widzec je, że to szkòła mùszi bëc tã, chtërna nen jãzëk i nã kùlturã przekazywò.

Szkòłny w dzysdniowi szkòle mòże i mùszi bëc nosëcelã „wirusa” kaszëbiznë. Żebë równak to bëło skùteczné, szkòłny ni mògã miec leno wiédzë, mùszã bëc téż pasjonatã ti kùlturë, chtërnã przekazëją. To prawie òni mògã zainspirowac szkòłowników do wiãszégò zaangażowaniò w kaszëbską sprawã (jak Majkòwsczi zainspirowòł Trepczika i Labùdã). Doch to jich pòstawa bezpòstrzëdno decydëje ò tim, jak kùltura je w grëpie szkòłowników pòstrzëgónò, a jãzëk ùziwóny. Do tegò wespòlné dzejanié i doswiòdcziwanié (razã z jinszima szkòłownikama, ùtozsamiwajãcyma sã z Tatczëznã) ju òd nòmłodszych lat mògã zmòcnic pòczëcë przënòleżnosccë do Nòrodu i zachãcëwac do ùziwaniò jãzëka w codniowëch sytuacjach.

Wòżné je to téż temù, że felënk kaszëbiznë realizowóny w praktice, a nié leno na papiorze i szkòłowi tòflë, mòże zatrzëmac „wirusa” kaszëbiznë. Bò żebë wirus mógł zarazac, mùsz je sã spòtëkac i nie pòddawac kaszëbiznë „kwarantannie” teòrii i szkòłowëch ksążkòw abò domòwégò miru.

KÙLTURA

Jidacë dali, žebë młodi chcelë bëc Kaszëbama, mùszą òni pòstrzegac kaszëbiznã jakno cos atrakcyjnegò. Historiò pòkazëje, że nòrodë i spòlëznë, chtërne nie są w sztãdze swòji kùlturë zrobic atrakcyjną dlò młodëch, czãsto asymilowatë sã bezwòlno z tima, jaczim taczi proces sã ùdówòł. Zdrzacë chòcle na prëskã germanizacjã abò dzysdniowã amerikanizacjã kùlturë dobrze je widzec, jak nawetka mòcné kùlturë (jak ta pòlskò) zaczinają ùlegac warkòwim i kùlturowim mòżebnoscóm bédowónym przez atrakcyjniészé kùlturë.

Žebë nasza kùltura mògła przedërchac, mùszi stac sã atrakcyjnò. Nie chòdzy tuwò leno ò cekawé zajãca w szkòle, le ò szeroczé zdrzenié na to, co kaszëbskò kùltura mòże dac młodim lëdzóm. Òna bë mia bëc dinamicznò, òdemkłò na zmianë i fertich, žebë sã adaptowac do nowòczasnegò swiata. Z drëdzi stronë zajãca w szkòle skùpiają sã na przekazywanim wiédzë i ùczenim teòrie ò kùlturze, miast zachãcëwac do aktiwnégò w ni ùdzëlu i ji wespółwòrzeniò. Młodi lëdze mùszą miec mòżebnotã nié leno pòznòwaniò kùlturë i historie, ale ji aktiwnégò twòrzeniò przez nowé, wespółczesné fòrmë wërazu, chtërne bãdą dlò nich (naju) i jich (najich) drëchów cekawé.

Miast wëchòwëwac biérnych znòwców kaszëbsczi kùlturë, szkòłë bë miałë zachãcëwac do ùczãstniczeniò w ji rozkòscérzanim. Twòrzenié kaszëbsczi mùzyczi, lëteraturë, kùnsztu, filmù, dubbingù, grów, teatru, social mediów czë jinszych fòrm kùlturë, to bëlné òbrëmia, gdzie młodi mògą nié leno piastowac tradicjã, ale jã trawersowac i stwarzac na nowò.

JĂZËK

Kaszëbsczi jãzëk, jaczi je wòżnym elementã naji juwernotë, spòtikò wiele wëzwaniów. Òd wielelatnegò wëkòrzeniãniò (m.jin. przez władze PRL abò sanacje) pò ùznanié gò za niepòtrzebny, a czasã szkòdlëwi. W szkòłach czãsto dochòdzëło do przesladowaniò szkòłowników gòdajacëch pò kaszëbskù, co stwòrzëło w lëdzach niechãc do gòdaniò i ùczeniò dzecy jãzëka. Przez to dzysdniowi młodi lëdze ani nie widzą brëkòwnotë, ani ni mają chãcë, žebë gadac pò kaszëbskù.

Co wiãcy, strzòd młodëch, nienatiwnëch Kaszëbów rodzëc sã mòże niechãc do gòdaniò na skùtk strachù przed robienim felów. Edukacyjny system miast niwelowac nen jiwier czãsto gò ignorëje. A do tegò natiwny Kaszëbi nié wiedno pòmògają w pòpùlarizacje gòdczi, bò ze strachù przed bëcym niezrozmiònym, czej le chtos mòże nie rozmiac kaszëbsczégò, jãzëk zarò je zmieniwóny na pòlsczi. Taczé zjawiszczë je bãro znankòwné dlò kaszëbsczégò Nòrodu, co dëbeltno wpłiwò na dziniãcë kaszëbiznë w pùblicznym diskùrsu.

Żebë kaszëbsczi mògł przedërchac, je mùsz zmienic tak system szkòlnictwa, jak naje, Kaszëbów, pòdeńscé do naji gòdczi. Mòżno bë sparafrazowac:

*Kaszëbi nié gãsë, téż swòjã gòdkã mają,
Le ji nie ùżiwajq...*

Mùszimë promòwac kaszëbsczi jakno pòtrzebny i wòrtny. Ùczniów nót je zachãcëwac do ùżiwaniô kaszëbsczégò bez strachù przed bëcym skritikòwónym. Trzeba téż natiwnym szkòłownikóm dac mòżlëwòtã, żebë sã integrowelë. I jesz jedna pòrada: mùsz je gadac, gadac i jesz wiãcy gadac...

PÒDRECHÒWANIÉ

Kòntakt midzë szkòlnym a szkòłownikã i midzë szkòłownikama je baro wòżny w przekazywanim jãzëka i kùlturë. To szkòlny mają zarażac kaszëbizną pòstãpné pòkòlenia, aktywno włącziwajęcë je w kùlturã. Cekawòsc bùdowac trzeba nié leno przez cekawé ùczbë, le przez żewòtnosc w nowòczasnëch fòrmach. Kùreszce kaszëbsczi jãzëk, żebë przedërchac, mùsz bëc ùżiwóny codniowò i naturalno, bez strachu przed błãdama i bëcym niezrozumiałim. Edukacjô mùsz bëc skùpionô na twòrzenim ùtwòrców kaszëbsczi kùlturë, chtërny bãdã jã rozwijac, a nie ùczëc sã ò ni teòreticzno.

WERONIKA MIERZWIŃSKA

Z PERSPEKTYWY MŁODEJ NAUCZYCIELKI JĘZYKA KASZUBSKIEGO

Ten raport jest pisany z perspektywy młodej nauczycielki języka kaszubskiego, absolwentki etnofilologii kaszubskiej, a jednocześnie osoby, która z pochodzenia nie jest Kaszubką. Mimo krótkiego stażu pracy mam wiele spostrzeżeń dotyczących nauczania języka kaszubskiego w Gdańsku i Baninie (środowisku bardzo specyficznym, łączącym dzieci o pochodzeniu kaszubskim z dziećmi z różnych stron Polski).

Od kiedy zaczęłam uczyć, moim największym problemem jest traktowanie przedmiotu język kaszubski jako czegoś przasnego, niepotrzebnego. Ten problem ma wiele podłoży. W moich oczach pierwszym i najważniejszym jest to, że język kaszubski nie jest przedmiotem obowiązkowym. Nie zaprzeczam, że są takie placówki (z moich doświadczeń wynika, że są to zazwyczaj szkoły niepubliczne), które dbają o to, by język kaszubski nie był marginalizowany. Na początku swojej kariery uczyłam w szkole, w której na język kaszubski uczęszczały wszystkie dzieci. Moje lekcje były wplecione w plan szkoły, nie były organizowane tylko rano lub tylko po południu. Miało to ogromne plusy nie tylko związane z organizacją (jak np. ułożenie planu zajęć), ale też z budowaniem przeświadczenia, że jest to pełnoprawny przedmiot, a nie zajęcia dodatkowe, czy też koło, na które można przychodzić, kiedy się chce. Oczywiście można spróbować zachęcić wszystkie dzieci do uczenia się języka kaszubskiego, ale konieczne jest w tym wypadku wsparcie dyrekcji i środowiska nauczycielskiego, którego bardzo często brakuje.

Myślę, że wielu nauczycieli języka kaszubskiego musi pracować w bardzo trudnych warunkach. Sama doświadczyłam prowadzenia lekcji z klasami 1–3 na korytarzu, bez tablicy, komputera, ławek, krzesłek dla dzieci. To nie są warunki do efektywnego nauczania i uczenia się, a tym bardziej do zachęcania dzieci do zgłębiania wiedzy na temat kaszubszczyzny. Dyrektor, który postanawia wprowadzić do swojej szkoły język kaszubski, powinien być zobligowany do zapewnienia przestrzeni do prowadzenia tych lekcji. Zdecydowanie powinno być to kontrolowane. Niestety, wielu nauczycieli godzi się na takie warunki pracy, co negatywnie wpływa na renomę języka kaszubskiego. Jak inni mają szanować i doceniać naszą pracę, jeśli sami tego nie robimy?

To, że język kaszubski jest przedmiotem nieobowiązkowym, sprawia, że w oczach wielu dyrektorów, nauczycieli, rodziców i dzieci, traci na swojej atrakcyjności. Często (w szkołach państwowych) spotykamy się z tym, że kaszubski jest zestawiany razem z innymi

zajęciami fakultatywnymi, co w oczach rodziców i dzieci odbiera mu atrakcyjności. Jeśli dziecko ma do wyboru kółko plastyczne, zajęcia ze śpiewu, judo, taniec i język kaszubski, to uczenie się kolejnego języka (o jakim często ma niewielką wiedzę) nie jest dla niego niczym interesującym. W tym wypadku na niekorzyść języka kaszubskiego przemawia też to, że jest to przedmiot, z którego uczeń jest oceniany.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, jeśli prowadzi się język kaszubski w postaci koła. Pracowałam przez rok w szkole prywatnej, w której uczyłam języka polskiego i przy okazji koordynowałam koło regionalne. Zajęcia odbywały się raz w tygodniu i nie były oceniane. W czasie jednego roku szkolnego podjęliśmy się zrobienia filmu poklatkowego w języku kaszubskim (link: <https://www.youtube.com/watch?v=v4kmQMICiCA>). Warto podkreślić, że dzieci (z klas 4–6) nie uczyły się wcześniej kaszubskiego. Uczniowie poznali słownictwo związane z tematyką filmu, nauczyli się formułować proste zdania i czytać tekst, a to wszystko w ciągu zaledwie kilku miesięcy. Takie projektowe podejście do uczenia się języka kaszubskiego (sprawienie, że język staje się potrzebny) w moim odczuciu sprawdza się o wiele lepiej niż prowadzenie lekcji w tym języku.

Nie jestem przekonana do godzin, w ramach których nauczyciele języka kaszubskiego mają organizować wycieczki, spotkania czy warsztaty. Każda szkoła ma do tego inne podejście. W szkołach prywatnych zazwyczaj organizowane są kilkudniowe wyjazdy, które trwają wystarczająco długo, by nauczyciel był w stanie odpracować wszystkie godziny w ramach zajęć wyjazdowych. Organizatorem takiej wycieczki jest oczywiście nauczyciel języka kaszubskiego, ale pomocniczo jadą z nim inni nauczyciele (np. wychowawcy klas). Takie wyjazdy odbywają się zazwyczaj w tygodniu. Jeśli chodzi o szkoły publiczne, to spotkałam się z podejściem, że dyrektorzy oczekują, że nauczyciel języka kaszubskiego sam zorganizuje wszystkie te dodatkowe aktywności. Oczywiście leży to w zakresie naszych obowiązków, ale bez wsparcia i odpowiedniego przygotowania bardzo trudno jest to zorganizować. Jako jedyna kaszubistka w szkole nie jestem w stanie pojechać na taką wycieczkę (nawet jednodniową) sama. W szkołach publicznych (w których uczyłam lub uczę) takie wyjazdy organizowane są w weekendy. W związku z tym trudno jest znaleźć dodatkowych opiekunów, którzy zechcieliby poświęcić swój wolny czas na wycieczki szkolne, które (przy założeniu, że są to wyjazdy jednodniowe) musimy organizować przynajmniej raz w miesiącu. To sprawia, że zamiast zwiedzania ważnych czy ciekawych miejsc na terenie Kaszub, nauczyciele muszą zorganizować akcje szkolne, takie jak noc w szkole, których przebieg nie zawsze jest związany z językiem kaszubskim.

Swoje przemyślenia związane z nauczaniem języka kaszubskiego chciałabym podsumować w następujących punktach:

1. Cały czas są dzieci i rodzice, którym zależy na uczeniu się języka kaszubskiego.
2. Moim zdaniem potrzebujemy zmiany w procesie prowadzenia zajęć z języka kaszubskiego – albo będą to zajęcia prawdziwie dodatkowe (bez ocen, w postaci np. koła, projektu), albo prawdziwie obowiązkowe (jeśli szkoła decyduje się na nauczanie, to uczą się wszyscy bez wyjątku). Język kaszubski w praktyce nie jest teraz ani jednym, ani drugim.
3. Wsparcie dyrekcji i całego środowiska szkolnego jest w procesie nauczania języka kaszubskiego nieocenione. Marginalizacja tego przedmiotu w szkole wiąże się ze zniechęceniem dzieci do uczenia się kaszubskiego.
4. Placówki, w których odbywają się lekcje języka kaszubskiego, powinny być kontrolowane. Powinny być sprawdzane warunki, w jakich dzieci uczą się kaszubskiego. Jeśli nie zadbamy o ich komfort na lekcjach, nie będą chciały zapisywać się na zajęcia.
5. Wycieczki zachęcają dzieci do uczenia się języka kaszubskiego. Wydaje mi się jednak, że organizacyjnie o wiele łatwiej byłoby, jeśli godziny na nie przeznaczane nie były wliczane do pensum. Nauczyciel powinien być zobligowany do zorganizowania kilku wycieczek w roku szkolnym. Jednak, kiedy prowadzi zajęcia z wieloma klasami, te godziny są bardzo trudne do nadrobienia.

JUSTYNA MIKOŁAJCZYK

SPOSTRZEŻENIA WIELOLETNIEGO CZŁONKA ZRZESZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO ODDZIAŁ W LIPUSZU ORAZ NAUCZYCIELKI JĘZYKA KASZUBSKIEGO

Na 40-lecie Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego oddziału w Lipuszu, które miało miejsce we wrześniu 2024 r., mówiłam o tym, że zrzeszonych Kaszubów nikt nie złamie i myślę, że dla naszej organizacji właśnie **współpraca** jest najważniejsza. Współpraca na każdym poziomie. Wewnątrz naszej organizacji, wśród jej członków, którzy przecież są tak bardzo różni i przez to tak wiele mają do zaoferowania. Współpraca też szersza, w lokalnym środowisku, na przykład współpraca ze szkołą, bardzo dobrze sprawdza się, jeżeli nauczyciel (czy nauczyciele) języka kaszubskiego, ale również historii, języka polskiego i inni w lokalnej szkole są również członkami ZKP. W takim wypadku można wykorzystać ich wiedzę i doświadczenie dla promocji szeroko pojętej kaszubszczyzny i jednocześnie pomóc im w osiągnięciu ich celów edukacyjnych.

Bardzo ważna jest współpraca Zrzeszenia z lokalną jednostką samorządową. U nas, w Lipuszu, jest to Urząd Gminy. W naszej gminie często pozyskujemy fundusze pieniężne na różnego rodzaju przedsięwzięcia zrzeszeniowe właśnie z urzędu. Nasi włodarze zdają sobie sprawę, że prężnie działające ZKP doskonale wspomaga promocję gminy i jest bardzo ważnym elementem dla rozwoju turystyki.

Nasze kaszubskie działania zawsze bardzo chętnie wspiera Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Rekreacji. Może rzadziej jest to wsparcie finansowe, ale zawsze organizacyjne, lokalowe itp. Tę współpracę, również opartą na obustronnej korzyści, bardzo sobie cenię.

Także takie lokalne instytucje, jak: nadleśnictwo, parafia czy klub seniora, zaproszone do współpracy zawsze chętnie ją podejmują.

Problemem chyba każdego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego jest wciąż rosnący wiek jego członków. Nasze zrzeszenie po prostu się starzeje. My w Lipuszu też mamy z tym problem. Widzę jednak światełko w tunelu. Na tę chwilę, mam w swoim oddziale już dwóch moich absolwentów, a kolejna dwójka zgłosiła chęć dołączenia. Można powiedzieć, że ci młodzi ludzie, którym kiedyś wszczepiłam zainteresowanie kaszubszczyzną, teraz powolutku wracają. Oznacza to, że proces ten potrzebuje czasu. Mam nadzieję, że moich uczniów w szeregach ZKP będzie coraz więcej. Myślę że słowa klucze to ciągłość i spójność

działań. Od 20 lat na terenie mojej gminy szerzę kaszubszczyznę, jak mogę. Czasami jest to tylko powierzchowne "wystrojenie się" w tradycyjny strój na lokalną uroczystość, innym razem organizuję przedsięwzięcie, które wymaga ode mnie wielu godzin pracy, wyrzeczeń i ma szerszy zasięg. Jednak od wielu lat robię coś kaszubskiego, coś dla mojego Remusowego Lipna. Chcę przez to powiedzieć, jak ważna dla trwania i rozwoju kaszubszczyzny jest konsekwencja w działaniu.

Myślę, że niewykorzystaną szansą dla rozwoju mojej organizacji i jej poszczególnych oddziałów, jest wciąż za mała współpraca pomiędzy nami. Powinniśmy więcej się zapraszać, chwalić się, wymieniać doświadczeniami. Pamiętam sytuację z 2017 r., kiedy wraz z całym oddziałem wystawiliśmy "Rozmòwã Pòlòcha z Kaszëbã" Floriana Ceynowy. To przedstawienie naprawdę było kunsztownie przygotowane. Wiele godzin pracy kilkunastu osób skończyło się dwukrotnym jego wystawieniem. Nawet trudno mi dzisiaj odpowiedzieć na pytanie: dlaczego zmarnowaliśmy taki potencjał?

Nawiązując tutaj do pracy w szkole z dziećmi i z młodzieżą, myślę, że zapraszanie młodych osób na swoje tereny, do swoich wsi i miast, pokazywanie im lokalnej kaszubszczyzny to też zadanie oddziałów ZKP. Wiem, że każdy oddział w jakiś sposób współpracuje ze szkołą, z młodzieżą i z dziećmi, ale głównie (albo tylko) z tymi ze swojego terenu. Nam w Lipuszu udaje się coraz częściej zapraszać różne szkoły do lipuskiego muzeum i młyna, którymi opiekuje się ZKP.

Kolejnym moim przemyśleniem jest pomysł na lokalny "produkt" kaszubski, taki zaproponowany przez miejscowe ZKP. Chodzi mi np. o imprezę, zabytek, grupę teatralną czy zespół taneczny. Taki produkt byłby chlubą i elementem wyróżniającym. Kilkanaście oddziałów ma takie swoje perełki. Nam w pewnym sensie udało się. Mamy muzeum – Muzeum Gospodarstwa Wiejskiego w Lipuszu. Jest ono naszą dumą i w miarę możliwości wraz z Urzędem Gminy (który jest właścicielem kościoła poewangelickiego), staramy się dbać o to, co mamy i od kilkunastu lat rozwijamy nasze muzeum. Drugim naszym produktem jest Kaszubska Olimpiada Sportowa. W tej chwili ta impreza jest skierowana do dzieci uczących się języka kaszubskiego, ale widzimy jej potencjał i będziemy się starali ją poszerzyć na innych odbiorców. Abyśmy nadal mogli chwalić się muzeum i olimpiadą, to należy te inicjatywy nie tylko podtrzymać, lecz również rozwijać. Nie jest to łatwe, ale staramy się na miarę naszych możliwości.

Są sprawy, które są dla nas trudne do zorganizowania. Wciąż nie mamy żadnych "kaszubskich grajków", chociaż podejmowaliśmy już kilka prób, aby takowych zdobyć. Kiedy chcemy pośpiewać, na przykład w okresie Bożego Narodzenia, musimy wynajmować sobie muzyków. Wiem, że śpiew kaszubski jest bardzo dostępną i atrakcyjną formą nauki

języka kaszubskiego dla osób dorosłych i szkoda mi, że tak rzadko z niej w lipuskim oddziale korzystamy.

Teraz kilka spostrzeżeń z mojej pracy jako nauczyciel języka kaszubskiego.

W mojej szkole czuję, że język kaszubski jest ważnym przedmiotem. Dzieci zachęcane są do nauki, również materialnie. Organizujemy wycieczki, konkursy z nagrodami, a nawet nagrody na koniec roku dla najlepszych uczniów z języka kaszubskiego. Jestem przekonana, że pozycja języka kaszubskiego w szkole w największym stopniu zależy od dyrekcji. To głównie dyrektor ma wpływ na podniesienie rangi języka kaszubskiego jako przedmiotu. Nie uważam, że jest to coś złego, jeżeli czyni to, kierując się względami finansowymi. W trudniejszej sytuacji są dyrektorzy, którzy nie otrzymują pieniędzy z gmin. Kolejny raz należy wskazać na wagę uczciwej współpracy pomiędzy szkołą a władzami gminy. Subwencja w mojej szkole, na wiele różnych sposobów (czasami bezpośrednio, a czasami na przykład poprzez wyposażenie szkoły), zawsze trafia do dzieci uczących się języka kaszubskiego.

Problemem, jak w wielu szkołach, jest u nas to, że język kaszubski odbywa się głównie na 7, 8 i 9 lekcji. Dzieci są wtedy zmęczone, nauczyciel również i to bardzo utrudnia przyswajanie nowych treści edukacyjnych.

Bardzo cieszą nowe podręczniki. Są one nowoczesne i przyjazne dzieciom. Myślę, że bardzo potrzebny, zwłaszcza dla młodych nauczycieli, byłby przewodnik metodyczny. Mam nadzieję, że po serii podręczników do klas 4–8 znajdzie się kompetentna osoba, która stworzy taki przewodnik.

Cieszy mnie również duża liczba szkoleń dla nauczycieli języka kaszubskiego, organizowanych zwłaszcza przez PCN i GODN. W większości są one naprawdę wartościowe i pomimo mojego prawie 20-letniego stażu, zawsze się na nich czegoś uczę.

Jestem dumna z naszych konferencji naukowych, organizowanych w Gdańsku i Słupsku. Uważam że podnoszą one rangę nauczania języka kaszubskiego i pozwalają nauczycielom, na co dzień pracującymi z dziećmi i młodzieżą, na zmianę perspektywy patrzenia na język kaszubski...

Myślę że bardzo pozytywna jest też duża liczba konkursów kaszubskich. Może nawet nie tyle liczba, co różnorodność. Nasze dzieci mogą się wykazać nie tylko w konkursach językowych i z wiedzy o Kaszubach, ale również w artystycznych (plastycznych, muzycznych) oraz sportowych.

Zauważyłam, że dzieci na języku kaszubskim bardzo chętnie pracują metodą projektu i właśnie takie działania (takie miniprojekty) bardzo polecam jako sprawdzoną metodę pracy z uczniami.

Moim marzeniem, jako członka Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i nauczyciela języka kaszubskiego, jest stworzenie sieci wymiany uczniów na Kaszubach (taki trochę Kaszubski Erasmus). Uczniowie z różnych części Kaszub jeździliby na kilka dni albo chociażby na weekend w inne regiony i poznawali tamte tereny. Wiem, że organizujemy wycieczki, ale to zupełnie co innego być w jakimś miejscu przez dwie godziny, przejazdem, a zostać tam przez kilka dni i poczuć jego klimat. Tu wracam do początku moich rozważań i znowu widzę olbrzymią szansę na cudowną współpracę lokalnych oddziałów ZKP ze szkołami, opartą na obustronnej korzyści i wykorzystaniu naszych lokalnych kaszubskich zasobów.

DANUTA PIOCH

CO Z TĄ EDUKACJĄ?

Skąd, po wielu wiekach trwania kaszubszczyzny w ojczystych chatach, wziął się pomysł wprowadzania jej w szerszy obieg, tj. do szkół, kościoła, mediów, urzędów? Otóż w ostatnich dziesiątkach lat nad językiem kaszubskim zawisło szczególnego rodzaju zagrożenie. Jak pokazują badania socjologów i wyniki kolejnych spisów powszechnych, z pokolenia na pokolenie jest on coraz rzadziej używany.

Sami Kaszubi przyjmują różne postawy związane z przyszłością swej społeczności i języka. Z badań profesora Brunona Synaka wynika, że rozciągają się one od skrajnie optymistycznych do pesymistycznych. Wśród nich badacz wymienia:

- fatalizm – wiara w to, że Kaszubi zasymilują się i całkowicie znikną;
- troskliwy sceptycyzm – myślenie o zaginięciu Kaszubów jest związane z troską o los kaszubszczyzny;
- realizm – zaginie język, ale pozostanie kultura w wydaniu cepeliowskim;
- umiarkowany optymizm – niektóre zmiany muszą się wydarzyć, ale zwycięży kaszubski duch;
- fundamentalizm – głęboka wiara w przetrwanie Kaszub;
- etniczna mobilizacja – Kaszubi nie tylko przetrwają, ale nabędą jeszcze większej świadomości etnicznej, co poprowadzi ich do szerszego rozwoju.

Socjolog stwierdza, że należy zastopować zanikanie i degradację kaszubskiej mowy. Da się tego dokonać, kiedy wszyscy uświadomią sobie jedną fundamentalną prawdę – że w obecnych realiach żaden język nie przetrwa, jeśli będzie tylko językiem mówionym. „Należy nadać kaszubszczyźnie nowego statusu. Może w tym pomagać używanie języka przez inteligencję kaszubską, wprowadzenie kaszubszczyzny do kościoła, wykorzystywanie jej w szeroko pojętych mediach. Jednak największe możliwości w nadawaniu kaszubszczyźnie oficjalnego statusu ma szkoła”.

Stąd pojawił się pomysł wprowadzania kaszubszczyzny do szkół. Jest to dziś jedno z najważniejszych zadań, jakie stawiają przed sobą działacze regionalni. Profesor Cezary Obracht-Prondzyński tak mówi w tej sprawie: „Dlaczego kwestie edukacyjne są tak ważne? Otóż można postawić tezę – dość ryzykowną, ale mającą za sobą wiele przykładów w Europie – że na naszych oczach rozgrywa się swoisty wyścig z czasem. Oto słabnie proces

naturalnego przekazywania znajomości języka w rodzinach – ich funkcja enkulturacyjna wyraźnie traci na znaczeniu. Problem polega więc na tym, czy zdąży się na tyle upowszechnić skuteczna nauka języka kaszubskiego w szkołach, że zastąpi przekaz rodzinny? Jeśli tak, język ma szansę na przetrwanie, a nawet na rozwój, bo ze szkół dzieci wyniosą nie tylko bierną, ale i czynną (w piśmie) znajomość języka, znajomość literatury kaszubskiej, umiejętność posługiwania się literacką kaszubszczyzną”.

Od ponad 30. lat trwa zatem na Kaszubach ożywiony proces starań o rozwój języka poprzez uczenie go w szkołach. Uczestnicząc od początku w tym procesie i przyglądając mu się od wewnątrz, z jednej strony pojawia się w duszy nieustanna nadzieja, że uda się zahamować regres, z drugiej co rusz dopada STRACH o przyszłość rodnej mowy.

Kiedy we wrześniu 1991 r. dwie szkoły zaczęły edukację kaszubską (Szkoła Podstawowa na Głodnicy i KLO w Brusach), obie położone na przeciwległych krańcach Kaszub (północ i południe), zajmujące się początkowym i niemal końcowym etapem kształcenia (co mogło dowodzić, że w każdym momencie edukacji można wprowadzać naukę kaszubskiego), środowisko ogarnęła euforia. Nie przerażały braki w kadrze, ubogie zasoby książek, całkowity brak programów, podręczników, brak wsparcia nauczycieli ze strony uczelni czy stowarzyszenia. Wtedy liczyła się sama możliwość wprowadzenia „królewianki do pałacu”.

Początkowo liczba pobierających naukę nie przekraczała kilkudziesięciu osób, dziś jest to już ponad dwadzieścia tysięcy uczniów na różnych etapach nauczania. Liczba sukcesywnie rośnie, ale czy jest zadowalająca, oddająca możliwości regionu, zbliżająca się do optymalnej wartości? Daleko jej do tego, zważywszy, ile dzieci ogółem pobiera naukę w szkołach na terenie Kaszub.

Nauka języka kaszubskiego odbywa się na podstawie wniosku złożonego do dyrektora szkoły przez rodziców ucznia. Rozporządzenie nie precyzuje wieku ucznia, który takową naukę może rozpoczynać. Może to być każdy uczeń w dowolnym momencie swojej edukacji i tak też się dzieje w praktyce szkolnej. Corocznie do nauki języka kaszubskiego przystępują uczniowie w różnych klasach szkoły podstawowej i szkoły ponadpodstawowej. To bogactwo cieszy, ale rodzi też wiele trosk. Trudno bowiem uporządkować sprawy związane z planem, doбором programów, a też podręczników. Nauczyciel musi się wykazywać ogromną umiejętnością nauczania uczniów w zróżnicowanym wieku, zebranych w jednej grupie. Co więcej, z końcem roku szkolnego lub na początku września rodzice mogą złożyć rezygnację z tych zajęć. Grupy się dekompletują, dla ich sprawnego funkcjonowania dokonuje się zatem naborów uzupełniających, by nie dopuścić do totalnego unicestwienia stworzonego oddziały. Takie sytuacje są niezwykle frustrujące dla dyrektora próbującego

sprostać wymogom przepisów regulujących nauczanie, ale o wiele bardziej destrukcyjnie wpływają na pracę nauczyciela zmagającego się z nieustanną fluktuacją uczniów. Czy bliższa lub dalsza przyszłość edukacji kaszubskiej przyniesie regulacje niwelujące taki stan rzeczy? Zważywszy na specyfikę sprawy, nie ziści się to raczej prędko.

Pomocnym mogłoby się okazać doprowadzenie do standardu wczesnego rozpoczynania edukacji kaszubskiej, aby (dziecko) uczeń miał czas na zapoznanie się z szeroką propozycją kształcenia językowego, żeby od najmłodszych lat uznawał kaszubszczyznę za ojczysty język, żeby łatwo i bez większego namysłu przechodził do dwujęzyczności. Czy zatem wprowadzać obowiązek nauki języka ojczystego? Wobec kogo go zastosować? Jak zdecydować, kto jest Kaszubą, a kto nie? Czy wszyscy mieszkańcy regionu powinni uczyć się języka ludności autochtonicznej? Kto, kiedy i jak miałyby o tym zdecydować, i czy zostałyby to dobrze odebrane?

Inny rodzaj problemu generuje się także, biorąc pod uwagę miejsce usytuowania szkoły na mapie Kaszub. Obwarowanie doboru form i metod nauczania nie ograniczy się li tylko do brania pod uwagę wieku uczniów, ale także istotnym stanie się wzgląd na miejsce, w którym przyszło nauczycielowi nauczać. Inaczej będzie uczył tych, którzy posiadają choćby bierną znajomość języka wyniesioną z domu, a inaczej tych, którzy uczą się go zupełnie od nowa. I należy się przyznać, iż tu szczególnie sprawdzają się metody nauczania wykorzystywane w nauce języków obcych. Środowisko kaszubskie, mimo upływu dziesiątków lat, ciągle jeszcze nie wypracowało własnej i spójnej metodyki nauczania języka ojców. Ministerstwo Edukacji Narodowej przyjmuje, że języki mniejszości i grup etnicznych są językami ojczystymi i należy ich uczyć w taki sposób, jak Polaków języka polskiego. Sporo w tym prawdy, a i myślenie Kaszubów o kaszubszczyźnie jest właśnie takie, ale jak to pogodzić z edukacją młodego pokolenia, które za przyzwoleniem rodziców lub ich niedopatrzeniem, „wyszło z ojczystego języka” i teraz mozolnie musi do niego powracać.

„Kaszubszczyzna jest dziś dość jednolitym tworem. Ważnym stało się dla niej uznanie jej statusu językowego na początku 90. lat. To był wielki postęp, gdyż dotąd była przez większość polskich badaczy uznawana za dialekt języka polskiego”. Na tym jednak nie koniec dyskusji. Ciągle trwa praca nad standaryzacją i normalizacją języka. Zważywszy na fakt, iż Kaszubi do tej pory posługują się ponad 30. regionalnymi odmianami rodnej mowy, nie jest łatwo doprowadzić do jednego modelu języka pisanego. Ma to niewątpliwy wpływ na wydawnictwa, podręczniki, słowniki etc. Dyskusjom nie ma końca. Dobrze jednak, że jest się o co spierać i o czym dyskutować. Tego typu pracy środowisku na pewno jeszcze długo nie będzie brakowało, a w kręgach oświatowych będą się generowały kolejne edukacyjne kłopoty. Co wykorzystywać w pracy szkolnej, które podręczniki, słowniki, gramatyki?

Co począć z brakującym słownictwem, gdyby przyszła ochota na prowadzenie dwujęzycznej nauki lub co więcej nauczania w języku ojców (dziś większość szkół uczy języka kaszubskiego według formuły „z dodatkową nauką języka”, co oznacza 3 godziny zajęć tygodniowo). Czy istnieje dostateczny zasób słownictwa matematycznego, przyrodniczego, historycznego, związanego z chemią, fizyką, sztuką itp. w języku, który jeszcze do niedawna funkcjonował „pod strzechą”?

Z edukacją są związani różni ludzie. Po pierwsze, uczniowie. Jacy oni są, czy chętnie uczą się języka kaszubskiego? Odpowiedzi jest wiele. Często uczeń uczy się języka, bo tak chcą jego rodzice, sam nie do końca rozumiejąc, po co to robi. Jego świadomość etniczna nie jest na tyle silna, by samodzielnie rozumiał ważność sprawy. Należy go zatem odpowiednio zachęcić. Ale jak, poprzez co, czy w ogóle?

Drugim ważnym ogniwem są nauczyciele, których przygotowuje się na różne sposoby do nauczania języka kaszubskiego (ciągle jednak w większości nie systemowo). Zaczęło się od regionalizacji nauczania. Potem około 1987 r. powstało „Drėszstwò szkólnych”, które prowadziło wzajemną wymianę myśli pedagogicznej i metod nauczania. Wszystko to jednak nie było tym, czego społeczność kaszubska rzeczywiście oczekiwała. Trzeba było przygotować zorganizowane kształcenie nauczycieli. Pierwszą formą było Studium Wiedzy o Pomorzu. Po nim Instytut Pedagogiki UG powołał Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej. W końcu lat 80. Instytut Filologii Polskiej powołał również lektorat języka kaszubskiego. W roku akademickim 1993/1994 została ustanowiona specjalizacja kaszubologiczna od III roku studiów, jednak w praktyce nikt jej nie ukończył. Ten rozdział przygotowywania nauczycieli został przypieczętowany uruchomieniem Podyplomowego Studium Przedmiotowo-Metodycznego Nauczania Języka Kaszubskiego, trwającym do chwili obecnej. Społeczność kaszubska doczekała się też kaszubistyki – oddzielnego lub prowadzonego dwutorowo z innym kierunkiem sposobu kształcenia nauczycieli (ale ilu nauczycieli środowisko zyskało dzięki tym studiom i czy jest to zadowalająca liczba? W bieżącym roku akademickim na III roku studiów są dwie osoby kończące studia nauczycielskie. Ciągle więc okazuje się, że jest potrzebny sposób uzupełniania braków w kadrze nauczycielami z nadania Zespołu Orzekającego przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Ten sposób daleki jest jednak od kształcenia i bada jedynie w niewielkim wycinku kompetencje językowe kandydata. Zatem społeczność oczekuje systemowego rozwiązania sprawy kształcenia nauczycieli, jak też przygotowania standardów, jakim to kształcenie powinno odpowiadać, by nauczyciel nie uczył się języka kaszubskiego razem ze swoimi uczniami, lecz stawał przed nimi profesjonalnie przygotowany.

Oprócz ucznia i nauczyciela – bezpośrednich ogniw edukacji – są jeszcze rodzice, dyrekcje szkół, przedstawiciele organów prowadzących i nadzorujących szkoły, przedstawiciele stowarzyszeń, uczelni, inteligencja kaszubska i wszyscy inni zainteresowani rozwojem oświaty kaszubskiej. Wszyscy oni mają określone zadania, jak również pomysły na edukację, a niekiedy ich pomysły zgadzają się ze sobą. Jak doprowadzić do ujednoczenia dążeń, kto miałby się tym zająć i jakimi sposobami – to zagadnienia wymagające szybkiego rozwiązania w imię dobra wspólnego, jakim jest język i kultura kaszubska.

Kaszubi są dumni z dokonań na polu edukacji. Mają już tyle osiągnięć, że inni chcą się od nich czegoś w tej mierze nauczyć. Nie oznacza to jednak końca trosk. Cały czas na rozwiązanie oczekują fundamentalne sprawy: braki w ofercie podręcznikowej (każda zmiana podstawy programowej niweluje pozycje mozolnie wypracowywane przez środowisko i trzeba zaczynać proces od nowa); głębokiego i systemowego namysłu wymaga kształcenie nauczycieli (studia kaszubistyczne nie załatwiają sprawy w zadowalający sposób); trzeba się zająć badaniem przyrostu wiedzy i kompetencji uczniów (kto i jak miałby tego dokonać?).

„Im dalej w las, tym więcej drzew” – jak mówi stare porzekadło. Kaszubi weszli na grunt systemowej edukacji i zobaczyli, czego rzeczywiście brakuje, nie do końca wiedząc, jak się z tymi brakami uporać. Jedno jest pewne, jeśli się powie A, to będzie też musiało być B, C i dalsze. Może nieprędko dojdziemy do Z. A może o to właśnie chodzi w edukacji, by ostatecznego słowa nigdy nie wypowiedzieć, bo ma ona być ciągiem zdarzeń podlegającym nieustannym modyfikacjom.

JUSTYNA POMIERSKA

NAJBARDZIEJ FRAPUJE MNIE PROBLEM, KTO UCZY JĘZYKA KASZUBSKIEGO? I KTO UCZYĆ BĘDZIE?

Wśród wielu kwestii do zbadania w edukacji kaszubskiej – ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia wyboru koncepcji nauki kaszubskiego w mającej ulec zmianie podstawie programowej (2026): kogo uczynić adresatem „języka kaszubskiego”? (zapis w cudzysłowie oznacza tu nazwę przedmiotu szkolnego), język zanurzony w kulturze czy nacisk na sprawność językową? „język kaszubski” osobny przedmiot obok „edukacji regionalnej” (to byłby przedmiot czy komponent innych przedmiotów)? tak wiele niewiadomych, że trudno dziś ustalić cokolwiek... – najczęściej wraca do mnie pytanie, kto uczy języka kaszubskiego. I kto uczyć będzie, cokolwiek zostanie postanowione...

Kiedy pisaliśmy *Vademecum* (C. Obracht-Prondzyński, J. Pomierska, Ł. Grzędzicki, *Kaszubi w III RP: polityka, prawo, edukacja, tożsamość*, Gdańsk 2019), próbowałam ustalić, ilu jest kaszubistów, ale te szacunki są bardzo hipotetyczne. Na rok szkolny 2024/25 System Informacji Oświatowej podaje liczbę 24 552 uczniów i przedszkolaków, a ilu dla nich potrzeba nauczycieli? **O ile można zestawić dane z trzech źródeł:** 1) wydawane przez ZKP **zaświadczenia** o znajomości języka kaszubskiego na potrzeby nauczania (pierwszy egzamin dający uprawnienia do nauczania kaszubskiego odbył się na UG w 1998 r., zob. <https://ug.edu.pl/news/pl/4983/uniwersytet-gdanski-25-lat-ksztalci-nauczycieli-jezyka-kaszubskiego>), 2) od prawie 25 lat **świadectwa** studiów podyplomowych (ze Słupska i z Gdańska) i 3) od 2017 r. **dyplomy** absolwentów etnofilologii kaszubskiej ze specjalnością nauczycielską, to nie sposób policzyć w tych grupach czynnych nauczycieli. Z innej perspektywy rozpatrując problem liczebności, trzeba zauważyć, że niektóre nauczycielki w klasach I-III nierzadko uczą tylko swoją klasę, czyli 3 godziny w tygodniu (i w nie każdym cyklu kształcenia), a niejeden absolwent etnofilologii kaszubskiej ma z kaszubskiego dwa etaty, ucząc w trzech szkołach wiele klas albo grup międzyklasowych, w których jest od kilku do kilkudziesięciu uczniów.

Rodzaj ukończonych przez kaszubistów studiów	Liczba absolwentów
Podyplomowe Studium Kwalifikacyjne Pedagogiczno-Metodyczne Nauczania Języka Kaszubskiego (Uniwersytet Gdański, dwie edycje: 2000 i 2002)	92
Studium Podyplomowe Kwalifikacyjne Metodyczno-Kulturoznawcze Języka Kaszubskiego (Akademia Pomorska w Słupsku, 2009-2019)	227
Filologia polska (UG) ze specjalnością nauczycielską dwuprzedmiotową: język polski i wiedza o kulturze i języku kaszubskim (2009-2013)	(?) 35
Studia podyplomowe Nauczanie języka kaszubskiego (UG, 2012-2023; 8 edycji) Trwająca edycja (absolwenci w lutym'25)	198 (?) 14
Etnofilologia kaszubska – obrony w roku 2017, 2018, 2020 (wszyscy spec. nauczycielska)	17
Etnofilologia kaszubska – obrony 2022 (po zmianie Standardu w 2019 r. i przed wprowadzeniem nowego Rozporządzenia w sprawie kwalifikacji nauczycieli w 2023 r.)	4
Etnofilologia kaszubska – 2023 (nadto pierwsza absolwentka ze spec. nienauczycielską)	2
W trakcie studiów licencjackich ze specjalnością nauczycielską (ogółem 20)	(?) 7

Prezentowane w tabeli dane unaocniają wyraźny spadek liczby nauczycieli. To oczywiście ma swoje uzasadnienie, w latach 90. uprawnienia do nauczania musieli uzyskać wszyscy, którzy chcieli uczyć w szkole bez względu na doświadczenie zawodowe, a teraz w większości to ci, którzy zaczynają pracę; ale to nie jest jedyne wytłumaczenie.

Obecnie kształcimy nauczycieli języka kaszubskiego **tylko w Gdańsku**¹; Uniwersytet Pomorski w Słupsku od roku 2019 nie ma studiów podyplomowych dedykowanych nauczaniu języka kaszubskiego. Aby unaocnić problem wyraźnie, policzę stan aktualny: 1) na kończącej się w lutym'25 edycji studiów podyplomowych *Nauczanie języka kaszubskiego* jest 13 uczestników, a większość z nich już uczy,

1 Nie uwzględniam w żadnej rachubie i opisie studiów podyplomowych online w Wyższej Szkole Kształcenia Zawodowego (Wrocław). Nie mam żadnych danych o absolwentach tych studiów, choć „chodzą słuchy”, że kilka nauczycielek kaszubskiego legitymuje się świadectwem z WSKZ.

mając zaświadczenie z ZKP (uwaga: studia podyplomowe (3 semestry) uruchamiane są na UG co dwa lata), 2) na etnofilologii kaszubskiej w sesji letniej'25 obroni się (najprawdopodobniej) czworo, 3) dwa pozostałe roczniki (w trakcie studiów) zaskakują gremialnym wyborem specjalności „język kaszubski w praktyce kulturowej”; z naboru dwóch rekrutacji może być najwyżej w 2026 i 2027 troje nauczycieli!

Etnofilologia kaszubska (stacjonarne studia licencjackie) to *de facto* najwłaściwsza ścieżka przygotowania zawodowego kaszubisty²: dość godzin praktycznej nauki języka, aby osiągnąć biegłość językową i na tyle zróżnicowany sposób kształcenia i optymalne formy pracy umożliwiają uzyskanie pożądaných efektów uczenia się w obszarze wiedzy i kompetencji zawodowych, m.in. uczenie się o literaturze kaszubskiej po kaszubsku, aranżowane wyjścia w teren i metoda projektu w nauczaniu praktycznej nauki języka, mała grupa na przedmiotach kaszubistycznych i wspólna realizacja zajęć z filologią polską dla zagadnień językoznawczych i społecznych. Do tego z uwagi na profil praktyczny studiów duża liczba godzin dedykowana jest przygotowaniu do działalności profesjonalnej; na specjalności nauczycielskiej dydaktyce kaszubskiego (180) i języka polskiego (90), ponad te godziny równolegle realizowane praktyki dla obu przedmiotów szkolnych. Ten tryb studiów daje szansę na nabycie kompetencji językowych, kulturowych i zawodowych: 3 lata zanurzone w różnorodnych kontekstach kaszuboznawczych, zwieńczone pracą dyplomową (językowa lub literaturoznawcza), pisaną o kaszubszczyźnie i po kaszubsku.

Studia podyplomowe³ (niestacjonarne, płatne) pogłębiają wiedzę i uzupełniają umiejętności już pracujących (z niewielkimi wyjątkami) nauczycieli i są dużym wysiłkiem dla uczestników, którzy godzą życie rodzinne z pracą i te studia. Rekrutacja na studia podyplomowe wymaga znajomości języka w stopniu umożliwiającym studiowanie od pierwszego dnia studiów, ale testy językowe robione na początku każdej edycji ujawniają coraz słabszą wyjściową znajomość kaszubskiego: nie ma (jeszcze?) wśród kandydatów takich, co uczyliby się kaszubskiego w szkole, pojedyncze już tylko osoby

2 Plan studiów zob. <https://fil.ug.edu.pl/wydzial/instytuty/instytut-filologii-polskiej/biezacy-rok-akademicki-20242025/plany-studiow-efekty-uczenia-i-sylabusy/etnofilologia-kaszubska>

3 Informacje o studiach zob. https://old.ug.edu.pl/oferta_ksztalcenia/studia_podyplomowe/33567/sp_nauczanie_jezyka_kaszubskiego

znają jako tako kaszubski z domu, większe grono to Kaszubi i Kaszubki, którzy uczyli się rodzimego języka na kursach, w zespołach tanecznych lub są po letniej szkole. Najlepiej jak można przez 3 semestry w systemie zaocznym (350 godzin, *crème de la crème* lektorów i wykładowców) przygotowuje się nauczycieli merytorycznie i dydaktycznie do nauczania drugiego przedmiotu szkolnego, ale – z wielkim szacunkiem dla trudu, który podejmują uczestnicy studiów! – bez poświęcenia czasu z życia osobistego (tak!) nie ma szans na osiągnięcie odpowiadających nawet ich własnym oczekiwaniom efektów. Kaszubskiego można się nauczyć, ale na potrzeby nauczania nie w 100 czy 200 godzin.

Sprawność językowa w kaszubszczyźnie powinna być niekwestionowanym przymiotem każdego kaszubisty, bo to kompetencja bazowa nauczycieli wszystkich przedmiotów językowych. O wiedzy kaszubologicznej z różnych dziedzin nie wspomnę. Bez względu na to, czy uczenie dotyczy dzieci, czy młodzieży nauczyciel powinien mówić płynnie w różnych sytuacjach komunikacyjnych, w szerokim zakresie tematów. Powinien umieć ładnie przeczytać *a vista*, poprawnie napisać ze słuchu, z pamięci... Uczeń, który nierzadko ma kontakt z językiem kaszubskim tylko w sytuacjach szkolnych, musi słyszeć ten język! I to musi być dobry, ładny, poprawny język, bo nie tylko trudno zmieniać złe nawyki, ale nie traktuje się poważnie nauki języka, jeśli go nie zna nawet nauczyciel...

Nauczyciele najmłodszych uczniów, którzy uczą się przede wszystkim ze słuchu, dla których zanurzenie w języku daje najlepsze efekty w przyszłości, powinni mieć *bëlną kaszëbiznã*. Wg danych SIO 23 tysiące uczniów szkół podstawowych uczy się języka kaszubskiego! – ten okres nauki wpisuje się w naturalne potrzeby poznawcze (mój dom, najbliższa okolica) dziecka, nadto w klasach I-III są najdogodniejsze warunki integrowania treści nauczania i łatwo umieścić dodatkowe trzy lekcje w planie tygodniowym z jednym nauczycielem. Ale jaki z tego pożytek dla kształtowania tożsamości, jeśli nauka ta nie będzie kontynuowana w klasach starszych szkoły podstawowej? I dalej?

Standard kształcenia nauczycieli przedszkola i edukacji wczesnoszkolnej wymaga, aby tenże skończył 5-letnie studia magisterskie na kierunku pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna, po których jest kompletnym nauczycielem przygotowanym do prowadzenia każdego rodzaju zajęć; tyle że w tym komplecie 10. wszelakich treści nauczania i metodyk poszczególnych typów edukacji brakuje języka mniejszości narodowej lub etnicznej i języka regionalnego! Czyli zakłada się,

że magister jeszcze dopełni **niezbędnego wykształcenia** na studiach podyplomowych⁴? Czyli w najlepszej sytuacji to 13 semestrów nauki! Uwzględniając w tej rachubie istotny fakt, że aplikując na studia podyplomowe, ma elementarne umiejętności językowe w kaszubszczyźnie, np. może 5 lat wcześniej zdawał (a) maturę z kaszubskiego?

System kształcenia nauczycieli po zmianie standardu w 2019 r. utrudnia właściwe przygotowanie do nauczania języka kaszubskiego nauczycielom I-III. Do 2019 r. większa grupa absolwentów etnofilologii kaszubskiej dopełniła wykształcenie II stopniem na kierunkach pedagogiki wczesnoszkolnej, dziś uczą kaszubskiego we wszystkich klasach szkoły podstawowej – po 2019 r. takie połączenie I i II st. po prostu nie jest możliwe, nie istnieje.

Etnofilologia kaszubska przygotowuje do pracy nauczycieli od klasy IV szkoły podstawowej do matury: korzystne dla kaszubistów są zmiany przepisów wprowadzone w 2023 r., tzn. p. 1.4 zał. 1 rozporządzenia w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela (Dz.U. 2023 poz. 2003)⁵ i § 15 rozporządzenia w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (Dz.U. 2023 poz. 2102):

1.4. (...) studia przygotowujące do wykonywania zawodu nauczyciela języka regionalnego mogą być prowadzone jako studia pierwszego stopnia, studia drugiego stopnia lub jednolite studia magisterskie

4 Właściwie, to chyba ten aspekt nauczania umknął ustawodawcy, bo w wyjaśnieniach przesłanych na zapytania do rozporządzenia o standardzie kształcenia nauczycieli napisali: „studia podyplomowe w większości przypadków są nauczycielowi przydatne w sytuacji, kiedy nie jest on w stanie realizować całego pensum zgodnie z kwalifikacjami, w związku z tym zasadne dla niego jest posiadanie kwalifikacji do nauczania drugiego przedmiotu. W przypadku nauczyciela nauczania początkowego taka sytuacja raczej nie ma miejsca, gdyż nauczyciel nauczania początkowego realizuje całe pensum”, czyli nie zakładają, że po studiach pedagogiki wczesnoszkolnej w ogóle ktoś idzie na studia podyplomowe. Nowy standard kształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej i przedszkola zupełnie o mniejszościach zapomniał.

5 Absolwent etnofilologii kaszubskiej specjalności nauczycielskiej po trzech latach studiów pierwszego stopnia ma uprawnienia do uczenia języka kaszubskiego w szkole podstawowej i ponadpodstawowej. Ponadto – a o tym przepisy nie wprost, zapisano taką interpretację w piśmie wyjaśniającym kierowanym do UG – jeśli dopełni wykształcenie studiami drugiego stopnia na kierunku filologia polska, będzie mógł uczyć obu przedmiotów: języka kaszubskiego i języka polskiego.

na kierunku studiów, których program określa efekty uczenia się w kategoriach wiedzy i umiejętności obejmujące treści nauczania określone w podstawie programowej tego języka (...)

§ 15. 1. Kwalifikacje do nauczania lub prowadzenia w przedszkolach, szkołach, grupach lub oddziałach zajęć umożliwiających uczniom należącym do mniejszości narodowych, mniejszości etnicznych lub społeczności posługującej się językiem regionalnym podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej lub językowej posiada osoba, która ma kwalifikacje wymagane do zajmowania stanowiska nauczyciela określone w § 3 lub § 4 oraz zna język danej mniejszości narodowej, mniejszości etnicznej lub język regionalny, w którym naucza lub prowadzi zajęcia.

2. Znajomość języka, o którym mowa w ust. 1, potwierdza się:

1) dyplomem ukończenia studiów na kierunku filologia w specjalności danego języka obcego lub lingwistyki stosowanej w zakresie danego języka obcego lub na kierunku nauczanie języków obcych w zakresie danego języka obcego lub

2) dyplomem ukończenia nauczycielskiego kolegium języków obcych w specjalności danego języka obcego, lub

3) świadectwem znajomości danego języka, o którym mowa w przepisach wydanych na podstawie art. 11 ust. 3 ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. z 2017 r. poz. 823), lub

4) zaświadczeniem wydanym przez organizację społeczną mniejszości narodowej, mniejszości etnicznej lub społeczności posługującej się językiem regionalnym.

Opisana wyżej sytuacja, związana z przygotowaniem kaszubisty do pracy w klasach I-III, wymagałaby **rozszerzenia odstępstwa w przepisach**, które dawałyby absolwentom etnofilologii kaszubskiej uprawnienia do nauczania języka kaszubskiego także w klasach I-III. W dydaktyce języka kaszubskiego na etnofilologii kaszubskiej zawsze uwzględniano aspekty pracy z uczniem młodszym, bo doświadczenie pokazało, że absolwenci kierunku są zatrudniani także do pracy z uczniem I-III (dyrekcje proszą kuratorium o odstępstwo z powodu braku innego nauczyciela), a także problem początków nauki języka może dotyczyć klas IV i kolejnych, uczniowie zapisywani są na przedmiot w różnym wieku. Program studiów uwzględnia glottodydaktykę szeroko.

Przygotowanie nauczyciela do edukacji językowej na kierunku 5-letnim pedagogika wczesnoszkolna ujawnia – po sześciu latach obowiązywania nowego standardu – kluczowy problem biegłości językowej w obszarze nauczania języka obcego, np. angielskiego (efekt kształcenia zależy od umiejętności językowych nabytych przed studiami). Efektywność kształcenia zawodowego kaszubisty – ważna też optymalizacja kosztów kształcenia, bo kaszubistów kształci tylko Uniwersytet Gdański – wymagałaby kolejnego

kompromisowego rozwiązania: poprawione zapisy dotyczące i standardów kształcenia nauczycieli, i kwalifikacji wymaganych od nauczycieli (dwa osobne rozporządzenia) powinny zostać tak skonstruowane, aby absolwent studiów licencjackich etnofilologia kaszubska (odpowiednio w przypadku innego języka regionalnego) miał uprawnienia do uczenia w przedszkolu, w szkole podstawowej od klasy I do VIII i w szkole ponadpodstawowej.

Sytuacja bieżąca w oświacie nie zachęca do wyboru zawodu nauczyciela. Wynikające z natury rzeczy zawężenie możliwości wykonywania zawodu w wypadku nauczania języka kaszubskiego prowadzi do dalszych ograniczeń naboru. Szczęście w nieszczęściu (!) od kilku lat sposób naliczania subwencji w niecny sposób hamuje wzrost liczby uczniów w szkołach, gdzie od zarania jest kaszubski, powolne wzrastanie liczby uczących się ponad 20 tys. wynika przede wszystkim z organizacji nauczania w nowych miejscach. Bo co by było, gdyby nie ograniczano „przyrostu naturalnego” uczniów zainteresowanych uczeniem się kaszubskiego? Skąd byśmy wzięli nauczycieli „języka kaszubskiego”?

Kaszubiści powinni być obecni i ogólnodostępni we wszystkich szkołach na Pomorzu, aby w przypadku wzrostu deklaracji wyrażających chęć uczenia się języka kaszubskiego nie odmawiano młodym Kaszubom tego prawa i nie ograniczano liczby uczących się. Także dlatego, aby kaszubista nie musiał łątać etatu w kilku szkołach. Aby wdrożyć w przyszłości zamiar objęcia nauczaniem „języka kaszubskiego” (może niekoniecznie w takim zakresie treści nauczania i czynności ucznia jak dziś – ale wszyscy) wszystkich uczniów szkół województwa pomorskiego, trzeba już dziś myśleć o tym, jak przygotować kadry uczące. A nawet bez takiego planu przyszłościowego, jak do powszechnej animozji związanej z pracą w szkole dodamy obowiązujące uwarunkowania standardu kształcenia nauczycieli, to za kilka lat problem z nauczycielami języka kaszubskiego będzie znacznie poważniejszy niż jest już dziś.

ELŻBIETA PRYCKOWSKA

TUCHOMSKIE PRAKTYKI NAUCZANIA JĘZYKA KASZUBSKIEGO

Od pięciu lat jestem dyrektorem Szkoły Podstawowej w Tuchomiu. Obecnie języka kaszubskiego w szkole uczy się 156 uczniów na 188 uczniów, którzy uczęszczają do klas I-VI. Co roku podczas rekrutacji na przełomie marca i kwietnia rodzice uczniów 6-letnich deklarują, czy ich dziecko będzie uczęszczało na zajęcia z języka kaszubskiego. Zazwyczaj jest około 70% chętnych. W trakcie kolejnych miesięcy kolejni rodzice wyrażają taką chęć i ostatecznie w następnym roku około 95% uczniów klas I chodzi na te zajęcia od września.

Nie zwracam uwagi na limity 112 uczniów, aby subwencja była wyższa. Dla mnie najważniejszy jest uczeń, chociaż ze strony Urzędu Gminy są to straty. Jednak nigdy dyrektorzy z gminy Żukowo nie mieli nacisków ze strony włodarzy, by sztucznie ograniczać liczbę uczniów. Takie praktyki są nagminne w sąsiednich i prawie wszystkich gminach na Kaszubach. Dlatego też cztery szkoły z gminy Żukowo z ośmiu na całych Kaszubach przekroczyły próg 112 uczniów.

Jako dyrektor zachęcam nauczycieli mających korzenie kaszubskie, aby podjęli trud zdobycia kwalifikacji do nauczania języka kaszubskiego poprzez udział w kursach języka kaszubskiego organizowanych przez ZKP i Fundację „Cassubia”. Następnie przystępują do egzaminu w ZKP i podejmują studia podyplomowe na Uniwersytecie Gdańskim. Takie działanie skutkuje tym, że nie mam problemów kadrowych. Godziny języka kaszubskiego są dla nich najczęściej nadgodzinami.

Ponieważ mam kilka klas, w których wszyscy uczniowie uczęszczają na lekcje języka kaszubskiego, zajęcia rozpoczynają się o godzinie 8.00, a kończą o 13.30. Dzięki temu łatwiej ułożyć plan lekcji i nauczyciel również ma zajęcia bez zbędnych okienek. Natomiast w klasach, gdzie kilkoro dzieci – dwoje, troje – nie uczęszcza na lekcje języka kaszubskiego, ma zajęcia na początku bądź na końcu swoich lekcji, więc przychodzą albo później, albo wychodzą wcześniej do domu.

W szkole podejmujemy szereg przedsięwzięć związanych z językiem kaszubskim, np. prowadzenie dziecięcego zespołu „Mùłczy”, organizacja warsztatów filmowych, Dni Kaszubskich, wycieczki terenowe, liczny udział w konkursach, zakończony sukcesami.

Do szkoły w Tuchomiu uczęszcza około 50% uczniów o korzeniach kaszubskich i około 50% pochodzących z innych regionów Polski. Mamy też piętnaścioro uczniów z Ukrainy. Część z nich również aktywnie włącza się w zajęcia z języka kaszubskiego. W najbliższym

dyktandzie kaszubskim weźmie udział dziewczynka z Ukrainy. To jest wspaniałe pole do integracji uczniów z Polski i Ukrainy.

Gmina Żukowo przeznacza na każdego ucznia w budżecie 150 zł na rok na zakup pomocy naukowych, warsztaty i wycieczki. Nie jest to dużo. Myślę, że dopiero przy kwocie 300 złotych moglibyśmy swobodnie zaplanować dużo bardziej atrakcyjne zajęcia i wyjazdy oraz warsztaty.

Jako Gdyński Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli podjęliśmy rozmowy z osobami zainteresowanymi zmianami w kaszubskiej edukacji. Takie spotkanie odbyło się w siedzibie GODN-u w 2023 r. i efektem tego spotkania były petycje przygotowane do władarzy kaszubskich gmin oraz Ministra Edukacji i Nauki. Niestety, był to czas wyborów i zmiany władzy, dlatego nie zostały one wysłane. Przesłałam je jedynie do Prezesa Zarządu Głównego ZKP, z prośbą o podjęcie tego naglącego tematu.

ANEKS 1

Witóm serdeczno Wastã Przędnika. Òd czasu, czej jem metodikã nauczaniégò jãzëka kaszëbsczégò, czëjã òd szkòlnëch ò wiele jiwrach, jaczé tikają jich w robòce dlò swòji môłi Tatczëznë. Mia jem leżnosc wżac ùdzél jakno przedstòwca Gminë Żukòwò tidzëń temù na zéndzenim zrëchtowónym przez Wastã Bùrmëstra Riszarda Sylkã z Bëtowa, chtërën chcòł pòdjac drãdzé tematë sparłãczoné z nôùkã kaszëbsczégò jãzëka.

Sã dwie nôwòzniešzé na ten czas:

1. Prodži i wòdži, chtërne ògrańcziwają lëczbã ùczniów òbjãtëch nôùkã kaszëbsczégò w szkòłach do 112 dzecy, a nôłepi do 80, bò tej gmina dostónie nôwikšzé dëtczi. Włodarze nakòzywają pilowac tegò direktoróm a direktorze szkòlnym. (W jaczi spòsòb to sã dzeje? Np. je nôkòz, że w szkòle mògã sã ùczëc dzecë dopiérkù òd czwiòrti klasë, abò dzecë mùszã wëpisac sã w 7 i 8 klasë, abò jedne klasë nie sã òbjãté ùczbã, bò béłbë jiwer z ùłożenim planu itp.) Wëjãtkã w ti practice je bùrméster mòji Gminë Żukòwò, w chtërny ni ma nôkazu ògrańczeniò ùczniów, bò jaż 4 szkòłë, w tim mòja – 133 dzecy, to je 99% wszëtczich dzecy, przekroczyłë tã lëczbã 112. Jednakò chtos bë mógł zarzucëc bùrmëstrowi niegòspòdarnosc bò przez to mò mni dëtków w bùdżece. Taczich szkòłów, co przekroczyłë lëczbã 112, na całëch Kaszëbach je 8, a w gminie Żukòwò 4. Ten system je chòri. Jedna z ùdbów wërzekłëch na zéndzenim bëła takò, żebë zmiészonã subwencjã òbjãté bëłë blòs te dzecë, co sã pòwëzi 112, a nie wszëtczé dzecë pò przekroczenim ti lëczbë. Tuwò nót wëpròcowac dobré rozwiãzanié, bò wiém ò tim, że jesmë razã w jednëch przepisach z jinszima nôrodnyma miészoscama.
2. Je wiele gminów, chtërne nie przekazywają na nauczanié kaszëbsczégò jãzëka dodòwkòwëch dëtków na wanodži, pòmòce, warkòwnie. Szkòlny mùszì ò wszëtkò prosëc, a wiele razy nie dostónie, nimò że te dëtczi w gminie sã. Òne jidã na drodži, chòdniczi czë edukacyjną infrastrukturã. Niejedne gminë dôwają 150 zł na dzeckò na rok, jinszi 200 abò 300. A czasã wcale. To nie je dobré dlò szkòlnëch, chtërny w wikšoscë szkòłów trzecã gòdzënë mùszã zrealizowac na wëjazdach, wanogach, warkòwniach, nôczãscy w sobòtë kòszta swòji familii. Wëdòwò mie sã, że dobrã praktikã bëłobë stosowanié mòdła prawie bëtowsczégò samòrządu. Szkòlny rëchtëją plan dzejaniò na całi rok i pòtrzebë finansowé. Skłòdają

to do direktora, a direktór do Gminë. Gmina przeznôczô teli dëtków, wiele je nót.
Kòzdi béłbë tej rôd, a òsoblëwie nasze kaszëbsczé dzôtci.
Wasta Przędnik móglbë bëc tą persóną, chtërna mòglabë wiele w tim programie
naprawczim zrobic. Liczã, że tak mdze, a më pòmòzemë jak bãdzemë mòglë.
Bòże pòmagôj i wiedno Kaszëbë!

Elżbiéta Prëczkòwskô

ANEKS 2

Gdynia, Tuchom, 21.06.2023 r.

Minister Edukacji i Nauki

Od wielu lat podnoszone jest zagadnienie progów i wag odnoszących się do nauczania języka kaszubskiego jako jedyne go języka regionalnego w Polsce. Jako społeczność kaszubska jesteśmy bardzo wdzięczni państwu polskiemu za dbałość wykazywaną wobec tej ogromnej wartości, którą stanowi ten słowiański nadbałtycki język. Świadczy on najlepiej o pradawnych związkach tej ziemi z polskością. Pokoleniom Kaszubów zawdzięczamy zachowanie tego języka i odwiecznych wartości. Naszym obowiązkiem jest dbać o nie z myślą o całej wielkiej ojczyźnie – Polsce.

Powodowani troską o jego przyszłość, chcielibyśmy jak najlepiej wykorzystywać fundusze łożone na jego zachowanie. Obecny system progów i wag nie pozwala na to, wręcz odwrotnie, sprzyja jego powolnemu zanikaniu.

Aktualnie na ucznia pobierającego lekcje z języka kaszubskiego przypada kwota 149 50 zł (do 80 uczniów w szkole). Waga wynosi 1,2. Dla liczby uczniów od 81 do 112 uczniów jest to odpowiednio 13 000 zł, waga – 1,0; po przekroczeniu liczby 112 subwencja spada do 7800 zł, waga – 0,2.

Te parametry sprawiają, że samorządy nie są zainteresowane, by przekraczać liczby 80 (względnie 112) uczących się regionalnego języka. Tworzą się enklawy uczniów w wielkich szkołach na Kaszubach. Należy mieć na względzie, że na Kaszubach diametralnie rośnie liczba dzieci w szkołach. Dla przykładu powiat kartuski, który ma najwyższy wskaźnik syndromu kaszubskiego, jest jednocześnie powiatem o najwyższym przyroście ludności w ciągu roku, w skali całego kraju. W większości szkół uczy się 300 i więcej uczniów, w niektórych liczba ta przekracza nawet 1000.

Po szeregu debat, rozważań, analiz, chcemy zaproponować zachowanie dotychczasowych progów, ale bezwzględną zmianę wag. Przy niższych liczbach uczniów można ją zmniejszyć, przy dużej liczbie musi być koniecznie zwiększona, żeby nauczanie było skutecznie realizowane.

Nasza propozycja przedstawia się następująco:

- P29 = 0,80; podstawówki: do 80, średnie: do 30 uczniów
- P28 = 0,70; podstawówki: 81–112; średnie: 31–42
- P27 = 0,60; podstawówki: 112+; średnie: 42+

Ta propozycja jest wynikiem konsultacji zaangażowanych specjalistów w tej dziedzinie.

Pragniemy, by zainicjowała dialog, którego rezultat będzie owocował realną poprawą systemu nauczania języka kaszubskiego.

ANEKS 3

Do samorządów w imieniu nauczycieli języka kaszubskiego!

Od wielu lat podnoszone są problemy z finansowym wsparciem nauczycieli języka kaszubskiego w zakresie pomocy dydaktycznych (podręczniki, zeszyty, wycieczki, warsztaty, realizacja filmów i nagrań muzycznych, pomoce naukowe, konkursy etc.). Pod egidą Gdyńskiego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli przystąpiono do próby uzdrowienia tej sytuacji. Kwestia ta stała się jednym z dwóch zasadniczych tematów podjętych pod szyldem GODN. W protokole ze spotkania w dniu 1 lutego 2023 r. ujęto ją następująco:

„Konieczność odejścia od obecnej polityki praktykowanej przez organy prowadzące szkoły (głównie Jednostki Samorządu Terytorialnego) i spowodowania, by pieniądze z subwencji na kaszubski wydatkowano zgodnie z intencją ustawodawcy.”

Na ucznia szkół podstawowych, pobierającego lekcje z języka kaszubskiego, przypada kwota 149 50 zł (do 80 uczniów w szkole), 13 000 zł (od 81 uczniów do 112 uczniów). Po przekroczeniu liczby 112 uczniów subwencja spada do 7800 zł, czyli jest o 1300 zł wyższa od podstawowej subwencji wynoszącej 6,5 tys. zł na ucznia w ciągu roku. Ten stan powoduje, że samorzady zainteresowane są wykazywaniem liczby uczniów nieprzekraczającej 80, względnie 112. Jak wówczas wykazano, powoduje to w większych szkołach tworzenie się enklaw uczniów. Samorzady pozyskują jak największe kwoty z Ministerstwa Edukacji i Nauki, przy jednoczesnym braku zainteresowania efektami tej nauki w szkołach na ich terenie. Jest złą – niestety nagminną – praktyką sterowanie, na polecenie gminnych włodarzy, liczbą uczniów kaszubskiego przez dyrektorów szkół. Samorzady nie są również zainteresowane finansowaniem doksztalania nauczycieli. W konsekwencji obecny system prowadzi do jeszcze szybszego zaniku języka, zamiast do jego zachowania.

Z ogromnych funduszy, które płyną na nauczanie kaszubskiego, przeznacza się aktualnie na ten cel nie więcej niż 7%. Apelujemy do władz jednostek samorządu terytorialnego, by fundusze otrzymywane z subwencji ministerialnej były wydatkowane zgodnie z ich przeznaczeniem i zapotrzebowaniem, zgłaszanym na początku roku szkolnego (na cały rok) przez nauczycieli za pośrednictwem dyrektorów szkół. Nauczyciele mają prawo korzystać z dodatkowej subwencji na pomoce dydaktyczne w realizacji swojej pracy. Powinni mieć również nieskrępowany dostęp do tych informacji. Do pozytywnych wyjątków należy kilka gmin, które podjęły pewne działania w celu ulepszenia tej sytuacji.

Jednocześnie apelujemy, by samorządy dysponujące subwencją na język kaszubski, zobligowały się do wspierania ustawicznego kształcenia nauczycieli w tym zakresie. Istnieje bowiem notoryczny brak dobrze wykwalifikowanych nauczycieli języka kaszubskiego.

LUCYNA RADZIWIŃSKA

EDUKACJA KASZUBSKA – KILKA PILNYCH SPRAW

Od ponad 30 lat w szkołach na terenie województwa pomorskiego nauczany jest język kaszubski. To zdecydowanie efekt starań wielu osób związanych z różnymi środowiskami, m.in.: zrzeszeniowym, szkolnym, naukowym, samorządowym czy rządowym. Bez tej współpracy, ogromnego zaangażowania, ale też wspólnego wypracowywania kompromisów nie odnieśliśmy tak dużego sukcesu. O historii wprowadzania formalnej edukacji do szkół, o ważnych datach dla rozwoju nauki napisano już wiele¹. Dziś warto zatrzymać się, aby przyjrzeć się mocnym i słabym stronom tego językowo-kulturowo-tożsamościowego projektu, jakim zdecydowanie jest edukacja kaszubska.

Będąc najpierw, u samych początków wprowadzania nauki języka kaszubskiego do szkół (lata 90. XX w.), uczestniczką procesu edukacyjnego jako uczennica KLO w Brusach, a z czasem biorąc udział w procesie wypracowywania różnego rodzaju standardów nauczania (ZKP, PCEN), patrząc z tych perspektyw, widzę, jak długa i niejednokrotnie wyboista została pokonana droga. Wspomnę początki swojej nauki w bruskim liceum i *szkólne* Felicję Baska-Borzyszkowską i Wandę Lew-Kiedrowską, które nie mając podręczników, pomocy dydaktycznych itd., wprowadzały nas, młodych ludzi, w świat kaszubskiej literatury, historii, a także w świat kaszubskiej kultury, nauki, dzięki licznym spotkaniom z naukowcami z UG, dziennikarzami, społecznikami czy wyjazdom

1 Szerzej o historii edukacji kaszubskiej pisano m.in. w: „Edukacja Pomorska”, 2014, nr 64/65 – edukacji kaszubskiej został poświęcony temat przewodni numeru, a artykuły opracowała Renata Mistarz – nauczyciel-konsultant CEN w Gdańsku; C. Obracht-Prondzyński, J. Pomierska, Ł. Grzędzicki, *Kaszubi w III RP. Polityka-prawo-edukacja-tożsamość. Kaszëbi w III RP. Pòlitika-prawò-edukacjô-juwernota*, Gdańsk-Gduńsk 2019 – tu rozdział pt. *Nowy wymiar edukacji*, s. 118–222; *Edukacja kaszubska. Tradycje, aktualność, perspektywy*, red. A. Kuik-Kalinowska, D. Kalinowski, Gdańsk-Słupsk 2012 – zwłaszcza artykuł W. Lew-Kiedrowskiej: *Jak na Kaszëbach Tatczëznë ùczëlë*, s. 33–43; D. Pioch, *Trzëdzeselecé kaszëbsczi edukacje*, „Pomerania”, 2022, nr 10, s. 7–9.

na uroczystości, wydarzenia kulturalne... Do dziś wspominam ten czas i jestem ogromnie wdzięczna, że miałam możliwość zanurzenia się w języku i kulturze kaszubskiej. Ta pasja *szkólnych* była dla nas wielu młodych ludzi impulsem do wybrania dalszej drogi regionalnej.

To nauczyciel-kaszubista odgrywa jedną z kluczowych ról w procesie zachowania i rozwoju języka kaszubskiego, a także w budowaniu czy budzeniu tożsamości regionalnej. Nauczyciel-pasjonat, który w swej pracy zawodowej niejednokrotnie musi mierzyć się z wieloma problemami. Dlatego tak ważne jest, aby dyrekcje placówek oświatowych, przedstawiciele władz lokalnych, samorządowych, wojewódzkich wspierały i doceniały pracę *szkólnych*. Warto podkreślić, że aktywności związane z nauczaniem języka, historii i kultury Kaszubów bardzo często aktywizują środowiska szkolne i integrują lokalne społeczności. Wpływa to na rozwój życia kulturalnego nie tylko w szkołach oraz propagowanie postaw obywatelskich i otwartości wśród dzieci i młodzieży. Kaszubiści to niejednokrotnie również animatorzy kultury w lokalnych środowiskach. Dlatego ZKP jako organizacja społeczna, która od początku swego istnienia kładła nacisk na rozwój edukacji, podejmuje różne działania, mające na celu budowanie prestiżu i rangi nauczyciela regionalisty, stąd w ostatnich latach podjęte inicjatywy m.in.: ogłoszenie konkursu na wyróżniającego się swoją pracą pedagogiczną i społeczną nauczyciela języka kaszubskiego i przyznanie nagrody „Bělny Szkólny” czy ogłoszenie dnia 7 września Dniem Edukacji Kaszubskiej. Te inicjatywy mają jeszcze jeden ważny cel – zwrócenie uwagi przede wszystkim samorządowców, lokalnych społeczności na istotę nauki języka kaszubskiego. Powyższe inicjatywy dopiero „raczkują” i jedynie wspólne działania różnych środowisk mogą przynieść efekty. A przekonanie do wspólnego działania, niestety, nie jest proste...

Kluczowa rola nauczyciela-kaszubisty w trwaniu języka i kultury, niesie za sobą również odpowiedzialność za jakość nauczania języka kaszubskiego. A idąc dalej, za jakość przygotowania pedagogicznego, merytorycznego i językowego pedagogów. Dlatego tak ważne jest, aby lekcje kaszubskiego nie ograniczały się tylko do zajęć plastycznych, kulinarnych, tanecznych. Bo przecież edukacja kaszubska przebiega w dwóch dopełniających się obszarach: nauki języka kaszubskiego oraz wiedzy o języku i kulturze kaszubskiej, dlatego treści kulturowe (w tym treści historyczne) i wiedza o języku ujmowane są w sposób całościowy. I w tej kwestii na pewno ułatwiłoby pracę nauczycielom kompleksowe opracowanie dydaktyki języka kaszubskiego. Mając na uwadze jakość nauczania, uważam to za jedno z priorytetowych zadań. Rozwijającemu się procesowi nauczania języka kaszubskiego na pewno nie sprzyjają ciągłe ogólnopolskie zmiany systemu oświaty. Przed nami kolejna zmiana podstawy programowej. To również ważne zadanie dla środowiska nauczycielskiego jak i naukowego, aby wypracować takie zapisy podstawy, które

uwzględniałyby m.in. zróżnicowanie potrzeby nauczania, o czym sygnalizują nauczyciele podczas wielu rozmów.

Natomiast odnośnie do kształcenia nauczycieli² jedną z możliwości otrzymania uprawnień do nauczania, jest przystąpienie do egzaminu eksternistycznego ze znajomości kaszubskiego przed Zespołem Orzekającym, działającym przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i otrzymanie czasowych uprawnień (okres ważności – 1 rok, 3 lata i 5 lat zależy od otrzymanej łącznej punktacji z egzaminu pisemnego i ustnego). Egzamin powinien być tylko wyjściem awaryjnym, a kolejnym krokiem tychże osób powinno być podjęcie studiów podyplomowych na UG albo studiów na kierunku etnofilologia kaszubska. I tu pojawia nam się kolejny, wielokrotnie zgłaszany problem z otrzymaniem dofinansowania, którego często odmawiają organy prowadzące. Tak zdecydowanie nie powinno się dziać – bo otrzymywane środki finansowe na kaszubski powinny również być przeznaczone na doskonalenie i podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, co ma wpływ na podwyższenie jakości nauczania.

Ważne są również kwestie prawno-organizacyjne nauki języka kaszubskiego. I tu z trzydziestoletniej perspektywy możemy powiedzieć, że udało się osiągnąć bardzo wiele. Mamy ponad 23 tysiące dzieci uczących się języka kaszubskiego, duże środki finansowe, przekazywane na organizację nauki, podręczniki do nauki języka kaszubskiego, pomoce dydaktyczne, publikacje w języku kaszubskim, programy telewizyjne, radiowe, portale kaszubskojęzyczne... Wypracowane standardy prawnofinansowe pozwoliły, że edukacja kaszubska mogła na stałe zaistnieć w wielu placówkach oświatowych na terenie województwa pomorskiego. Tu możemy mówić o kilku pilnych sprawach, które pojawiają się w rozmowach z nauczycielami. Pierwsza kwestia dotyczy faktu, że środki finansowe na kaszubski przekazywane są samorządom w ogólnej puli subwencji – i tu pojawia się problem finansowania i przekazywania tychże pieniędzy do szkół. Istnieje potrzeba wypracowania przejrzystego modelu przekazywania pieniędzy dla szkół przez samorządy, który umożliwi efektywniejsze wykorzystanie tych środków na kaszubski,

2 Znajomość języka kaszubskiego potwierdza się stosownym dyplomem lub orzeczeniem wydanym przez właściwe stowarzyszenie mniejszościowe lub etniczne (Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 16 czerwca 2005 r. w sprawie dyplomów, zaświadczeń lub certyfikatów potwierdzających znajomość języka pomocniczego Dz. U z 2005 nr 119 poz. 1013).

jednocześnie wesprze nauczycieli w podwyższaniu swoich kwalifikacji lub nabyciu kwalifikacji uprawniających do nauczania języka kaszubskiego, umożliwi szkołom zakup podręczników i pomocy dydaktycznych, przeprowadzanie warsztatów przez osoby, podmioty zewnętrzne, dostosowanie sal lekcyjnych do potrzeb nauczania języka kaszubskiego, organizację wycieczek dla uczniów po Pomorzu. Wesprze finansowo te działania, które nauczyciel czy dyrektor uzna za potrzebne w celu zachowania i rozwoju języka kaszubskiego. Tu rozwiązaniem problemu mogłoby być zaproponowane przez ZKP wypracowanie wspólnie z nauczycielami i innymi organizacjami Modelu Dobrych Praktyk (MDP). Wskazówki zawarte w MDP będą służyły samorządom, na terenie których naucza się kaszubskiego, co przyczyni się do podwyższenia jakości nauczania, zwiększenia liczby i rodzajów działań przez szkoły, a w konsekwencji do rozwoju języka kaszubskiego. Zespół ds. oświaty, działający przy ZKP, wspólnie z nauczycielami i innymi organizacjami opracowuje projekt MDP, który będzie jeszcze konsultowany społecznie.

Kolejna kwestia to limity ilościowe przy podziale subwencji oświatowej na język kaszubski. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie w związku z licznymi krytycznymi głosami dotyczącymi limitów ilościowych przy podziale subwencji oświatowej na język kaszubski proponuje, aby wprowadzić zmianę sposobu naliczania subwencji w ramach wagi P29, mianowicie, aby finansowaniem objąć 112 uczniów wg wagi P29, czyli 1,00 natomiast powyżej liczby 112 finansowanie było na poziomie P28, czyli 0, 20. Takie finansowanie pozwoliłoby uniknąć swoistej „blokady” w liczbie uczniów i było bardziej przejrzyste i sprawiedliwe w stosunku do szkół, gdzie liczba uczniów uczących się języka kaszubskiego przekracza 112. Bardzo często limit 112 uczniów powoduje blokadę w przyjmowaniu kolejnych uczniów na kaszubski. Przekroczenie tej liczby uczniów, i gwałtowne zmniejszenie finansowania jest traktowane jako „kara” dla szkół, które mają wielu chętnych uczniów.

Projekt Modelu Dobrych Praktyk jak i sprawa limitów ilościowych przy podziale subwencji została zasygnalizowana ministrze edukacji podczas spotkania z przedstawicielami ZKP, jak i spotkania w ministerstwie pełnomocniczki wojewody pomorskiej ds. mniejszości narodowych i etnicznych w województwie pomorskim.

Możemy mówić z jednej strony o sukcesie liczbowym, jeżeli chodzi o dzieci uczące się języka kaszubskiego w szkołach podstawowych, a z drugiej obserwujemy drastyczny spadek liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych i brak nauczania kaszubskiego w przedszkolach. W zeszłym roku szkolnym wg danych SIO języka kaszubskiego uczyło się ponad 23 tys. uczniów. Większość to uczniowie szkół podstawowych, którzy raczej nie kontynuują nauki w szkole ponadpodstawowej, gdzie wg danych SIO uczyło się 1274 uczniów.

Zdecydowanie należy się zastanowić, co jest tego przyczyną, ale przede wszystkim co zrobić, aby zachęcić młodzież do nauki języka kaszubskiego. To trudne zadanie, ale nie niemożliwe.

Edukacja kaszubska jako projekt językowo-kulturowo-tożsamościowy wymaga stałego monitorowania i wsparcia ze strony różnych środowisk.

MIKOŁAJ RYDYGIER

MOJA PRZYGODA Z EDUKACJĄ KASZUBSKĄ

Moja przygoda z edukacją kaszubską rozpoczęła się dopiero w liceum. W szkole podstawowej i gimnazjum nie miałem możliwości nauki języka kaszubskiego, więc nie posiadam doświadczenia z tego etapu edukacji. Wszystko zmieniło się w KLO, gdzie zacząłem uczęszczać na lekcje kaszubskiego. To właśnie wtedy złapałem bakcyła kaszubszczyzny i wszystkiego, co z Kaszubami związane. Ogromna w tym zasługa mojej nauczycielki, pani Felicji, która zaraziła mnie miłością do tego języka. Wspominam o tym, ponieważ uważam, że kluczową rolę w edukacji kaszubskiej odgrywa nauczyciel. To on potrafi wzbudzić pasję i zainspirować młodych ludzi do działania, pokazując, że można czerpać radość z nauki. A dla nas, osób związanych z Kaszubami, to niezwykle istotne. Jak mawiał profesor Borzyszkowski: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało”. Właśnie dzięki zaangażowanym nauczycielom tych „robotników” może być więcej.

Przez trzy lata mojej pracy nauczycielskiej miałem okazję uczyć w sześciu szkołach – zarówno prywatnych, jak i publicznych. Zauważyłem, że w każdej z nich podejście do języka kaszubskiego jest inne. Największym zaskoczeniem były dla mnie różnice w dostępnych funduszach na naukę kaszubskiego. W mojej rodzinnej gminie Brusy przez długi czas panował zwyczaj przeznaczania 100 złotych na ucznia na wycieczki (na szczęście obecnie kwota ta wzrosła do 250 zł). Tym większe było moje zdziwienie, gdy w innej gminie, podczas rozmowy z dyrektorem, dowiedziałem się, że na wycieczki związane z nauką kaszubskiego nie ma żadnych ograniczeń finansowych. „Zawsze znajdują się pieniądze na kaszubski” – usłyszałem.

Wszyscy wiemy, że dzieci najlepiej uczą się przez doświadczenie. Trudno porównać oglądanie zdjęć ceramiki Neclów na rzutniku w klasie z uczestnictwem w warsztatach w Chmielnie. Jeszcze większą wartość ma kontakt z żywym językiem kaszubskim. Dla wielu uczniów lekcje kaszubskiego – zaledwie 3 godziny tygodniowo – to jedyna okazja do zetknięcia się z tym językiem. Wyjazdy pozwalają dzieciom wyjść poza swoją „bańkę” i zastosować zdobytą wiedzę w praktyce, rozmawiając z ludźmi posługującymi się kaszubszczyzną na co dzień. Dzięki temu uczniowie przekonują się, że nauka kaszubskiego ma sens i może być przydatna.

Ważnym urozmaiceniem lekcji języka są również zajęcia sportowe. Przykładem jest gra w kaszubską *Bùczkã*, którą na nowo odkrył Adam Hebel. Dzięki jego staraniom tradycyjny

kaszubski sport zyskał nowe życie. Osobiście wykorzystuję tę aktywność, aby uczyć nie tylko słownictwa, ale także poczucia wspólnoty. Od 2019 r. odwiedzam szkoły na Kaszubach, organizując zajęcia z Buczki. Podczas lekcji dzieci poznają historię tego sportu, uczą się terminologii i zasad gry. Sama gra polega na umieszczaniu *bùczczy* (współcześnie jest to piłka tenisowa) w „chlewiku” przeciwnika za pomocą *czidlôka* (kija). Choć zasady nieco ewoluowały w stosunku do pierwowzoru opisanego przez Gulgowskiego, zmiany te sprawiły, że gra stała się dzięki temu bardziej przystępna i atrakcyjna.

Podczas turniejów czy zajęć z *Bùczki* nigdy nie brakuje kaszubskich flag, hymnu ani prowadzenia wydarzeń w języku kaszubskim. To buduje poczucie wspólnoty i wzmacnia tożsamość regionalną. W trakcie Zjazdu Kaszubów w Brusach turniej w *Bùczkę* przyciągnął tłumy młodzieży, podczas gdy inne atrakcje cieszyły się mniejszym zainteresowaniem. Młodzi Kaszubi bawili się, rywalizowali, a jednocześnie czuli, że uczestniczą w czymś wyjątkowym, bliskim ich kulturze.

Z punktu widzenia nauczyciela ogromnym wyzwaniem pozostaje brak nowoczesnych pomocy dydaktycznych. Podręczniki do klas 4–8, opracowane przez panią Emilię Maszkę, są bardzo dobre, ale materiały dla klas 1–3 – jak ćwiczenia *Z kaszëbsczim w szkòle* – są już przestarzałe. W porównaniu z podręcznikami do języka angielskiego wypadają blado i nie przyciągają uwagi najmłodszych uczniów. Materiały te powinny być bardziej kolorowe, angażujące i atrakcyjne wizualnie. Dla starszych klas warto rozwijać multimedialne narzędzia dydaktyczne, które już powstają dzięki platformom takim jak Wordwall, LearningApps czy Kahoot. Podczas pandemii wielu nauczycieli przygotowywało gry edukacyjne, które pozwalają łączyć naukę języka kaszubskiego z zabawą.

Uważam, że kluczem do sukcesu jest sprawienie, aby język kaszubski stał się atrakcyjny. Nowoczesne podręczniki, gry dydaktyczne, wycieczki i sport to narzędzia, które mogą skutecznie przyciągnąć uczniów i sprawić, że będą czerpać radość z nauki. Współczesna szkoła musi rywalizować o uwagę uczniów, dlatego tak ważne jest, by lekcje były ciekawe i angażujące. W ten sposób młodzież nie tylko spełni wymagania programowe, ale też poczuje się częścią kaszubskiej wspólnoty. To jest dla mnie najważniejsze w edukacji.

MICHAŁ KARGUL

PO DEBACIE „CO Z TĄ EDUKACJĄ? ”. WSTĘPNY RAPORT DO BADANIA EWALUACYJNEGO NAD KASZUBSKĄ EDUKACJĄ JĘZYKOWĄ

W trakcie spotkania, które zostało zorganizowane w czwartek, 28 listopada 2024 r. na Wydziale Filologicznym UG, głos zabrało prawie dwadzieścia osób. Prezentowały one różne doświadczenia zawodowe, środowiskowe jak i perspektywy patrzenia na problematykę edukacji kaszubskiej. Nie porywając się w tym miejscu na dokładne sprawozdanie z tego spotkania, warto jednak przedstawić najciekawsze rekomendacje i propozycje, jakie zaistniały w czasie tej debaty.

Bardzo mocno, w kilku wystąpieniach, wybrzmiała opinia, że aby mówić o skutecznych działaniach edukacyjnych, choćby tylko w perspektywie szkolnej, konieczna jest odpowiednia świadomość całego otoczenia. Nie tylko przysłówiowych rodziców, którzy posłają dziecko na język kaszubski, ale zwłaszcza różnej rangi decydentów, dyrektorów szkół, samorządowców, lokalnych liderów, czy w końcu jak najszerszego grona mieszkańców danych miejscowości. Opierając się na doświadczenia gdańskich, zwracano uwagę, że trudno bez głębokiego zaangażowania lokalnego środowiska, świadomego nie tylko swojej kaszubskości, ale także wagi działań edukacyjnych z nią związanych, o znaczące zwiększenie frekwencji uczących się kaszubskiego. Istotne jest tu także to, by ów kaszubski kojarzył się jako coś ważnego, istotnego, a nawet prestiżowego dla lokalnej społeczności. By lokalni decydenci, niejako sami z siebie czuli konieczność odpowiedniego dbania o tę sferę.

W związku z tym rozważano, jakie można by tu podejmować działania, by osiągnąć taki efekt. Oczywiście jest, że gdyby udało się wprowadzić do nauczania w szkołach rzetelną edukację regionalną, to mogłaby ona tutaj wiele zmienić. Acz, to w dłuższej perspektywie, gdy dzisiejsi uczniowie zaczną być tymi decydentami. Istotnym wydaje się jednak podejmowanie działań dotyczących edukacji dorosłych. Warto pomyśleć, jak treści regionalne wprząc w dość liczne przecież działania dotyczące edukacji obywatelskiej. Niezbędnym jest także, by owa edukacja była nade wszystko jakościowa, a nie ilościowa. Dotyczyć to powinno zresztą także edukacji szkolnej, bo dziś można mieć wątpliwości co do jakości zajęć uczących języka kaszubskiego w wielu szkołach.

Jak mowa o samej edukacji szkolnej, to mocno wybrzmiały głosy zwracające uwagę na niezbędną głęboką reformę dzisiejszego jej funkcjonowania. Z perspektywy prawie

dwóch dekad doświadczeń wydaje się, że niezwykle szkodliwym rozwiązaniem są progi, różnicujące wysokość subwencji w zależności o liczby uczniów uczęszczających na zajęcia języka kaszubskiego. W sztuczny i szkodliwy sposób ograniczają one możliwość prowadzenia zajęć dla wszystkich zainteresowanych tam, gdzie jest na to realne zapotrzebowanie (często wynikające z wysokiej jakości ich prowadzenia w danych szkołach). W wielu miejscach dyrekcje szkół, często w wyniku nacisku organów prowadzących, ograniczają liczebność grup uczęszczających na język kaszubski tak, by liczba uczniów nie spowodowała przekroczenia owego progu do mniej korzystnego przeliczenia subwencji z tego tytułu.

Przy okazji wprowadzanych właśnie zmian w podstawach programowych padły też głosy wyrażające nadzieję, że uwzględniona w nich będzie szerzej właśnie kwestia edukacji regionalnej, dającej narzędzia do podejmowania działań, o których była już mowa powyżej. Zwracano uwagę przy tej okazji na dobre doświadczenia ze ścieżkami edukacyjnymi, jakie funkcjonowały w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, które dawały duże możliwości wdrażania takich działań.

Ważnym wątkiem w dyskusji była także refleksja dotycząca wyznaczenia odpowiedniego horyzontu czasowego planowanych działań w sferze edukacji kaszubskiej. Na kanwie choćby pojawiającej się (także w czasie tego spotkania) propozycji wprowadzenia obowiązku nauki języka kaszubskiego na terenie Kaszub, dobrze widać, że należy na problematykę choćby samej jego nauki w szkołach, patrzeć w perspektywie dekad, a nie lat. Dobrym, acz, rzecz jasna, symbolicznym punktem odniesienia może być ten tytułowy 2050 rok. Dwadzieścia pięć lat to już na tyle odległa perspektywa czasowa, że można w jej wypadku mówić o wdrażaniu pomysłów, których wprowadzenie wymaga istotnych zmian wymagających lat. Z drugiej strony jest to jednak perspektywa dość namacalna, dla której należy już teraz pisać scenariusze do realizacji od jutra.

Takie perspektywiczne myślenie dotyczy, rzecz jasna, całej sfery edukacji kaszubskiej. Padło w trakcie debaty stwierdzenie: „Czas zacząć mówić o przyszłości, a nie przeszłości i teraźniejszości”. Czy planować będziemy działania edukacyjne w szkołach, budowę i rozwijanie świadomości kaszubskiej w całym społeczeństwie, czy jakiegokolwiek inne działania, to należy myśleć tu strategicznie. Wyznaczać sobie długofalowe cele i im podporządkowywać kolejne kroki. A tego, niestety, dzisiaj bardzo wyraźnie brakuje.

Zaś w nawiązaniu do tej ostatniej rekomendacji pozwolę sobie na koniec na autorską refleksję, dotyczącą właśnie strategicznego planowania. Wydaje mi się, że jednym z podstawowych celów działań w sferze edukacji jest kreowanie przestrzeni do funkcjonowania języka kaszubskiego w tzw. życiu. Uczynienia z jego znajomości kompetencji, która ma praktyczne zastosowanie. Służyć temu mogą, rzecz jasna, bardzo

różne działania – ja bym jednak zwrócił uwagę na perspektywę funkcjonowania instytucji i usług publicznych. Warto się zastanowić, czy nie można by zaplanować długotrwałego procesu tworzenia realnej dwujęzyczności w całym sektorze usług publicznych na Kaszubach. By nie tworzyć tu jakichś złych emocji, oprócz można by się o te społeczności np. gminy, gdzie już dzisiaj istnieje dla kaszubszczyzny dobry klimat. Inne następnie zachęcając przykładem, a może i jakimiś wymiernymi bonusami. Koncepcja ta polegałaby na tym, że w określonych samorządach w perspektywie np. dekady, postawiono by cel stworzenia w pełni dwujęzycznych instytucji kultury, gdzie nie tylko pracownicy powinni znać język kaszubski, które tworzyłyby produkty kulturalne po kaszubsku, ale dosłownie których wszelka aktywność (może poza jakimiś tematami księgowymi i prawnymi) była dwujęzyczna. Szyldy, podpisy pod wystawami, broszury, publikacje, strony internetowe itd. Realnie spowodowałyby to zapotrzebowanie na wykształcenie, lub zatrudnienie dziesiątek, a może nawet setek osób nie tylko znających kaszubski, ale takich, które będą musiały go wykorzystywać w pracy zawodowej. Instytucje kultury są tu o tyle wdzięcznym obiektem dla startu takiej strategii, że spora ich część na Kaszubach ma już dzisiaj potencjał do wdrażania takiego działania.

Gdyby po tej dekadzie udało się z sektorem kultury, można by planować kolejne kroki. Przykładowo dwujęzyczne instytucje gminne, komunikacje, placówki oświaty, a może nawet placówki zdrowia czy oczyszczalnie ścieków. Kroki czynione z dużym wyczuciem i na podstawie pogłębionych analiz. Strategicznym założeniem było stworzenie realnej dwujęzyczności wszędzie tam, gdzie pojawić się mogą osoby mówiące po kaszubsku, zainteresowane potencjalnym nawet załatwieniem swojej sprawy, czy zapoznaniem się z treścią po kaszubsku. Z pełną świadomością, że przez dłuższy czas owych kaszubskojęzycznych „klientów” będą pewnie śladowe liczby.. Głównym celem byłoby tu jednak nie zapewnienie takim osobom odpowiednich treści po kaszubsku, ale wygenerowanie rynku pracy dla osób znających kaszubski oraz kreowanie społecznej przestrzeni dla jego funkcjonowania. Rzecz jasna, byłoby to działanie mierzone dekadami, a kolejne etapy wymagałyby pogłębionych analiz skutków tych już wdrożonych. Niemniej wydaje mi się być to ciekawym pomysłem na konkretne, realne i stosunkowo łatwe do zaplanowania działania, które mogłyby przynieść długofalowe i wymierne korzyści, w oczywisty sposób będące jedynie fragmentem jakiejś szerszej strategii edukacyjno-językowej na Kaszubach.

